

ISSN 1506-1086

lato 2005

BŁĘDOWA ZGŁOBIEŃSKA ♦ BRATKOWICE ♦ BZIANKA ♦ DĄBROWA ♦ MROWLA ♦ PRZYBYSZÓWKA ♦ RUDNA WIELKA ♦ ŚWILCZA ♦ TRZCIANA ♦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA

Trzcionka

Kwartalnik - zdobywca I miejsca w III Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa w 2004 r.



nr 34
cena 4 zł

Kasia Kwoka, reprezentantka Polski w chodzie sportowym z Bratkowic z trenerem L. Lassotą.

Trzymamy kciuki za Medal Olimpijski w Chinach!!!

(art. wewnątrz numeru)

Z GMINY

W marcu i kwietniu br. odbyły się kolejne sesje Rady Gminy, XXIII w dniu 30 marca i XXIV w dniu 29 kwietnia br.

Na sesjach tych uchwalono łącznie 30 uchwał, które dotyczyły:

- Nr XXIII/185/2005 w sprawie zmian w budżecie gminy,
- Nr XXIII/186/2005 w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Gminy Świlcza,
- Nr XXIII/187/2005 w sprawie regulaminu określającego dla nauczycieli poszczególne stopnie awansu zawodowego szczególne warunki przyznawania dodatku za wysługę lat, wysokość stawek dodatków: motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz szczególne warunki ich przyznawania, szczególne warunki obliczania i wypłacania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz wysokość i szczególne zasady przyznawania i wypłacania nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego.
- Nr XXIII/188/2005 w sprawie kryteriów i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze,

- Nr XXIII/189/2005 zmieniająca uchwałę NR XIV/124/2004 z dnia 30 marca 2004 r. w sprawie określenia najniższego wynagrodzenia zasadniczego w pierwszej kategorii zaszerogowania oraz wartości jednego punktu w złotych, dla potrzeb opracowania tabeli miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla – niebędących nauczycielami – pracowników szkół i przedszkoli prowadzonych przez Gminę Świlcza,
- Nr XXIII/190/2005 w sprawie odstąpienia od obowiązku przetargowego trybu zawierania umów najmu lub dzierżawy niektórych lokali użytkowych na czas dłuższy niż 3 lata,
- Nr XXIII/191/2005 w sprawie zawarcia umowy najmu lokalu użytkowego w Domu Ludowym w Rudnej Wielkiej w drodze przetargu na okres 5 lat,
- Nr XXIII/192/2005 w sprawie wydzierżawienia zabudowanej nieruchomości gruntowej w Bratkowicach na okres 5 lat,
- Nr XXIII/193/2005 w sprawie wyrażenia stanowiska wobec opinii Wojewody Podkarpackiego dotyczącej wniosku o zmianę granic Gminy Świlcza polegającej na przyłączeniu części obszaru sołectwa Przybyszówka do Gminy Rzeszów,
- Nr XXIII/194-200/2005 w sprawie sprzedaży nieruchomości gruntowych w Dąbrowie, Bratkowicach i Przybyszówce,
- Nr XXIII/201/2005 w sprawie zatwierdzenia programu pn. „Plan odnowy wsi

- dla miejscowości Bratkowice”,
- Nr XXIV/2002/2005 w sprawie absolutorium dla Wójta Gminy Świlcza,
- Nr XXIV/203/2005 w sprawie Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2005,
- Nr XXIV/204/2005 w sprawie uchwalenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego we wsi Świlcza,
- Nr XXIV/205/2005 w sprawie uchwalenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego w miejscowości Przybyszówka-Pustki,
- Nr XXIV/206/2005 w sprawie nabycia nieruchomości gruntowej położonej w Przybyszówce,
- Nr XXIV/207-208/2005 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2005,
- Nr XXIV/210/2005 w sprawie programu współpracy na rok 2005 Gminy Świlcza z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie,
- Nr XXIV/211/2005 w sprawie współdziałania z Gminą Głogów Małopolski w zakresie realizacji i współfinansowania zadania inwestycyjnego pn.: „Przebudowa drogi gminnej Mrowla-Lipie”.
- Nr XXIV/212/2005 w sprawie zmiany zakresu wykonywania wieloletniego programu inwestycyjnego Gminy Świlcza na lata 2002-2004.

Jan Kunysz

W numerze:

- Wiadomości samorządowe
- Rocznice
- Wydarzenia bieżące
- Edukacja
- W hołdzie Papieżowi-Polakowi
- Przyroda i ekologia
- Z przeszłości
- Ludowe obrzędy i zwyczaje
- Sport i zdrowie
- Napisali do nas

Gmina Świlcza potrzebuje Europy

1 maja 2004 r. Polska po 10 latach od chwili złożenia wniosku o członkostwo (8 kwietnia 1994 r.) wstąpiła do Unii Europejskiej. Na szczycie w Kopenhadze zakończonym 13 grudnia 2002 r. Polska sfinalizowała negocjacje. 16 kwietnia 2003 r. podpisała traktat akcesyjny. Referendum w sprawie członkostwa odbyło się w dniach 8-9 czerwca 2004 r., a jego wyniki – za przystąpieniem – 77,45% głosujących, przeciw – 22,55% – były jednoznaczne.

Wieś polska, a więc i mieszkańcy naszej gminy, obawiała się przystąpienia do Unii, wątpliwości dotyczyły niekorzystnych zmian we wszystkich dziedzinach życia.

Jeden rok to zbyt mało, by czynić generalne podsumowania. Przedstawić jednak wypada fakty, one zaś niech będą podstawą ocen i wniosków.

W Unii Europejskiej wielką rolę odgrywa polityka regionalna, ważny jest więc spo-

sób przyznawania funduszy strukturalnych, bowiem one mają służyć wyrównywaniu różnic ekonomicznych między regionami. Chciałbym, by nasz region, a zwłaszcza nasza gmina była równoprawna pośród innych – nie tylko co do obowiązków, ale i przywilejów płynących z uczestnictwa w tworzeniu wspólnego Europejskiego Domu.

Podkarpacie oraz Gmina Świlcza mogą i powinny być chlubą tego Domu. ►

Gmina Świlcza potrzebuje Europy

Zyski czy straty dla rolników

Ponad 6 mld zł Polska „zarobiła” do końca 2004 r. Do kasy unijnej wpłaciła 5,82 mld zł, a dostała 11,91 mld. 6,82 mld zł trafiło do polskich rolników.

Rolnicy z Gminy Świlcza w 2004 r. złożyli 946 wniosków o dopłaty obszarowe, a w bieżącym roku – 1041.

Tabela pokazuje ilość wniosków, w rozbiću na poszczególne sołectwa Gminy Świlcza, które wpłynęły do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Rzeszowie.

Miejscowość	2004 r.	2005 r.
Błędowa Zgłobieńska	48	57
Bratkowice	215	279
Bzianka	42	57
Dąbrowa	53	62
Mrowla	34	35
Przybyszówka	123	134
Rudna Wielka	49	44
Trzciana	147	155
Świlcza	191	184
Woliczka	44	34
Razem	946	1041

Jak pokazuje tabela widać, że występuje tendencja zwykła w składaniu wniosków o płatności bezpośrednie. W tym roku złożyło 95 rolników więcej niż w roku ubiegłym.

Czas pokazał, że nie wszyscy rolnicy mogli skorzystać z szansy otrzymania dotacji. Powodów było kilka, jedni nie wierzyli do końca, że mogą cokolwiek otrzymać, wyznając zasadę „bo kto daje za darmo”, drudzy nie spełniali podstawowych kryteriów, które umożliwiały uzyskanie dotacji, m.in. utrzymywanie arealu ziemi w odpowiedniej kulturze rolnej zgodnej z zasadami ochrony środowiska. Nieliczna grupa to ci, którzy mimo prowadzonej ponad rok kampanii informacyjno-szkoleniowej „nie wiedzieli o sprawie”.

Oprócz dopłat bezpośrednich rolnicy gminy złożyli wnioski dotyczące:

1. Rent strukturalnych (4 wnioski)
2. Wspieranie gospodarstw niskotowarowych (17 wniosków)
3. Programu Rolnośrodowiskowego

Programy pomocowe dla gmin

W ramach programów pomocowych i funduszy strukturalnych Urząd Marszałkowski w Rzeszowie dysponuje 192 mln euro i 300 mln zł dla samorządów miast i gmin. Jest np. zintegrowany program operacyjny rozwoju regionalnego, z którego pieniądze przeznaczane są na infrastrukturę regionalną i lokalną, wspieranie przedsiębiorczości oraz rozwój zasobów ludzkich. Nie zdarza się jednak, by UE, nawet po akceptacji prawidłowego wniosku, przyznawała fundusze na wszystkie koszty niezbędne do realizacji zadania. Gmina musi mieć pieniądze własne 25-50%, by pokrywać niektóre wydatki, a dopiero później wystąpić o zwrot części poniesionych nakładów. Jeżeli więc dobrze się gospodarzy w gminie można otrzymać wiele dotacji i nie mieć zadłużeń.

W 2004 roku Urząd Gminy opracował i złożył 12 wniosków o dofinansowanie ze środków Unijnych Programów Pomocowych m.in. na rozbudowę sieci wodociągowej, kanalizacji, budowę dróg, modernizację i rozbudowę infrastruktury obiektów użyteczności publicznej.

W 2005 r. złożono już 5 wniosków. Rozpatrywane są one w chwili obecnej a dotyczą np. ochrony wód podziemnych, przebudowy dróg czy poprawy warunków nauczania. Ogólna wartość tegorocznych, dotychczasowych wniosków sięga ponad 5 mln zł, z czego dofinansowanie unijne sięgałoby kwoty ok. 3 mln zł.

Polak za granicą

Dane statystyczne mówią, że w ub. roku co najmniej 23 tys. osób z regionu Podkarpacia wyjechało do pracy na zachodzie Europy. Statystyki są płynne, pobyty Polaków za granicą bywają krótsze i dłuższe, jest to jednak ważne źródło dochodów, zwłaszcza że w skali kraju nie udało się zmniejszyć bezrobocia.

Jeżeli polscy robotnicy znają języki obce, są wykształceni, pracowici i solidni znajdują dobrych pracodawców, pracują legalnie, dobrze zarabiają, płacą składki emerytalne.

W br. w krajach Unii będzie pracowało około 600 tys. Polaków. Bywa jednak i tak, że robotnicy nielegalni, niesubordynowani, nisko wykształceni są traktowani

jak obywatele II kategorii i tania siła robocza. Boleję nad tym zjawiskiem.

Tysiące polskich studentów studiuje w krajach starej Unii. •Ie, że wiele nie wraca stamtąd, oddając swą mądrość i wiedzę innym krajom, ale również wracają „do siebie”, „skądś”, by inwestować w biznes, własne domy, ziemię, gospodarstwa.

Wojewódzki Urząd Pracy stwarza możliwość wyjazdu do pracy za granicą studentom studiów dziennych. Nabór odbywa się corocznie w październiku i listopadzie. W ub.r. z woj. podkarpackiego wyjechało 30 studentów.

Studiować za granicą można po zdaniu egzaminów na polską uczelnię i zaliczeniu I roku studiów, np. Uniwersytet Rzeszowski ma w 15 krajach Europy uczelnie patronackie, do których wyjeżdżać mogą Polacy. WSliZ może wysłać studentów np. do Niemiec, Finlandii, Hiszpanii, Portugalii. Każdy z wydziałów Politechniki Rzeszowskiej współpracuje z 5-8 uczelniami technicznymi w krajach unijnych. Wiem, że w ub.r. wiele młodych ludzi z gminy skorzystało z możliwości studiów zagranicznych.

Ubiegłoroczne sceptyczne głosy o zagrożeniach Unii dla polskiej kultury, tradycji, wiary – także się nie sprawdzają.

Polacy traktowani są obecnie jako równorzędni partnerzy w biznesie, kulturze, sporcie, współpracy międzynarodowej, np. udało się polskim parlamentarzystom unijnym zainteresować Europę i świat „Pomarańczową Rewolucją” na Ukrainie, czy łamaniem praw człowieka na Białorusi.

Gmina potrzebuje Europy

Do minusów należy zaliczyć wzrost cen niektórych produktów żywnościowych np. nabiału, mąki, cukru, mięsa, ryżu. W niektórych miesiącach żywność drożała nawet o 9%.

Rolnicy narzekają na wzrost biurokracji przy wypełnianiu wszelkich wniosków unijnych.

Obchody rocznicowe wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej przemił fakt odejścia Papieża-Polaka Jana Pawła II i uroczystości pogrzebowe w Watykanie. Byłem tam wtedy i wraz z tysiącami Europejczyków przeżywałem ten podniosły ceremonial, z nadzieją najpiękniejszego przesłania papieskiego, że nie trzeba się „lękać...” nowych wyzwań współczesnego świata, bo jak mówił Jan Paweł II „Europa potrzebuje Polski, Polska potrzebuje Europy”.

Wójt Gminy Świlcza
Wojciech Wdowik

Rzecz o blaskach i cieniach

Rozmowa ze Stanisławem OŻOGIEM
- starostą Powiatu Rzeszowskiego

- Miał pólmetek kadencji 2002-2006 dla Zarządu Powiatu Rzeszowskiego i jego Starosty. Jakże odniósł Pan sukcesy?

- Trudne pytanie. Myślę, że najważniejszym sukcesem jest to, że udało mi się stworzyć zespół samorządowców, grupę ludzi kompetentnych i pracowitych, otwartych na człowieka i postępowych, dzięki którym powiat rzeszowski rozwija się prężnie, nowoczesnie oraz pięknie. Należy on do największych powiatów w Polsce, składa się z 14 gmin, w których na powierzchni 1219 km² żyje 170 tys. mieszkańców.

Uważam, że Zarząd Powiatu sprawnie realizuje swoje obowiązki, dbając przede wszystkim o racjonalne wydawanie środków finansowych. Priorytetowe dziedziny naszej działalności to m.in. zadania inwestycyjne, w tym drogowe, prowadzenie szkolnictwa ponadgimnazjalnego, służby zdrowia, szeroko rozumiana pomoc społeczna, ochrona środowiska. W każdej z nich są blaski i cienie.

- Dlaczego sprawom efektywnego wykorzystywania środków budżetowych nadaje p. Starosta szczególną rangę?

- Na tym polega gospodarność. W swoich założeniach budżet powiatu wykazuje zwykle niedobór środków potrzebnych do sfinansowania w stopniu dostatecznym wszystkich zadań i utrzymania płynności finansowej. Zarząd Powiatu stara się o pozyskiwanie dodatkowych środków zarówno w zakresie dotacji, subwencji jak i środków pomocowych. Budżet powiatu w ub.r. wyniósł około 45 mln zł, a w ciągu minionych 6 lat ze źródeł pozabudżetowych udało się pozyskać ok. 120 mln zł.

Przeznaczenie owych środków finansowych to np. poszerzenie zakresu usług medycznych przez przychodnie i ośrodki zdrowia, które nie tylko utrzymały stan zatrudnienia ale dodatkowo zatrudniono w służ-

bie zdrowia około 200 osób. Modernizacja oraz tworzenie nowych zakładów pielęgnacyjno-opiekuńczych dało np. w Górnicy w Centrum Onkologicznym – 60 łóżek, w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym dla cierpiących na chorobę Alzheimera – 40 łóżek, w Zakładzie Opieki Długoterminowej w Dynowie – 45. Nakłady na służbę zdrowia w ciągu minionych 6 lat wyniosły ok. 25 mln zł.



Oświata ponadgimnazjalna zyskała np. halę widowiskowo-sportową w Miłocinie, budynek dydaktyczny w Zespole Szkół w Dynowie, rozbudowany i z salą sportową Zespół Szkół w Sokołowie Młp. 236 km dróg powiatowych zbudowano lub zmodernizowano w minionym okresie 6 lat, obecnie w fazie wykonawstwa są budowy dróg międzygminnych: Świlcza – Boguchwała oraz Trzebownisko – Krasne (wartości ok. 5,5 mln zł na terenie gminy Świlcza), a ogółem to kwota ponad 16 mln zł.

- Samorządy powiatowe działają od roku w nowej unijnej rzeczywistości. Czy powiat rzeszowski jest na tyle atrakcyjny, aby przyciągać inwestorów i... zmniejszyło się bezrobocie?

- Ziemia nam bliska jest bardzo atrakcyjnym terenem. Naturalne piękno krajobrazu, urozmaicone ukształtowanie terenu, bogata fauna i flora stanowiąc mogą atrak-

cje dla turystów, przybyszów i inwestorów. Bogata historia i teraźniejszość, dynamiczny pęd ku nowoczesności stanowiąc mogą dodatkowe jej walory.

Powiat, Marszałek Województwa, Politechnika i Uniwersytet Rzeszowski, miasto Rzeszów, gminy – Trzebownisko i Głogów Młp. są sygnatariuszami porozumienia, na mocy którego będzie zrealizowany Podkarpacki Park Technologiczno-Naukowy. 100

ha ziemi przeznacza się w nim pod budownictwo przemysłowe i usługowe. Ponadto w każdej gminie są wyznaczone tereny pod ewentualne inwestycje.

Największym problemem powiatu jest bezrobocie. Jest ono niższe niż w innych powiatach województwa, niemniej jednak jest to nasza ogromna troska. Wspomnę np., że od pół roku działa w Powiatowym Urzędzie Pracy w Rzeszowie, pierwszy w Polsce i krajach Europy środkowej, program pilotażowy wzorowany na modelu brytyjskim i dotowany przez Wielką

Brytanię. Program Centrum Pracy „Plus” jest jednym przykładem zwalczania bezrobocia.

- Mówi się, że jesteśmy społeczeństwem nowoczesnym, tolerancyjnym. Czy w zasięgu Pana działań jest miejsce dla ludzi chorych, niepełnosprawnych, potrzebujących pomocy?

- W pierwszej kadencji funkcjonowania powiatu samorządowcy wraz z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie podjęli konkretne działania na rzecz osób niepełnosprawnych. Chodziło o to, by były to działania na co dzień i autentycznie pomocne. Jest np. przy okazji każdej sesji Rady Powiatu kwesta na wsparcie instytucji pomocowych, od 2000 r. w każdą drugą niedzielę czerwca jest organizowany Dzień Jedności z Osobami Niepełnosprawnymi, odbywają się festyny integracyjne organizowane przez „Caritas” Przemysłu i Rzeszów, działają warsztaty terapii za-

Rzecz o blaskach i cieniach

► jęciowej, stworzono np. w Zakładzie Opiekuńczo-Wychowawczym w Mrowli gimnazjum, są zakłady dla umysłowo chorych i tzw. domy samopomocowe. Uważam, że w tym zakresie potrzeby mieszkańców powiatu są zaspokojone.

- Czy czuje się Pan starostą „europejskim”?, a powiaty w strukturze samorządowej są potrzebne?

- Jestem starostą w kraju, który od roku funkcjonuje w strukturach Unii Europejskiej, więc „nic co europejskie, nie jest mi obce”. Przed akcesją Polski do UE korzystałem z pomocowych środków przedakcesyjnych, obecnie staram się i otrzymuję dotacje unijne. W krajach Unii Europejskiej istnieją odpowiedniki naszych struktur powiatowych. Powiaty od stycznia 1999 r. przejęły zadania rządowych Urzędów Rejonowych i uzyskały nowe kompetencje, urzędników zaś nie przybyło. Obecny Zarząd Powiatu to 3 osoby, a tylko 1,6 etatu. Utrzymanie 1 urzędnika powiatowego w Rzeszowie kosztuje tylko 34,87 zł. Jest to „najtańszy” urząd powiatowy w kraju. Potwierdził to ranking ogólnopolski.

Czy powiat jest potrzebny? Niech posłuży za odpowiedź konkretny przykład. W latach 1970-1989 Rzeszowskie Zakłady Lamp Wyładowczych Polam-Rzeszów wyemitowały do środowiska znaczne ilości trującej rtęci, szacowane na ok. 170 kg rocznie. Mimo upły-

wu 15 lat i wydatkowaniu na likwidację zakładu ok. 12 mln zł, problem rekultywacji terenów skażonych rtęcią w gminie Świlcza, Głogów Młp., Trzebowniko nie został zakończony. Obecnie kosztem 1530 tys. firma HYDROGEOLOGIA z Kielc w okresie lipiec-listopad 2005 wywiezie i unieszkodliwi „trujący spadek” (około 3 tys. ton w 12 miejscach na terenie gmin: Świlcza, Głogów Młp. i Trzebowniko), a wyrobiska uzupełni rodzimym gruntem i powstaną na nich tereny trawiste lub nasadzenia leśne. Trzeba było „powiatu”, by problem przestał istnieć.

O tym, że pracujemy rzetelnie i jesteśmy potrzebni niech świadczą choćby nagrody i wyróżnienia samorządowe, np. tzw. Oscar Samorządowy, tj. Ogólnokrajowa Nagroda im. Grzegorza Palka, przyznanie tytułu Najlepszego Starosty Powiatu (2001 i 2003 r.), przyznanie Medalu Komisji Edukacji Narodowej i in.

- Jak ocenia p. Starosta współpracę pomiędzy Gminą Świlcza a Starostwem Powiatowym?

- Współpraca jest długoletnia, ścisła i wypróbowana. Z pierwszym wójtem odrodzonych samorządów terytorialnych, niezłym już Marianem Wójcikiem łączyła mnie przyjaźń. Byłem wówczas burmistrzem Sokółowa Młp. a spotykaliśmy się często, by „uczyć się” wzajemnie samorządowego za-

rzadzania. Zastępcą wójta był obecny wójt Wojtek Wdowik. Kontynuujemy naszą dobrą znajomość, wspieramy wzajemnie pozytywne inicjatywy, dzielimy radościami, gdy uda się zrobić coś pozytywnego dla naszych środowisk i ludzi, którzy są niezaprzeczalnym dobrem naszych wspólnot.

- Jakie zamierzenia na najbliższą przyszłość ma Starosta Powiatu Rzeszowskiego?

- Marzę o, choćby tygodniowym, wypoczynku z żoną. Dzieci mam już dorosłe i samodzielne. To są zamierzenia prywatne. Chciałbym, by nasze społeczeństwo staowało się coraz bardziej obywatelskie, tzn. by wytwarzał się wśród niego szczególnie rodzaj stosunków społecznych, wzajemna zależność, konieczność współpracy, w efekcie czego jest silne poczucie solidarności, jedności, poszanowania innych oraz współodpowiedzialności za losy całej zbiorowości.

Zamierzam w najbliższej przyszłości poddać się weryfikacji i we wrześniowych wyborach parlamentarnych ubiegać się o mandat posła. Myślę, że należycie wykorzystałbym doświadczenia zdobyte w długoletniej pracy samorządowej.

- W imieniu redakcji „Trzcionki” gratuluje sukcesów w pracy samorządowej, życzy spełnienia wszystkich zamierzeń i dziękuję za rozmowę.

- Redakcji „Trzcionki” życzy kolejnych sukcesów, a mieszkańcom pięknej gminy Świlcza życzy dalszego rozwoju tej gminy i spełnienia wszelkich marzeń i planów.

Zofia Dziędzic

Unijne dopłaty dla polskich rolników

Minął już rok od członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Co o unijnych dopłatach obszarowych dla rolników sądzą P.P. Piotr i Małgorzata Rzeszutek, rolnicy gospodarujący w Świlczy.

- Jak wielkie jest Państwa gospodarstwo?

- W ubiegłym roku pod dopłaty obszarowe zgłosiliśmy 28 ha ziemi, obecnie 53 ha.

- To duża różnica arealów, czyżby o tyle hektarów powiększyło się w ciągu roku?

- Nie, w ubiegłym roku uprawiane było dużo więcej, ale nie mieliśmy umów dzierżawnych na pozostałe grunty, w tym roku – posiadamy.

- Wszyscy czytelnicy „Trzcionki” są na pewno ciekawi, na co przeznaczali Państwo pieniądze z dopłat?

- Pieniądze z ubiegłorocznych dopłat posłużyły nam jako zabezpieczenie pod zakup nowego ciągnika rolniczego CASE prod. USA, który kosztował 198,800 tys. zł i był zakupiony z programu „Inwestycje w gospodarstwach rolnych”.

- To bardzo poważny zakup, gratulujemy. Czy większe są korzyści dla rolnika z dopłat unijnych, czy ze zniesionych dopłat paliwowych do hektara ziemi?

- Chcielibyśmy, aby były dopłaty jedne i drugie, bo sytuacja rolnika jest trudna, ale oczywiście, że dopłaty są korzystniejsze.

- Co preferują Państwo w uprawach rolnych?

- W tym roku uprawiamy buraki cukrowe, zboża, warzywa i kukurydzę.

- Co jeszcze Państwo mogą powiedzieć na temat dopłat obszarowych?

- Dopłaty na pewno nie są takie, jakich by chciał rolnik, nie załatwiają problemów rolnika, ale dobrze że są, i jesteśmy zadowoleni.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Wojciech Słowik

BRONIERA

WYDARZEŃ GMINNYCH

ŚWILCZA. Samorządowcy w hołdzie Papieżowi Polakowi

W kościele parafialnym w Świlczy, 15 kwietnia 2005 r., z inicjatywy samorządowców i urzędników Urzędu Gminy została odprawiona msza św. w intencji papieża Karola Wojtyły zmarłego w dniu 2 kwietnia tegoż roku. Oprócz radnych Rady Gminy i pracowników UG uczestniczyło w niej 13 pocztów sztandarowych i delegacje wszystkich gminnych organizacji społecznych, szkół i instytucji gminnych.

Główny koncelebrans ks. proboszcz Antoni Czerak wygłosił homilię ukazującą nie tylko osobowość Papieża-Polaka, ale przede wszystkim jego nauki i przesłanie do potomnych.

W skupieniu, powadze oraz duchu modlitewnym do Boga łączyli się wszyscy w podziękowaniach za pontyfikat Jana Pawła „Wielkiego”, bowiem: *Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud.*

W.P.

TRZCIANA. 8 lat „Trzcionki”

Z okazji przypadającego w dn. 20 kwietnia Międzynarodowego Dnia Wolnej Prasy oraz jubileuszu 8 lat istnienia „Trzcionki” w klubie „Galaktyka” w Trzcionce odbyło się spotkanie działaczy-samorządowców z twórcami i stałymi korespondentami kwartalnika.

Obecny był m.in. starosta Stanisław Ozóg, szef kancelarii Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie Józef Wilga, wójt gminy Wojciech Wdowik, wicewójt Waldemar Pijar, prezes TPT Janusz Pisula.

Spotkanie upłynęło na wymianie zdań na temat trudności, osiągnięć w pracy redaktorów „Trzcionki”.

Z przyjemnością, satysfakcją ale i świadomością coraz to lepszego dalszego służenia Czytelnikom, redakcja „Trzcionki” odbierała gratulacyjne listy od Starosty i Wojewody, dyplomy i wyróżnienia oraz nagrody książkowe od Wójta Gminy Świlcza i Towarzystwa Przyjaciół Trzciony. Uzyskanie opinii promotora Gminy Świlcza, narzędzia łączności między władzą a społecznością lokalną w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, jest wspólną zasługą samorządowców oraz grupy społeczników z Trzciony, Bratkowic, Świcy oraz prawie 300 stałych i okazjonalnych korespondentów.

Oby Gmina Świlcza nadal była postrzegana jako prężna, z uzdolnionymi, ambitnymi i pracowitymi ludźmi.

Z.D.

TRZCIANA. Z prac TPT

Najczęściej uprawianym rodzajem badań regionalnych są monografie wsi (miast). Jest to zjawisko naturalne. Historia rodzinnych miejsc, ich mieszkańców ciekawi historyków-regionalistów. Trzcionka nie ma własnej monografii, w licznych publikacjach znaleźć można wiele informacji o tej, liczącej już 589 lat wsi. Przyczynkarskie prace regionalistów, historyków i miłośników przeszłości Trzciony powinny zaowocować w przyszłości opracowaniem w sposób naukowy pełnej monografii wsi.

Dwa główne problemy wyłaniające się z planu pracy nad monografią nowo wybranego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Trzciony – **Janusza Pisuli** to: ukazanie ogromnej wartości różnorodnej pracy mieszkańców wsi na przestrzeni jej dziejów oraz walki o sprawiedliwość społeczną i niepodległość narodową mieszkańców Trzciony.

TPT zdaje sobie sprawę z ogromu prac, trudności w docieraniu do archiwaliów, kosztów i czasu niezbędnego dla tego rodzaju wydawnictwa. Liczy się jednak pracowitość i pasja zespołu redakcyjnego. O tym wszystkim debatowano m.in. na zebraniu organizacyjnym w dniu 15 kwietnia br.

Z.D.

TRZCIANA. Wystawy fotograficzne

– W korytarzach Domu Ludowego w Trzcionce czynna jest do końca br. wystawa pt. **Życie kulturalno-oświatowe gminy Świlcza w fotografii prasowej**. Twórca i komisarz wystawy Zbigniew Lis zaprasza do oglądania.

– W dniach 20-27 maja br. swe prace fotograficzne eksponował artysta-fotografik **Adam Bujak**. Wystawa pt. **Impresje Watykańskie** wzbudzała zainteresowanie oglądających ją, podkreślając umiejętności wydobycia z zabytków ich monumentalności i detalu architektonicznego.

Z.D.

BRATKOWICE.

- W kwietniu br. wyburzono wiatę garażową na placu po byłym Kółku Rolniczym. Teren pozostały po rozbiórce budynku, przeznaczony zostanie na poszerzenie rozbudowywanego stadionu sportowego.



Prace przy rozbiórce wiaty garażowej w Bratkowicach.

Fot. Wł. Kwoczyński

- Na ukończeniu są prace przy kapitalnym remoncie mostu na potoku Czarna, uszkodzonego podczas ubiegłorocznej powodzi. Roboty przebiegają bez zakłóceń w ruchu drogowym.



Remontowany most w Bratkowicach.

Fot. Wł. Kwoczyński

- W centrum wsi w rejonie skrzyżowania dróg i wykonano nowe przejścia dla pieszych. Dobrze oznakowane przejście i znaki

poziome na jezdni na pewno przyczynią się do większego bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zarówno dla pieszych, jak i zmotoryzowanych użytkowników dróg.

- Od maja br. w newralgicznych punktach wsi, funkcjonuje system monitoringu. Kamery przez całą dobę obserwują skrzyżowanie dróg, rejon szkoły podstawowej nr 1, ośrodka zdrowia i przedszkola.
- Ochotnicza Straż Pożarna w Bratkowicach potrafi należycie zadbać o Dom Strażaka i estetyczny wygląd swojej posesji. W kwietniu br. druhowie posadzili kilkadziesiąt dorodnych krzewów ozdobnych wokół strażackiego placu. Krzewy otrzymali



Sadzenie krzewów ozdobnych na placu obok Domu Strażaka w Bratkowicach.

Fot. Wł. Kwoczyński

bezpłatnie od Wojciecha Boboli – ogrodnika i mieszkańca tej miejscowości. Zarząd OSP serdecznie mu za to dziękuje. Już za kilka tygodni strażacy zamierzają dokonać wymiany dachu na Domu Strażaka.

W.K.

ŚWILCZA. Koniec roku szkolnego 2004/05

1 września ub.r. 406 tys. podkarpackich uczniów rozpoczęło rok szkolny, w gminie 2324. Rok szkolny przyniósł kilka nowości:

- Obowiązkowa była klasa zerowa, do której w przedszkolach i szkołach gminy uczęszczało 215 dzieci.
- W szkołach przybyła czwarta lekcja wychowania fizycznego dla kl. V-VI.
- Rozszerzył się zakres ocen z zachowania. Do dotychczasowych czterech – bardzo dobre, dobre, poprawne, nieodpowiednie – doszły jeszcze dwie – wzorowe i naganne.
- Weszła w życie tzw. Nowa Matura dla maturzystów zdających egzamin dojrzałości wg. nowych zasad. Jej wyniki mają być podstawową przy rekrutacji na większość wyższych uczelni. Nowy egzamin składał się z 2 części – ustnej i pisemnej oraz dwóch poziomów – podstawowego i rozszerzonego. W części ustnej obowiązywał egzamin z j. polskiego, j. obcego, w pisemnej – również j. polski i obcy oraz jeden z wybranych przedmiotów: biologia, chemia, fizyka z astronomią, geografia, historia, historia muzyki, historia sztuki, matematyka, wiedza o społeczeństwie, wiedza o tańcu. Ufać należy, że krytyka „Nowej Matury”, która odzwierciedla się w prasie pozwoli wyeliminować jej usterki i wady w przyszłości. Szczegółowe dane o efektach pracy szkół w mijającym roku zamieścimy w następnym numerze.

M.J.

Policja jest organizacją powołaną do utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli. Jej funkcjonariusze zajmują się śledzeniem w sprawach ciężkich zbrodni, przestępstw czy zdarzeń przestępczych.

Po raz pierwszy policja została utworzona w celu ścigania przestępców w Londynie w latach 40. XVIII wieku. Były to oddziały ochotnicze. Pierwsze oddziały zawodowe zorganizowano w Wielkiej Brytanii w 1814 r.

W Polsce w 1919 r. utworzono Policję Państwową. Po II wojnie światowej, organizacją strzegącą porządku publicznego była Milicja Obywatelska. Po upadku komunizmu w 1990 r. powołano policję, na czele której stoi Komendant Główny Policji, a podlegają mu komendanci wojewódzcy, rejonowi i poszczególnych komisariatów.

Poniższe zestawienie zdarzeń przestępczych i wykroczeń w okresie I – V 2005 r. na terenie Gminy Świlcza ma nie tylko poinformować Czytelników o skali i rodzajach zagrożeń, ma także przestrzegać potencjalnych sprawców czynów karalnych, że winny – wcześniej czy później – poniesie karę, zaś własne i wspólne mienie należy chronić.

1. Ujawniono 3 sprawców pobicia mało-

- letniego w dniu 10.01.2005 r. w Rudnej Wielkiej.
2. W listopadzie i grudniu 2004 r. na terenie trakcji kolejowej PKP w Rudnej Wielkiej miało miejsce uszkodzenie mienia tj. głowicy kablowej na łączną sumę strat 750 zł.
3. W okresie 15-18.01.2005 r. miała miejsce kradzież linek miedzianych z napowietrznej trakcji PKP w Rudnej Wielkiej. Wartość strat – 5334 zł.
4. Skierowano akt oskarżenia do sądu

nych przedmiotów o łącznej wartości 400 zł.

7. Ustalono i zatrzymano 3 nieletnich sprawców włamania do budynku gospodarczego w Bratkowicach, które miało miejsce w maju 2004 roku. Dokonali oni kradzieży różnych maszyn i urządzeń oraz części samochodowych o łącznej wartości 6000 zł.
8. W nocy z 19/20.02.2005 r. w Przybyszówce miało miejsce włamanie do samochodu fiat 126p, skąd nieznany sprawca dokonał kradzieży radiodtwarzacza, gaśnicy i koła zapasowego na łączną sumę strat – 130 zł.
9. W nocy z 4/5.03.2005 r. w Przybyszówce miała miejsce kradzież radiodtwarzacza samochodowego JVC wartości 400 zł z samochodu Citroën Xara.
10. W nocy z 3/4.03.2005 r. w Przybyszówce nieznani sprawcy dokonali włamania do altanki, skąd dokonali kradzieży różnych przedmiotów o łącznej wartości 330 zł.
11. W dniu 21.03.2005 r. w godzinach przedpołudniowych nieznany sprawca dokonał kradzieży 3 pilarek do drewna wartości 5100 zł z terenu tartaku w Świlczy.
12. W dniu 24.03.2005 r. w Dąbrowie nieznany sprawca dokonał włamania do budynku mieszkalnego, skąd skradł przedmioty o wartości 40 zł.
13. Ustalono i zatrzymano sprawcę usiłowania włamania do Zespołu Szkół

**Stróże
prawa
informują**



przeciwko osobie, która w Bratkowicach nielegalnie odprowadzała ścieki do urządzeń kanalizacyjnych.

5. Ustalono i zatrzymano sprawcę przywłaszczenia telefonu komórkowego wartości 390 zł w dniu 2.02.2005 r. w Przybyszówce.
6. W okresie 20.01.2005 r. – 8.02.2005 r. w Przybyszówce miało miejsce włamanie do domku letniskowego, skąd dokonano kradzieży butli gazowej i in-

- RCKU w Trzcianie, które miało miejsce w nocy 28.03.2005 r.
14. W okresie od 21.03. do 1.04.2005 r. w Trzcianie nieznany sprawca dokonał kradzieży linek miedzianych z napowietrznej trakcji PKP powodując straty w wysokości 2500 zł.
 15. W okresie od 15.03 do 15.04.2005 r. w Przybyszówce nieznany sprawca dokonał włamania do dwóch koparek skąd skradł akumulatory 12V wartości 1000 zł na szkodę WODROL Rzeszów.
 16. W dniu 16.04.2005 r. na targowisku w Bratkowicach zatrzymano sprawcę oferowania do sprzedaży 1084 paczek papierosów i alkoholu bez akcyzy polskiej, co spowodowało uszczuplenie podatkowe w wysokości 6966,90 zł.
 17. W nocy z 17/18.04.2005 r. na terenie stacji paliw w Bratkowicach nieznani sprawcy dokonali włamania do stojaka, skąd skradli 19 szt. butli z gazem propan-butan powodując straty wysokości 2489 zł.
 18. Ustalono i zatrzymano sprawcę włamania do samochodu marki volkswagen passat w dniu 17.04.2005 r. w Przybyszówce i kradzieży radiootwarzacza CD Pioneer wartości 1000 zł.
 19. W dniu 14.04.2005 r. w Bratkowicach miała miejsce kradzież pilarki do drewna marki Husqvarna oraz prostowników o łącznej wartości 1100 zł.
 20. W okresie marzec-kwiecień 2005 r. w Świlczy nieznany sprawca dokonał wy-
 21. W nocy z 6/7.05.2005 r. nieznani sprawcy dokonali włamania do domu w Trzcianie, skąd dokonali kradzieży prostownika, radiomagnetofonu, a z budynku gospodarczego kradzieży elektronarzędzi, kompresora, podnośników o łącznej wartości 4500 zł.
 22. W okresie od marca 2005 do 9.05.2005 r. w Bratkowicach nieznany sprawca dokonał nielegalnego wyrębu i kradzieży drzewa z lasu prywatnego powodując straty w wysokości 500 zł.
 23. W nocy z 12/13.05.2005 r. w Trzcianie nieznany sprawca dokonał włamania do Domu Ludowego, a następnie z pomieszczeń Biblioteki Publicznej skradł 3 zestawy komputerowe, powodując straty w wysokości 7500 zł na szkodę UG w Świlczy.
 24. W okresie od 30.04-13.05.2005 r. w Przybyszówce nieznany sprawca dokonał włamania do nie zamieszkałego domu, skąd dokonał kradzieży butli gazowej, narzut na wersalki i innych przedmiotów o łącznej wartości 200 zł.
 25. Ujęto sprawcę kradzieży wykaszarki do trawy marki Husqvarna wartości 1000 zł, która miała miejsce w okresie 12-13.05.2005 r. w Świlczy.
 26. W okresie od jesieni 2004 do 23.05.2005 r. nieznany sprawca dokonał kradzieży części z ciągnika rolniczego Ursus C-330 na łączną sumę strat 3000 zł w Woliczce.

Wykroczenia drogowe

art. 178a § 1 kk kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwym	art. 178a § 2 kk kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwym	miejsce zatrzymania
	1	Trzciań
	2	Rudna Wielka
2	10	Bratkowice
1	2	Mrowla
1		Przybyszówka
	1	Błędowa Zgłob.

**Bożena Kupiec
Posterunek Policji w Świlczy**



Od 17 do 20 marca 2005 r. na terenie Gminy Świlcza miała miejsce powódź, która została spowodowana szybkim topnieniem śniegu oraz opadami deszczu. Zalegający w rowach śnieg utrudniał spływ wód, a występujące z brzegów rzeki zalały użytki rolne.

Wójt Gminy Świlcza, w związku z możliwością wystąpienia lokalnych powodzi lub podtopień związanych z dużą ilością śniegu i zbliżającym się ociepleniem, wydał w dniu 9 marca zarządzenie, w którym zobowiązał służby gminne do:

- zaopatrzenia gminnego magazynu przeciwpowodziowego w sprzęt potrzebny do prowadzenia akcji przeciwpowodziowej (worki, łopaty, sztychówki, buty gumowe) oraz zgromadzenie odpowiedniej ilości piasku,
- prowadzenia stałego monitoringu stanu wód na ciekach wodnych.

Koordinacją działań podczas powodzi i akcją ratunkową zajął się **Gminny Zespół Reagowania Kryzysowego, którym kierował zastępca wójta Gminy Świlcza, Waldemar Pijar.**

Zarządzeniem wójta gminy z 21 marca powołana została Gminna Komisja do Oszacowania Szkód na Terenie Gminy Świlcza, której zadaniem było przeprowadzenie inwentaryzacji powstałych strat w użytkach rolnych, zamulenia budynków mieszkalnych i inwentarskich, rowów melioracyjnych, urządzeń kanalizacyjnych.

Komisja stwierdziła, że w wyniku marcowej powodzi zniszczone zostały drogi gminne, mosty, kładki, budynki komunalne, sieć wodociągowa i kanalizacyjna, urządzenia melioracyjne na ogólną wartość 405 tys. złotych.

Straty na drogach gminnych i przepustach wyniosły 100 tys. zł. Zniszczenie mostów oszacowano na około 25 tys. zł. Straty w budynkach komunalnych – zalanie pawilonów sportowych w Mrowli i Rudnej Wielkiej wyceniono na kwotę 25 tys. zł. Straty w sieci wodociągowej i kanalizacyjnych wyniosły 20 500 złotych.

W wyniku zamulenia urządzeń melioracyjnych w Trzcianie, Świlczy, Mrowli, Dąbrowie i Bratkowicach, gmina poniosła straty w wysokości około 180 tys. złotych.

W wyniku marcowej powodzi zalana została powierzchnia około 290 ha, a 130 rodzin zostało dotkniętych skutkami powodzi.

Największe szkody wystąpiły w Trzcianie i Świlczy, gdzie przebiegają potoki Trzciańka i Wężówka, wymagające gruntownej konserwacji.

Mieszkańcy gminy poszkodowani w wyniku marcowej powodzi mogli skorzystać z pomocy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy.

Józef Długosz

Na wypadek powodzi

Tegoroczne marcowe nagłe roztopy i obfite opady deszczu spowodowały, że wiele rzek i potoków wystąpiło z brzegów zalewając setki hektarów pól uprawnych i łąk. Pod wodą znalazło się wiele gospodarstw, domów mieszkalnych i piwnic. Stan alarmowy wprowadzono w kilkunastu powiatach i gminach naszego województwa. Strażacy i inne służby ratownicze mieli pełne ręce roboty.

Żywiol zaatakował także naszą gminę. Na szczęście nie doświadczyliśmy dotąd tzw. wielkiej wody, która na wielu obszarach Podkarpacia zatapiała domy, gospodarstwa, ginęli ludzie i zwierzęta.

Należy pamiętać, że woda to jeden z najgroźniejszych żywiołów. Warto więc, na wypadek powodzi, zapamiętać wskazówki i rady, a nade wszystko przestrzegać zaleceń służb ratowniczych Powiatowej Straży Pożarnej a także Gminnego Sztabu Zarządzania Kryzysowego.

Przed powodzią

1. Uzgodnij z domownikami sposoby porozumiewania się w razie rozdzielenia. Najlepiej przekazujcie informacje o swoim miejscu pobytu wspólnym znajomym lub rodzinie poza terenem zagrożonym powodzią.
2. Zapoznaj się z powodziowymi sygnałami ostrzegania i alarmowania. Zazwyczaj jest to dźwięk syreny alarmowej, gong lub specjalny sygnał dzwonów kościelnych.
3. Machając kolorową flagą lub kawałkiem materiału możesz prosić o pomoc:
 - flaga biała - chcesz opuścić miejsce, w którym jesteś,
 - flaga czerwona - prosisz o jedzenie i wodę,
 - flaga niebieska - prosisz o lekarza.
4. Upewnij się czy wszyscy członkowie twojej rodziny, zwłaszcza dzieci, wiedzą, co robić w razie powodzi. Naucz dzieci, jak i kiedy wezwać policję, straż pożarną, straż graniczną i inne służby ratownicze.
5. Ubezpiecz siebie i swój dobytek.

Gdy już wiesz, że powódź cię nie ominie:

1. Przygotuj się do ochrony swojego domu i dobytku przed skutkami powodzi (**przygotuj worki z piaskiem**).
2. Zadbaj o zwierzęta - znajdź dla nich bezpieczne miejsce, pamiętaj, by w chwili nadejścia powodzi nie były uwiązane i mogły same ratować swoje życie.
3. Kiedy pojawi się nagłe zagrożenie powodziowe, **wyłącz główne zasilanie elektryczne i dopływ gazu**.
4. Zabezpiecz najcenniejsze rzeczy, przenosząc je na wyższe piętra domu. Zabezpiecz dokumenty osobiste twoje i twojej rodziny, przywiąż przedmioty i urządzenia do stabilnych elementów, aby nie popłynęły.
5. **Usuń z terenu posesji pojazdy** i przenieś je w bezpieczne miejsce.
6. Usuń z najbliższego otoczenia wszystkie toksyczne substancje takie, jak pestycydy i środki owadobójcze.
7. **Przygotuj się do ewentualnej ewaku-**

acji. By była ona skuteczna, musisz zaplanować kilka miejsc i dróg ucieczki, sposób przeniesienia rodziny i wartościowych przedmiotów w bezpieczne miejsce. Pamiętaj: osoby dorosłe nie powinny brać więcej niż 50 kg bagażu.

8. Na wypadek nadejścia katastrofy miej pod ręką przygotowane rzeczy: latarki z zapasowymi bateriami, przenośne radio z zapasowymi bateriami, telefon komórkowy lub bezprzewodowy, apteczkę pierwszej pomocy i niezbędne leki używane przez domowników, niezbędny zapas jedzenia i wody, ciepłe ubrania, śpiwory, koce.

W czasie powodzi

1. Włącz w radiu na baterię lokalną stację. Zazwyczaj radio podaje informacje o zagrożeniu i sposobach postępowania. Kieruj się tymi radami.
2. W przypadku niebezpieczeństwa natychmiast przenieś się na wyżej położone tereny.
3. **Opuść swój dom, jeśli tak powiedzą Ci władze lokalne**. Jeśli nie posłuchasz, może to zagrozić tobie i twojej rodzinie.
4. Dzieciom znajdującym się pod twoją opieką przypnij do ubrania karteczkę z ich imieniem i nazwiskiem oraz kontaktem do ich opiekunków.
5. Jeśli czas pozwoli, zostaw wiadomość dla innych z informacją dokąd i kiedy wyjechałeś. Jeśli posiadasz skrynkę na listy, to zostaw wiadomość właśnie tam.
6. Jeśli musiałeś opuścić swój dom, zarejestruj się w punkcie ewidencyjnym. W ten sposób łatwiej odnajdzie Cię rodzina.
7. Jeśli poruszasz się własnym samochodem i ugrzęźniesz w zalanym obszarze, szybko opuść pojazd. Najlepiej jedź tylko drogami wyznaczonymi przez władze.
8. Jeśli nie zdążyłeś uratować zwierząt, uwolnij je z pozamykanych pomieszczeń.
9. **W czasie powodzi odłącz urządzenia elektryczne, sieć gazową i wodociagową**.
10. W miarę możliwości zgromadź wodę pitną na wyższych piętrach domu.
11. **Nie używaj w gospodarstwie domowym wody ze studni ani wody gruntowej**.
12. Jeżeli woda szybko się przemieszcza, nie chodź po zalanych obszarach.
13. Jeżeli musisz przejść przez zalany obszar, użyj tyczki do badania gruntu pod sobą.
14. Do przejścia wybieraj miejsca bez prądu podziemnego.
15. Zgłoś się ochotniczo do pomocy w walce z powodzią. Do tego celu nie są potrzebne specjalne kwalifikacje.
16. **Nie panikuj**, bądź rozsądny, zachowaj trzeźwość umysłu - to połowa sukcesu.

Gdy woda ustąpi

1. Jak najdłużej pozostań poza zasięgiem wód powodziowych.
 2. Nie wracaj do zalanego wcześniej obszaru do czasu, gdy zostanie przywrócony dostęp do wody pitnej, usprawniony system kanalizacji oraz usunięte odpady.
 3. **Słuchaj komunikatów radiowych i telewizyjnych**.
 4. **Upewnij się, że budynkowi nie grozi zaważenie**. Sprawdź też stan przewodów elektrycznych i gazowych.
 5. Otwórz okna i drzwi, aby przewietrzyć budynek. Meble odsuń od ścian na co najmniej 20 cm i umieść na wysokości minimum 5 cm od podłogi. Uruchom ogrzewanie budynku.
 6. Jeśli to możliwe, przed przystąpieniem do usuwania skutków powodzi w twoim domu, zrób fotografię bądź zapis video. Zdjęcia te będą dowodem dla firmy ubezpieczeniowej. Pomoże ci to udokumentować straty. Wielkość strat powodziowych zgłoś niezwłocznie w firmie ubezpieczeniowej.
 7. Pomóż likwidować skutki powodzi.
 8. **Zdezynfekuj zalane pomieszczenia**. Jednym z najbardziej skutecznych środków dezynfekcyjnych jest podchloryn sodu, zawarty w „Domestosie”. Płynem tym należy umyć podłogi i wszystkie przedmioty znajdujące się w domu, a także zdezynfekować rury.
 9. Zalane pomieszczenia, po uprzednim wysuszeniu, odmaluj (szczególnie, jeśli przechowujesz w nich żywność, przygotowujesz posiłki lub jeżeli przebywają w nich dzieci).
 10. **Koniecznym przestrzegaj zasad higieny chroniących przed zakażeniem**:
 - zawsze gotuj wodę do picia, mycia naczyń, płukania owoców i jarzyn jedzonych na surowo, a także wodę do mycia zębów,
 - surowe produkty pochodzenia zwierzęcego oraz warzywa traktuj jako zakażone, nie dopuszczaj do zetknięcia ich z produktami gotowymi do spożycia,
 - wychodząc z toalety myj dokładnie ręce wodą z mydłem - pamiętaj o tym przed każdym przygotowaniem posiłku oraz przed jedzeniem,
 - dbaj o czystość urządzeń sanitarnych, a zwłaszcza toalet - często je dezynfekuj i czyść odpowiednimi środkami chemicznymi.
- Warto też znać telefony alarmowe do poszczególnych służb: **STRAŻ POŻARNA - 998, POLICJA 997, POGOTOWIE - 999**. Obyśmy nigdy nie musieli z nich korzystać.

Władysław Kwoczyński



Pozostałości po weselisku – do lasu! Wstyd!



W pobliżu zalewu rekreacyjnego

N **CZYSTA GMINA** NIE ZAŚMIĘCAJ LASU!

Maj, to miesiąc, w którym odbywa się wiele uroczystości rodzinnych, I Komunie św., wesela, itp. Zapewne po jednej z takich uroczystości, natrafiłem w bratkowickim lesie, tuż przy drodze głównej w kierunku Porąb Kupieńskich, na niezwykle przykład ludzkiej bezczelności... Ktoś znalazł „doskonały” sposób na pozbycie się pobiesiadnych odpadów (kilka kilogramów sałatki jarzynowej, „bukiet” surówek, opakowania z jajek i po śmietance do kawy i wiele, wiele innych odpadów kuchennych).

To wszystko ulega szybkiemu rozkładowi, powodując niesamowity fetor w tym leśnym zaciszu. Czy nie jest to ludzka bezmyślność, chamstwo i brak jakiegokolwiek szacunku dla środowiska leśnego? Na pewno tak!

Niestety, ten niezwykle naganny proceder może trwać nadal, gdyż trudno jest złapać kogoś na gorącym uczynku.

Myszę, że gmina Świlcza powinna wreszcie pójść za unijnym przykładem i wprowadzić obowiązkowe opłaty za wywóz odpadów, śmieci i innych nieczystości, a może wów-

czas znikną z gminnego pejzażu **dzikie składowiska śmieci**.

Na pewno w tej kwestii konieczna będzie konsultacja społeczna, ale warto poczynić stanowcze kroki, by na zawsze zażegnać problem zaśmiecania i degradacji środowiska naturalnego. Jeżeli nasza „mała ojczyzna” ma być czystą ekologicznie, to musimy powiedzieć stanowcze NIE! dla wszystkich łamiących prawa ochrony środowiska naturalnego.

Władysław Kwoczyński



Przydrożny potok – śmietnisko.



Tu biesiadowali „dzicy”.

Trzcionka najlepsza w kraju

Nasz kwartalnik uczestniczył w III Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa w 2003 i 2004 roku, zorganizowanym na zlecenie i ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przez Stowarzyszenie Gazet Lokalnych.

Konkurs ogłoszony w listopadzie 2004 roku w gazetach ogólnopolskich („Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita”) i w 16 dziennikach regionalnych adresowany był do pism lokalnych, mających zasięg nie większy niż dawne województwo (tj. sprzed reformy administracyjnej z 1999 roku), a ukazujących się na terenie gminy, powiatu (kilku powiatów) są dziennikami, dwutygodnikami, miesięcznikami lub kwartalnikami; najczęściej stanowią własność prywatną lub są dotowane z budżetu gminy albo powiatu. Konkurs składał się z dwóch etapów: wojewódzkiego i ogólnopolskiego.

W pierwszym etapie przewidziano przyznanie nagród odrębnie w każdym z województw. Spośród zdobywców pierwszych nagród w etapie wojewódzkim wyłonieni zostali laureaci etapu ogólnopolskiego. Do udziału w Konkursie zgłosiło się 99 redak-

cji gazet lokalnych, w tym 7 z województwa podkarpackiego, m.in.: „Dukielski Przegląd Samorządowy” (Dukla), „Gazeta Bieszczadzka” (Ustrzyki Dolne), „Kresowiak Galicyjski” (Cieszanów), „Sztafeta” (Stalowa Wola), „Wiadomości Brzozowskie” (Brzozów), „Ziemia Kolbuszowska” (Kolbuszowa) i nasza „Trzcionka”.

Uroczystość zakończenia konkursu

W dniu 16 marca 2005 roku w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, odbyła się uroczysta ceremonia zakończenia konkursu i wręczenia nagród laureatom.

„Trzcionkę” reprezentowali: **Waldemar Pijar** – zastępca wójta Gminy Świlcza,

Zofia Dziedzic – redaktor prowadząca oraz członkowie redakcji: **Władysław Kwoczyński** i **Zbigniew Lis**.

Na ogłoszenie wyników czekaliśmy z niecierpliwością tym bardziej, że jury konkursu postanowiło, że wyniki konkursu będą tajne aż do momentu ich ogłoszenia podczas uroczystości zakończenia. Gdy usłyszeliśmy werdykt jury, nasza radość i zaskoczenie było ogromne – „Trzcionka” zajęła **I miejsce w województwie podkarpackim** i **I miejsce w kraju** za propagowanie kultury ekologicznej – relacjonowali przedstawiciele jury.

Nagrody pieniężne, dyplomy oraz okazałą buławę dziennikarską odebrała w imieniu redakcji Zofia Dziedzic, która podziękowała za to zaszczytne wyróżnienie po staropolsku, następującymi słowami:

W imię Pańskie, amen...

My, Trzcionka z łaski samorządu oraz stowarzyszenia kulturalnego Gminy Świlcza w pobliżu grodu Rzecha w ziemi podkarpackiej wiadomym czynimy wszem i wobec tudzież w przyszłości ten list czytającym:

Zaszczyt to dla nas wielki w tak szlachetnej konferencji uczestniczyć i na postugę Przyrodzie i Ekologii swoje rozuma oddawać.

Przeto pragnąc, aby pożytki naszego zmagania się z nieposzanowaniem Matki Natury nie poszły na marne, do Konkursu Ekologicznego w 2005 r. przystąpiliśmy.

Zacnym Białogłowom tudzież Szacownym Waszmościom ze Stowarzyszenia Gazet Lokalnych a i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, którzy corocznie głowią się nad naszymi tekstami, do podnoszenia rangi wszelkich działań proekologicznych się przyczyniając, składamy podziękowania.

Naszą miłość do przyrody ojczyściej, także ochronę jej zasobów, także pracowitość, uczciwość i honor jako wiano do Wspólnej Europy wnosimy... zapewniając, iż po wsze czasy, będziemy jak Ojcowie nasi strzec i chronić Polskie Dziedzictwo Przyrodnicze dla samych siebie a i przyszłych pokoleń.

Warto wspomnieć, że inne gazety z Podkarpacia także znalazły się w gronie laureatów konkursu na etapie wojewódzkim: „Dukielski Przegląd Samorządowy” – zdobył II miejsce za inicjowanie akcji ekologicznych i współpracę z nadleśnictwem, III miejsce ex aequo, zajęły „Wiadomości Brzozowskie” za promowanie postaw ekologicznych oraz „Sztafeta” ze Stalowej Woli za prowadzenie kampanii informacyjnych dla różnych odbiorców.



„Trzcionkę” reprezentowali: Waldemar Pijar – zastępca Wójta Gminy Świlcza, Zofia Dziedzic – redaktor prowadząca oraz członkowie redakcji: Władysław Kwoczyński i Zbigniew Lis.

Jury konkursu miało sporo pracy

Skład jury konkursu to: **Anna Kalinowska** – dyrektor Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, **Ewa Uciniek** – kierownik Wydziału Edukacji, Departament Edukacji i Ekspertyz, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Krzysztof Kafel** – radca ministra edukacji narodowej i sportu, Departament Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego.

Jury zgodnie z regulaminem konkursu, nagradzało najciekawsze, najlepsze i najbardziej obiektywne publikacje i te inicjatywy, które wymagały dużego zaangażowania ze strony redakcji oraz miały znaczący wpływ na poprawę sytuacji w zakresie ochrony środowiska.

Publikacje o charakterze interwencyjnym lub śledczym często bowiem skutkowały likwidacją zagrożeń dla środowiska naturalnego. Ważny był poziom merytoryczny publikacji, warsztat dziennikarski, sposób przedstawiania tematu oraz umiejętność ukazania problemu zarówno na gruncie lokalnym, jak i w kontekście europejskim. Wysoko oceniana była edukacja ekologiczna prowadzona na łamach gazet, dzięki której kształtowane są postawy proekologiczne w społeczności lokalnej. Jury oceniało zarówno artykuły, reportaże, felietony dotyczące ekologii, prezentowane na łamach gazet lokalnych w 2003 i 2004 roku, jak też inicjatywy i akcje podejmowane w tym okresie przez redakcje na rzecz ochrony środowiska.

Wyróżnienie zobowiązuje

Tak wielkie wyróżnienie w ogólnopol-

skim konkursie ekologiczny, to dla „Trzcionki” nie tylko zaszczyt, ale także bodziec do jeszcze większych i efektywniejszych działań na rzecz kształtowania świadomości proekologicznej społeczeństwa gminy. Będziemy czynić wszystko, by przekonać mieszkańców naszej „małej ojczyzny”, że zdrowie i ekologiczne środowisko, to najwyższe dobro. Nadal piętnować będziemy na łamach „Trzcionki” wszelkie przejawy zaśmiecania, niszczenia i dewastacji środowiska naturalnego.

W wielu przypadkach nasze apele ekologiczne odnoszą pozytywny skutek. Niestety, mimo naszych wysiłków nadal trudno jest ukształtować świadomość proekologiczną społeczeństwa. Bardzo często jeszcze można napotkać dzikie wysypiska śmieci, sterty odpadów w lasach i rowach przydrożnych. Przecież w gminie Świlcza problem wywozu odpadów komunalnych i surowców wtórnych funkcjonuje dobrze i dostępny jest dla całej społeczności gminnej. Zorganizowany jest też system segregacji odpadów, działa kanalizacja. Cóż z tego, jeśli z tych udogodnień nie chcą korzystać wszyscy mieszkańcy. Myślę, że czas najwyższy by władze gminy podjęły konkretne działania zmierzające do poprawy tej niekorzystnej dla środowiska naturalnego sytuacji.

Pierwsza nagroda dla „Trzcionki” za pro-



pagowanie kultury ekologicznej, to także wielkie wyzwanie dla całej społeczności gminnej. Pokażmy, że wspólnie potrafimy zadbać o nasze środowisko naturalne, wystarczy tylko trochę dobrej woli.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń”. Jeśli kochasz tę ojczystą ziemię – niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi.

Władysław Kwoczyński

ucz, ucz, ucz się...

Pierwszy rok tzw. nowej matury dla abiturientów liceów i techników przyniósł nie tylko ogromne emocje ale i ich krytykę. Oto najczęściej powtarzane zarzuty: nierówny stopień trudności zestawów egzaminacyjnych, powtarzanie zestawów, ustne prezentacje nie sprawdzają prawdziwej wiedzy, usterki techniczne i organizacyjne przebiegu matur, zbyt późne informacje o wynikach – w miesiąc po ostatnich egzaminach w dniu 27 maja. Co sądzi o niej **Jolanta Ślęzak** ze Świlczy, tegoroczna maturzystka?

- **Zdawałaś maturę wg tzw. Nowej Matury. Jak Ci poszło?**
- Sądziłam, że nieźle dopóki nie zobaczyłam kluczy do rozwiązywania zadań. W

niektóre nie było łatwo trafić, szczególnie na poziomie rozszerzonego języka polskiego.

- **Jak długo przygotowywałaś się do matury?**
- Właściwie to przez cały okres nauki w liceum. W sumie, zależy do którego egzaminu. Do ustnego polskiego około 3 miesiące z przerwami. Jeśli chodzi o pisemne, to przez cały rok chodziłam na fakultety. Powtarzałam miesiąc.
- **Czy egzamin dojrzałości był dla Ciebie stresujący?**
- Myślę, że był dla każdego. Najbardziej bałam się ustnych. Pisemnych, mniej. Kiedy wylosowałam ławkę, wiedziałam, że i tak już nic mi nie pomoże. Gdy otworzyłam arkusz, emocje opadły.
- **Wiesz już, jakie studia wybierzesz?**
- Tak. Chciałabym studiować historię. Na



Jolanta Ślęzak

Uniwersytecie Rzeszowskim mają być wysokie progi punktowe, więc nie wiem, czy się dostanę.

- **Jakie są Twoje ulubione zajęcia poza nauką?**
- Jeszcze nie wiem, bo przez ostatnie dwa i pół roku prawie niczego, poza nauką, nie robiłam. Trudno się przyzwyczaić.
- **Życząc pomyślnych wyników egzaminu i dostania się na wymarzoną uczelnię!**

Rozmawiał: Artur Szary



Wiedz to, że przez tradycję wyróżniony jest majestat człowieka
[...] a ten co od sumienia narodu się oderwie – dziczeje.

Hej, kany się podziały nasze dawne czasy...

(XIX Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej)

Upowszechnianie dorobku minionych pokoleń, sięganie do najlepszych rozwiązań z jego przeszłości, wspieranie dziedzictwa narodowego i kultury ludowej jest sprawą szczególnie ważną w wychowaniu młodych pokoleń. Są to również zadania statutowe Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Od tego, ile młody człowiek wie o swoim regionie zależy jego związek emocjonalny ze środowiskiem lokalnym. Owa „świadomość regionalna” to nie tylko rozwijanie intelektualnej ciekawości młodych przeszłością własnej wsi, miasta czy regionu, to zaangażowane uczestnictwo w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym.

Świadomość regionalna młodych

Jesteśmy Europejczykami, jednocześnie Polakami, ale równocześnie synami tej ziemi, ziemi rzeszowskiej. Jakże ważne to przypomnienie w rok po wstąpieniu do struktur Unii Europejskiej. „Myśleć po polsku, działać po europejsku” – tak brzmiała idea przewodnia koncertu pieśni i tańca, który został przedstawiony widzom w sali widowiskowej w „Trzcianie” w dniu 1 maja br.

Koncert został zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki ZMW „Wici” w Rzeszowie w ramach XIX Edycji Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej, animatorem zaś **Adam Dziedzic** wiceprezes ZW ZMW „Wici”.

– Młodzi czepią z bogactwa, jakim jest kultura, tradycja, zwyczaję ich „małych ojczyzn” i wnoszą te tradycje do kultury ogólnoeuropejskiej – mówił tuż przed występami prezes Dziedzic.

– Chodzi nam także o penetrację zjawisk kulturalnych oraz poszukiwanie indywidualności twórczych, osobowości artystycznych w środowisku młodzieży wiejskiej i małych miast. Istniejący w Trzcianie w latach 70-tych ub. wieku Zespół Regionalny prowadzony przez Marię i Józefa Dziedziców – moich dziadków – był tego przykładem. Młodzi, którzy wówczas w nim występowali do dziś tworzą jakąś towarzyską więź wspólnotową, zaangażowaną w pracę społeczną, rozmiłowaną w wartościach kultury regionalnej i narodowej. Ten przykład jest budujący! – zakończył z dumą i nostalgią.

Tańczy „Pułanie” z Trzciany

Koncert rozpoczęli gospodarze – Zespół Pieśni i Tańca RCKU w Trzcianie prowadzony przez choreografa i kierownika artystycz-

nego w jednej osobie – **Krystynę Szczerbiak**.

Choć w repertuarze posiada on regionalne tańce rzeszowskie, łowickie, starowarszawskie, narodowe, przedstawił suitę przeworską. Osiem tanecznych par przez pół godziny zawiadziakimi, pełnymi wigoru i „chłopskiego filozofowania” przyspiewkami m.in. w wykonaniu solisty, **Waldemara Paśko** przy buńczucznych pogwizdywaniach, gestach i przytupywaniach – polkami w lewo, tramelkami, oberkami – bawiło publiczność.

Różnorodność układów tanecznych, wycucie rytmu i radość życia, którą niesie



ze sobą pieśń i taniec wskazywała na obycie sceniczne tancerzy, choć nie przysłaniała usterek: sztywność kroków i brak lekkości oraz finezji – zwłaszcza tancerek.

„Łańcut” z Łańcuta w widowisku ludowym

Trzeci raz do Częstochowy na finał krajowy Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w dniach 25-29 maja 2005 r. pojedzie 35-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Miejskiego Domu Kultury w Łańcutcie, który również wystąpił przed trzciańską publicznością.

Spójne widowisko „Łańcut” składające się z obrazków scenicznych, śpiewu solowego i zbiorowego, tańców ludowych i narodowych mogło podobać się każdemu. Kiedy na scenie pojawiali się w korowodach tanecznych „warszawscy frajerzy”, „żydzi w jarmułkach” i „górale” ze swoim hajdukowaniem – oprócz rześzystych braw pojawiała się refleksja wyśpiewana przez górali: Hej, kany się podziały...

Choreograf zespołu **Urszula Opalka** zapewne jest wyczulona w swej pracy artystycznej na prawidłowe do perfekcji wykonywanie kroków i kroczków tanecznych, figur, lekkość i płynność ruchu, najdrobniejszy szczegół gestu scenicznego, urodę i wdzięk swych młodych adeptów sztuki. Gdy doda się do tego barwność strojów i muzykę kapeli ludowej, a nie mechanicznej, odtwarzanej z taśm powstanie pełny obraz widowiska. Młodzi odradzają, choć w estradowej formie, obyczaję i tradycję ludowe!

Raz na ludowo! kapeli z Wiśniowej

Warto było posłuchać muzyki w wykonaniu kapeli „Wiśniowianie” z Wiśniowej k. Strzyżowa. Pięcioletni okres występów na scenie podczas różnych środowiskowych uroczystości dało sześciuosobowemu składowi zespołu obycie i umiejętności trafiania w gusty słuchaczy. Piosenki ludowe, biesiadne, weselne, zalotne śpiewane zgodnie z regionalną manierą wykonawczą przypominały dawne czasy i zwyczaje. Szkoda, że zanika bezpowrotnie gwara ludowa a dzisiejszy język ludowej solistki jest kompilacją słów gwarowych i literackich.

Wiano do wspólnej Europy

Posel Jan Bury (PSL) obecny na koncercie przed wręczeniem przedstawicielom zespołów dyplomów uznania mówił m.in.: – Fascynacja folklorem nie jest już dziś tak wielka jak przed 50 laty, ale dobrze, że ZMW „Wici” jest organizacją zatroskaną o zachowanie narodowej tożsamości i kulturowego dziedzictwa. Dobrze, że robią to młodzi pod okiem fachowców, dobrze, że Podkarpacie swym bogactwem kulturowym w rok po przystąpieniu do Unii Europejskiej może wnieść owo wiano do wspólnej Europy, zaznaczając swą tożsamość.

Nagrody zespołom w postaci statuetki w formie mikrofonu ufundowało Polskie Radio Rzeszów.

Warto na zakończenie przypomnieć jeszcze jedną prawdę. Stróżami wartości zawartych w kulturze, zwyczajach, sposobie życia każdego regionu jest samorząd terytorialny.

Jeśli chcemy być obywatelami świata, obywatelami Europy musimy być mocno zakorzenieni w swojej ziemi, w swojej kulturze i tradycji.

Zofia Dziedzic

Dnia 27 kwietnia 2005 r. młodzież Szkoły Podstawowej Nr 1 w Bratkowicach, uczestniczyła w ekologicznej akcji sadzenia i sprzątanía bratkowickiego lasu, uświetniając Międzynarodowy Dzień Ziemi, obchodzony corocznie 22 kwietnia.

Sadzenie i sprzątanía lasu w Bratkowicach zorganizowała dyrektor **Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz**, Nadleśnictwo Głogów Młp., a także leśniczy Leśnictwa Bratkowice – **Bernard Dworak** oraz leśniczy Leśnictwa Bugaj – **Leon Olszowy**.

Opiekę nad młodzieżą sprawowali następujący nauczyciele: **Eugenia Książek**, **Agnieszka Styś**, **Jadwiga Chmiel**, **Iwona Spychała**, **Alina Sarwa**, **Ewa Guga-Urban**, **Krzysztof Bajor** i **Agnieszka Lewieniec**.

Przed przystąpieniem do pracy pracow-



Nauczyciele ZS w Bratkowicach i przedstawiciele Nadleśnictwa Głogów oraz Polskiego Związku Leśniczego.

Dzień Ziemi – sadzenie lasu

coroczna akcja zadrzewieniowa w Bratkowicach



Nauczyciele i młodzież podczas sadzenia lasu.

nicy Nadleśnictwa Głogów Małopolski, a w szczególności zastępca nadleśniczego – **Anna Bondar-Zabiciel**, powitała serdecznie uczniów, podała cele spotkania i wspólnie z pracownikami nadleśnictwa udzieliła instruktażu sadzenia drzew. Następnie dzieci zostały podzielone na mniejsze grupy „robocze”.

Sadzenie drzewek – to także edukacja

Grupa sadząca drzewa, wykonywała przydzielone jej zadania na zrębie, okalającym zalew w Bratkowicach. Podczas sadzenia młodzież utrwaliła znajomość drzew iglastych i sposoby ich rozpoznawania. Dowiedziała się od pracowników nadleśnictwa,

które gatunki drzew są biocenotyczne, czyli lubiące własne sąsiedztwo, dlaczego ważne jest sadzenie drzew mieszanych, iglastych i liściastych w pobliżu siebie, jakie szkody może wyrządzić w lesie zwierzyna ogryzająca młode drzewka, jak prowadzi się uprawy w szkółkach leśnych, jakie zwierzęta zamieszkują okoliczne lasy, jakie mają zwyczaje i upodobania.

ziemnych, atmosfery, itp., stwarzają „dzikie wysypiska śmieci”.

Ognisko „w lesie”

Na zakończenie leśnej przygody z sadzeniem i sprzątaním lasu, Nadleśnictwo Głogów Małopolski zorganizowało dla wszystkich uczestników ognisko z pieczeniem kiełbasy oraz słodki poczęstunek, podczas którego niezwykle atrakcją był pokaz terenowego samochodu „Straży leśnej”, bardzo bogato i nowoczesnie wyposażonego w różne sprzęty potrzebne w lesie, zwłaszcza w sprzęt gaśniczy.

Agnieszka Lewieniec

Fot. arch.

Likwidacja wysypisk

Młodzież również sprzątała las, a w szczególności leśne rowy. Udało się zlikwidować grupie sprzątającej, z pomocą osób dorosłych – leśniczych i nauczycieli, kilka „dzikich wysypisk”. Po zakończonym sprzątaním wóz był pełen śmieci. Podczas pracy leśniczy uświadamiał dzieciom, jakie zagrożenia dla lasu, gleby, wód pod-



Uczniowie pod fachowym okiem leśniczego sadzą las.

Fot. arch.

„Z BŁOGOSŁAWIENSTWEM PASTERSKIM”

W dniach 13-14 marca 2005 roku w parafii św. Łukasza w Mrowli odbyła się wizytacja kanoniczna. Przeprowadził ją **ks. bp Edward Białogłowski**. Wizytacja kanoniczna zgodnie z przepisami prawa kościelnego przeprowadzana jest, co pięć lat w każdej parafii rzymskokatolickiej przez zwierzchnika diecezji w osobie księdza biskupa.

Spotkanie z Parafianami

Podczas mszy św. ks. Biskup dokonał poświęcenia odnowionej polichromii i organów świątyni. Wyraził podziękowanie dla wykonawców tych prac. Skierował słowa uznania dla wielkiego zaangażowania i ofiarności parafian z Mrowli i Lipia, na czele z **ks. proboszczem dr. Marianem Czenczkiem**, którego postawa mobilizo-



Poświęcenie chorągwi pogrzebowych.

wania i ofiarności parafian z Mrowli i Lipia, na czele z **ks. proboszczem dr. Marianem Czenczkiem**, którego postawa mobilizo-



Spotkanie z grupami parafialnymi.

wała parafian do podejmowania kolejnych działań, mających na celu uświetnienia wyglądu tutejszej świątyni.

Bierzmowanie młodzieży

Ksiądz biskup udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z Mrowli. W homilii podkreślał rolę tego sakramentu, jako znaku odpowiedzialności chrześcijańskiej. Od tej pory młodzi ludzie mają być świadkami Chrystusa. Ta postawa powinna owocować w dalszym życiu dorosłym, w świadomości chrześcijańskich rodzin, bo w

nich kształtować się będą charaktery przyszłych pokoleń.

Rodzinom Bierzmowanych ks. Biskup na pamiątkę wręczał list apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II „*Mane nobiscum domine*” przeznaczony na Rok Eucharystii, obchodzony w 2005 roku w Kościele Katolickim.

Świecki laikat

Po mszy św. odbyło się spotkanie z grupami parafialnymi: Caritas, Akcji Katolickiej, Różami Różańcowymi, Towarzystwem Przyja-



Sprawozdanie z działalności zespołu CARITAS.

ciół Seminarium Duchownego, Towarzystwem Przyjaciół Radia Via oraz Radą Parafialną. Ksiądz Biskup podkreślał, jak ważną rolę pełnią ludzie świeccy, ich działalność, modlitwa w dziele ewangelizacji dzisiejszego Kościoła.

W godzinach popołudniowych po nabożeństwie pasyjnym, odbyła się uroczysta procesja na cmentarz, gdzie ksiądz Biskup dokonał aktu poświęcenia nowego krzyża i chorągwi pogrzebowych. W czasie swojej wizyty w tutejszej parafii nie zapomniał o chorych, których odwiedził w ich domach.



Poświęcenie krzyża na cmentarzu.

Młodzi! jesteście przyszłością Kościoła

W poniedziałek 14 marca odbyły się spotkania z dziećmi i nauczycielami ze Szkoły Podstawowej nr 1 a także z wychowankami i gronem pedagogicznym Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli.

Ks. Biskup podkreślał, jak wielki wkład w wychowanie dzieci i młodzieży wnosi praca nauczyciela. W myśl ewangelicznych słów „*Coście uczynili tym braciom moim najmniejszym, mnieście uczynili*”. Biskup zwrócił uwagę na trud i poświęcenie w pracy z dziećmi specjalnej troski.

Na dalszą, owocną pracę i modlitewne zaangażowanie w dzieło ewangelizacji ks. bp. Edward Białogłowski udzielił całej parafii duszpasterskiego błogosławieństwa.

Joanna Różańska

AKCJA „Dar”!

Towarzystwo Miłośników Ziemi Bratkowickiej nawiązało kontakt z Podkarpackim Bankiem Żywności, w wyniku czego już w kwietniu otrzymaliśmy pierwszą partię żywności dla najuboższych w ilości 3168 kg na kwotę 9642 zł, zaś w maju 1555 kg o wartości 3272 zł. Przywożeniem towaru zajęli się członkowie Towarzystwa: **Jan Gurski, Dariusz Jamuła, Mieczysław Leja**, zaś jego rozprowadzaniem **Krystyna Zając, Maria Rusin** oraz **Janina Przywara**. Szczególnie duży wkład daje Krystyna Zając, która przygotowała i prowadzi 80 kartotek dla 195 osób otrzymujących dary.

Poświęcenie w/w Pań zasługuje na najwyższe uznanie. Słowa podziękowania należą się również kierownictwu firmy „Restol” oraz OSP za bezpłatny przywóz towaru z Rzeszowa. Akcja będzie kontynuowana w następnych miesiącach.

Józef Chmaj



Obdarowane mieszkanki Bratkowic dziękują ze wzruszeniem.



Członkinie TMZB zajmujące się rozprowadzaniem darów.

ZWZ-AK NA RZESZOWSKIEJ ZIEMI

NOWE, PEŁNIEJSZE OPRACOWANIE!



W bieżącym roku ukazała się książka poświęcona wojennym losom żołnierzy Armii Krajowej działającym w strukturach Inspektoratu Rejonowego Rzeszów. Autorzy **ZWZ-AK Inspektorat Rejonowy Rzeszów, Józef Niedziela i Franciszek Sagan**, żołnierze podziemia nadali opracowaniu charakter wspomnieniowy, aczkolwiek mocno poparty materiałami źródłowymi (których część znaleźć można w formie aneksów dołączonych do opracowania).

Książka opatrzona jest indeksami nazwisk, pseudonimów i nazw geograficznych. Mimo dość obszernych rozmiarów dzieła (prawie 500 stron) łatwo można dotrzeć do postaci lub miejscowości będących w centrum naszego zainteresowania. Szczególnie cenne jest opracowanie biogramów bojowników Armii Krajowej. Wśród nich znaleźć można krótkie życiorysy akowców pochodzących z naszych wsi, jak chociażby: **Mieczysława Kawalca, Józefa Rzepki, Tadeusza Lisa, Józefa Frankiewicza** czy **Wiktora Błażewskiego**.

Zaletą opracowania **ZWZ-AK Inspektorat Rejonowy Rzeszów** jest fakt, iż spełniając kryteria pracy naukowej, popularyzuje ono wiedzę dotyczącą działalności konspiracyjnej rzeszowskiego Inspektoratu. Należy je polecić historykom, studentom, uczniom szkół średnich i gimnazjów oraz wszystkim zainteresowanym informacjami o walce konspiracyjnej Polaków.

Warto dodać iż Wójt Gminy Świlcza zakupił od autorów 40 egzemplarzy niniejszego opracowania zaopatrując w nie miejscowe biblioteki.

Artur Szary

STRAŻACY Z BZIANKI MAJĄ NOWY SAMOCHÓD

24 kwietnia br. Ochotnicza Straż Pożarna w Bziance otrzymała nowy samochód pożarniczy marki ford, w miejsce ponad 25-letniego żuka. Jest to drugi tego typu samochód pożarniczy w Gminie Świlcza. W kosztach jego zakupu partycypowali m.in. Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Urząd Gminy Świlcza, OSP Bzianka, mieszkańcy tej miejscowości i sponsorzy. W ubiegłym roku podobny samochód otrzymali strażacy z Mrowli.

Uroczyste przekazanie samochodu

Przekazanie samochodu poprzedziła msza św. koncelebrowana w miejscowym kościele parafialnym przez ks. **Józefa Książka** – kapelana powiatowego straży pożarnych (proboszcza z Bratkowic) w asyście ks. **Jana Kobylarza** – proboszcza z Bzianki.

Po jej zakończeniu na miejscowym stadionie sportowym odbyła się główna część uroczystości, w której uczestniczyli zaproszeni goście: st. kpt. **Jacek Kosturek** – zastępca komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, druh **Mieczysław Kot** – członek Zarządu Głównego Związku OSP RP, a jednocześnie sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Zarządu OSP RP w Rzeszowie, druh **Adam Majka** – wiceprezes Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie, druh **Kazimierz Czyż** – prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Świlczy, **Tadeusz Pachorek** – wiceprzewodniczący Rady Powiatu Rzeszowskiego, **Józef Kornak** – przewodniczący Rady Gminy Świlcza oraz jego zastępcy: **Ferdynand Zakrzewski** i **Eugeniusz Laska**, **Wojciech Wdowik** – wójt

Gminy Świlcza i jego zastępca – **Waldemar Pijar** oraz radni Gminy Świlcza: **Małgorzata Rączy** i **Aleksander Walat**, jak również **Bogumiła Byjoś** – sołtys wsi Bzianka. W gronie zaproszonych gości byli także przedstawiciele dalszych jednostek OSP wraz z pocztami sztandarowymi.

Uroczystego poświęcenia samochodu dokonał ks. Jan Kobylarz w asyście ks. Józefa Książka. Po tej krótkiej ceremonii **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świlcza wspólnie z druhem **Mieczysławem Kotem** przekazali uroczyście dowód rejestracyjny wozu wraz z kluczykami. Warto dodać, że strażacy z Bzianki otrzymali samochód, jako dowód uznania dla trudnej strażackiej służby oraz podziękowania za niesienie bezinteres-



sownej pomocy społeczeństwu w wypadkach zagrożenia ich życia, zdrowia, mienia i środowiska naturalnego.

W uznaniu zasług dla OSP i społeczeństwa

Z okazji tak doniosłej uroczystości, sztandar OSP w Bziance odznaczony został Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Aktu dekoracji dokonał druh **Mieczysław Kot**. Medal ten

jest podziękowaniem władz Związku OSP RP i społeczeństwa za dotychczasową ponad 70-letnią służbę w ofiarnym ratowaniu życia ludzkiego i mienia, a także pracę społeczną na rzecz OSP i swojej miejscowości.

Ponadto w uznaniu zasług dla ochrony przeciwpożarowej, najbardziej zasłużeni działacze i druhowie z OSP Bzianka, uhonorowani zostali Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa, Odznakami Honorowymi Strażak Wzorowy i dyplomami uznania. W gronie wyróżnionych byli: **Kazimierz Świder**, **Eugeniusz Dziedzic**, **Ryszard Bijoś**, **Ryszard Świder**, **Zdzisław Pięta**, **Zbigniew Wojciechowski**, **Władysław Sołtys**, **Władysław Krupa**, **Roman Tomaszewski**, **Łukasz Gieron**, **Lesław Miłek**, **Paweł Kawa**, **Artur Worosz**, **Rafał Kaszuba**, **Łukasz Skwirut**, **Michał Wojciechowski**, **Marek Piersiak**, **Marcin Ślęzak**, **Krzysztof Świetlik** i **Grzegorz Gołaś**.

Uroczystej ceremonii wręczenia odznaczeń i dyplomów dokonali: druh **Mieczysław Kot**, st. kpt. **Jacek Kosturek**, druh **Kazimierz Czyż**, **Józef Kornak** i **Wojciech Wdowik**.

Zakończenie uroczystości, gratulacje, podziękowania

Jak zawsze, podczas takich uroczystości nie mogło zabraknąć okolicznościowych

przemówień, podziękowań i gratulacji pod adresem strażaków z Bzianki.

Podczas uroczystego spotkania w sali miejscowego Domu Strażaka, była okazja do wspomnień, rzeczowej dyskusji i do okolicznościowych wpisów do kroniki OSP. Warto wspomnieć, że kronikę

strażacką o Bziance bardzo pięknie prowadzi **Ewelina Czach**. Jak podkreślił druh **Stanisław Kubicz** – prezes OSP w Bziance zakup samochodu dla tej jednostki nie byłby możliwy, gdyby nie ofiarna pomoc i wsparcie finansowe wielu instytucji i sponsorów, do których należą: **Zarząd Główny Związku OSP w Warszawie**, **Urząd Gminy Świlcza**, **I Inspektorat PZU w Rzeszowie**, **Bank Spółdzielczy w Głogowie Mlp.**, **Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych w Rzeszowie**, **Marta Póltorak** – „Polskie Folie”, **Andrzej Gołaś** – „Sonia”, **Jan Cyzio** – „Polkemic”, **Marek Kyc** – „Polimarky”, **Jerzy Zajac** – „Peplast”, **Józef Kowal** – „Alfa”, **Janusz Sołtys** – **Zakład Kamieniarski**, **Zarząd OSP w Bziance**, którym należą się serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc i wsparcie.

Na koniec warto przypomnieć, że Ochotniczą Strażą Pożarną w Bziance kieruje zarząd w składzie: **Stanisław Kubicz** – prezes, **Zbigniew Micał** – wiceprezes, **Mieczysław Świder** – naczelnik, **Bronisław Kawa** – gospodarz, **Ryszard Świder** – sekretarz i **Rafał Kaszuba** – skarbnik.

Władysław Kwoczyński
fot. Zbigniew Lis





Strażacy z Bratkowic u stóp Pani Jasnogórskiej

Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w 1979 roku powiedział: *Przyzwyczajali się Polacy – wszystkie niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura (...) jak tyle innych (...) wiązać z tym miejscem, z tym Sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce. Tej, która tutaj nie tylko ma swój obraz, swój wizerunek, jeden z najbardziej znanych i naj-*

bardziej czczonych na całym świecie – która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. (...) Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem narodu, jest siłą, która chwytła głęboko za serce i trzyma naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Boga, Kościołowi i jego hierarchii.



Pamiątkowe zdjęcie przed murami Klasztoru Jasnogórskiego.

Strażacy z Bratkowic pod przewodnictwem **ks. Józefa Książka** – kapelana OSP, po raz pierwszy w sposób zorganizowany, uczestniczyli w V Ogólnopolskiej Pielgrzymce Strażaków na Jasną Górę w dniu 7 maja 2005 roku. W trudach pielgrzymki towarzyszyły im małżonki. Bratkowicka OSP wzięła udział w pielgrzymce, jako jedyna z naszej gminy.

Wielotysięczna rzesza strażaków z całej Polski wraz z księżmi kapelanami. Wśród gości



Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Program uroczystości był bardzo bogaty

Tuż po przyjeździe autokarem na Jasną Górę ok. 6 rano strażacy udali się do sanktuarium, by oddać należny pokłon Matce Bożej przed Jej Cudownym Obrazem. Był czas na pobożną modlitwę, zadumę i refleksję...

Na godzinę przed rozpoczęciem uroczystej mszy świętej o godzinie 10.00 odbył się

koncert z udziałem ponad 120 orkiestr dętych OSP z całej Polski. Zgodne brzmienie wielu setek instrumentów dętych zrobiło na wszystkich wyjątkowe i niezapomniane wrażenie.

honorowych byli przedstawiciele najwyższych władz państwowych. W czasie mszy świętej wszyscy strażacy odnowili uroczyste ślubowanie o treści: *Najświętsza Maryjo Panno Bogurodzico Dziewico My polscy strażacy ratownicy*



Strażacy na Błoniach Jasnogórskich.

Po koncercie na błoniach jasnogórskich odprawiona została msza święta koncelebrowana w intencji pożarnictwa polskiego, której przewodniczył **ks. biskup Leszek Sławoj Głódź**.

W tej niezwykle uroczystej mszy świętej uczestniczyła

zebrani dziś u Twego Tronu na Jasnej Górze, składając koronny hołd i dziękczynienie, polecamy Twojej Matczynej Opiece naszą służbę strażacką. *Jednocześnie ślubujemy: Wiary ojców dochowywać – ślubujemy! Życia i mienia naszych braci ze wszystkich sił bronić – ślubujemy! Cnoty rycerskie naszego patrona św. Floriana naśladować – ślubujemy! Dla dobra Ojczyzny ze wszystkich sił pracować – ślubujemy! Tak nam dopomóż Bóg i Najświętsza Królowo Polski – Maryjo!*

W tej niezwykle uroczystej mszy świętej uczestniczyła zwiędzili klasztor jasnogórski. W drodze powrotnej pomodlili się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Zwiędzili też zabudowania klasztorne Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Niemalą atrakcją okazała się możliwość obejrzenia panoramy okolic Krakowa z 76-metrowej wieży widokowej.

Pielgrzymka na Jasną Górę na długo pozostanie w pamięci bratkowickich strażaków.

Tekst i fot.: Władysław Kwoczyński



Na wieży widokowej w łagiewnikowskim Sanktuarium wraz z ks. kapłanem Józefem Książkiem.

Już po raz drugi podkarpaccy redaktorzy i wydawcy lokalnej prasy samorządowej spotkali się w Domu Ludowym w Trzcianie, aby podsumować swoją dziennikarską pracę, podzielić się sukcesami i problemami, aby wspólnie z przedstawicielami samorządów terytorialnych debatować o przyszłości.

Z Podkarpackiego Forum Lokalnej Prasy Samorządowej

Współorganizatorem i gospodarzem spotkania był wójt Gminy Świlcza wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury i Podkarpackim Stowarzyszeniem Samorządów Terytorialnych. Spotkanie zaszczylił swą obecnością marszałek województwa **Leszek Daputa**, poseł **Bronisław Bujak** oraz starosta rzeszowski, **Stanisław Ożóg**.

Forum zostało wyznaczone przez kilka zasadniczych wystąpień. Organizatorzy i zaproszeni goście w okolicznościowych przemówieniach dość zgodnie podkreślali wielką rolę prasy lokalnej oraz deklarowali i zapewniali o nienaganej współpracy. Istotnym elementem był wykład dra **Dariusza Tworzydła** z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie dotyczący kształtowania wizerunku gminy (powiatu) w prasie lokalnej, który choć, wydawałoby

się, nie trafił w sedno problemów redaktorów gazet lokalnych, wywołał problem określając, jak powinna wyglądać praca dziennikarzy-społeczników i jakie tematy powinny ich artykuły poruszać.

Zaplanowana konferencja prasowa z marszałkiem przybrała formę raczej wystąpienia programowego gospodarza województwa. W nieco podobnym tonie przebiegło wystąpienie **Jerzego Rodzonia** z Urzędu Marszałkowskiego, mające przybliżyć dziennikarzom Strategię Rozwoju Województwa Podkarpackiego w latach 2007-2020.

Punktem kulminacyjnym tegorocznego forum było przeprowadzenie i rozstrzygnięcie plebiscytu na najlepsze czasopismo samorządowe. Laureatem tegorocznej edycji okazał się *Kurier Błażowski*, zdobywając 6 gło-

sów wśród 15 nominowanych periodyków. (*Nasza Trzcianka* – ubiegłoroczny zwycięzca plebiscytu, wg obowiązujących zasad, nie mogła wziąć udziału w konkursie).

Na uwagę zasługuje świetna organizacja Forum. Odpowiedzialni za nią: ze strony Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych – **Zygmunt Nowak**, Wojewódzkiego Domu Kultury – **Lesław Weis** i **Marek Jastrzębski** oraz Wójt Gminy Świlcza, zapewнили uczestnikom wysokie standardy, troszcząc się zarówno o ducha, jak i o „ciało”. Spotkaniu redaktorów towarzyszyła wystawa fotografii Adama Bujaka. Po zakończeniu II Podkarpackiego Forum Lokalnej Prasy Samorządowej, wszyscy zostali podjęci obiadem.

Na koniec warto dodać, że Gmina Świlcza stanęła na wysokości zadania. Nie bez podstaw kolejny raz powierzono jej honory gospodarza tak zwanego spotkania. Już pewnie tradycją stanie się, że to właśnie nasza gmina – uznany animator przedsięwzięć kulturalnych – będzie w przyszłości organizowała takie spotkania.

Artur Szary



Gminna uroczystość z okazji Dnia Matki odbyła się 5 czerwca 2005 r. w Rudnej Wielkiej. Z wielu zaproszonych gości przybył zastępca wójta Gminy Świlcza **Waldemar Pijar**, **Tadeusz Pachorek** – radny Rady Powiatu Rzeszowskiego oraz **Józef Wilga** z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, dyrektor ZS w Rudnej Wielkiej **Janina Godlewska**, ks. proboszcz parafii w Rudnej Wielkiej **Stanisław Wójcik**, ks. **Grzegorz Bochma**, zakonnice, sołtys **Józef Maciej**, nauczyciele, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Rudnej Wielkiej oraz Zarządy KGW z sołectw gminy wraz z przewodniczącą Zarządu Gminnego KGW **Zofią Sagan**.

Uroczystość rozpoczęła msza św. z kazaniem ks. Dziekana. Dalsza uroczystość odbyła się w Domu Parafialnym.

Otwarcia święta oraz powitania gości dokonał **Adam Majka**, pracownik UG w Świlczy. Prowadzenie imprezy należało do

przewodniczącej KGW w Rudnej Wielkiej **Marii Drzał**. Wystąpiła ona w śląskim stroju ludowym uszytym przez swoją mamę. Jej poświęciła kilka wspomnień. Nawiązała do istoty wyróżnienia honorowego nadawanego orderu „Serca Matkom Wsi” przez nasze państwo zasłużonym w działalności społecznej matkom wielodzietnym. Nim miały zostać odznaczone wyróżnione matki z gminy. Złożyła również życzenia wszystkim obecnym mamom.

Przewodnicząca Zarządu Gminnego KGW Z. Sagan wraz z wicewójtem W. Pijarem wręczyli wspomniane ordery matkom. Otrzymały je:

- **Aniela Wilga z Rudnej Wielkiej,**
- **Zofia Kula z Rudnej Wielkiej,**
- **Jadwiga Gazda ze Świlczy,**
- **Józefa Czech z Dąbrowy,**
- **Władysława Mytych z Bratkowic,**
- **Maria Koryl z Przybyszówki**

Utwór „Dla Elizy” L. van Beethovena w

wykonaniu gimnazjalisty Tomasza Kędziora zakończył część oficjalną uroczystości.

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej przedstawił piękny program artystyczny, pełen śpiewu, tańców, humoru. Wielkie uznanie należy się nauczycielom, którzy go przygotowali: **Bogusławie Arkuszyńskiej, Agacie Micał, Barbarze Kalandyk i Zygmuntovi Palcowskiemu**.

Dzieciaki zasłużenie zostały obdarowane gromkimi brawami i słodyczami. Następnie goście udali się do szkoły, gdzie przy małym „co nieco” przebiegała część towarzyska. Zespół śpiewaczy KGW z Rudnej Wielkiej z solistami: **Rafałem Wójcikiem i Janem Dampcem** porwali obecnych do wspólnego śpiewu.

Dzięki współpracy ks. Dziekana, Dyrekcji Zespołu Szkół i Koła Gospodyń Wiejskich uroczystość była udana i wielu osobom na długo pozostanie w pamięci.

Maria Drzał

Corocznie, 4 maja, Ochotnicza Straż Pożarna w Bratkowicach obchodzi święto swojego patrona św. Floriana, popularnie zwane Dniem Strażaka.

W tym roku uroczystość miała nieco inny przebieg niż dotychczas. Strażacy zostali bowiem zaproszeni do miejscowego zespołu szkół. Tu młodzież przygotowała dla nich wyjątkowo bogaty program artystyczny o tematyce przeciwpożarowej. Ciekawa scenografia, przygotowana przez młodzież szkolną, nadała tej uroczystości wyjątkowo „płomienny” charakter. Młodzi strażacy „gasili” pożar bardzo ofiarnie, jak przystało na ochotników. Natomiast młodziutki druha przy pięknym śpiewem sprawiły, że serca zebranych zaczęły „płonąć”.

Uznanie za strażacką służbę

Podczas uroczystej akademii wielu zasłużonych druhow z bratkowickiej OSP otrzymało Odznaki za Wysługę lat w OSP i dyplomy uznania za ofiarną i bezinteresowną służbę drugiemu człowiekowi oraz pracę społeczną na rzecz OSP. Wyróżnieni zostali m.in.: ks. Józef Książek – kapelan OSP, Jan Górski, Jan Rogala, Józef Bachórz, Robert Selwet, Mieczysław Pięta, Jacek Piątek, Daniel Jucha, Tadeusz Bielenda, Tadeusz Bednarz (Zastawie??), Jan Kwoka, Piotr Jucha, Józef Fabiński, Grzegorz Pięta, Janusz Kania, Antoni Leś, Stanisław Surowiec, Grzegorz Wołowicz, Adam Kwoka, Sławomir Wojton, Bogdan Najda, Marek Rządeczka, Władysław Pięta, Bogusław Franczyk i Adam Jucha.

Dyplomy uznania za propagowanie tematyki ochrony przeciwpożarowej wśród młodzieży szkolnej, konstruktywną współpracę z OSP oraz za przygotowanie akademii z okazji Dnia Strażaka, otrzymały panie: Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz, Grażyna Lasota i Justyna Łobaza.

Odznaki i dyplomy wręczył druha Tadeusz Bednarz – prezes OSP Bratkowice wspólnie z kapelanem ks. Józefem Książkiem.

Zakończenie uroczystości

Po akademii strażacy udali się do miejscowego kościoła parafialnego, gdzie odprawiona została msza św. w intencji strażaków i ich rodzin. Nabożeństwo odprawił ks. Józef Książek.

Po zakończeniu mszy św. strażacy złożyli wiązanek kwiatów przed pomnikiem pomordowanych i poległych akowców z Bratkowic.

Okolicznościowe spotkanie kończące tegoroczne obchody Dnia Strażaka odbyły się w świetlicy Domu Strażaka w Bratkowicach.

Tekst i fot.: Władysław Kwoczyński



Dyplomy uznania wręcza ks. J. Książek i druha T. Bednarz. Stoją od lewej: Robert Selwet, Piotr Jucha i Bogdan Jucha.



Dyplomy z rąk druha Tadeusza Bednarza otrzymują: Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz i ks. Józef Książek.



Strażacy podczas uroczystej akademii.



„Gaszenie pożaru” było niezwykle widowiskowe.



Młode drużyny śpiewały pięknie...

Dzień Strażaka w Bratkowicach

ALBUM

„NASZA WIEŚ W FOTOGRAFII”

W roku szkolnym 2002/2003 Zespół Szkół w Przybyszówce przystąpił do akcji „Szkola z klasą” zorganizowanej przez gazetę Wyborczą pod patronatem prezydenta A. Kwaśniewskiego. W grupie zadaniowej rozpracowującej hasło „Nasza mała i wielka Ojczyzna” postanowiono wykonać projekt „Nasza wieś w fotografii”.

miejsce i krajobrazów zgodnie z wyznaczonymi działami:

I Budownictwo dawniej i dziś;

II Miejsca pamięci (tablice pamiątkowe, pomniki, krzyże, nagrobki znanych ludzi, itp.);

III Obiekty kultu religijnego (kościół, kapliczki, figury);

pomocą była również książka ks. St. Sznajdera pt. „Znaki wiary”, z której zaczerpnięto informacje o powstaniu wielu kapliczek i krzyży przydrożnych na terenie parafii Przybyszówka. Korzystano także z Informatora Diecezji Rzeszowskiej.

TEMATYKA

Opis poszczególnych działów albumu poprzedza krótka historia wsi Przybyszówka i opis początków istnienia szkoły w Przybyszówce, łącznie z historycznymi zdjęciami jej budynków.

W I dziale ukazano najstarsze domy drewniane, w których już nikt nie mieszka, a stanowią one część historii budownictwa na tym terenie (część z nich już dzisiaj nie istnieje), następnie – domy drewniane, częściowo odnowione, które służą mieszkańcom po dzień dzisiejszy, z kolei z lat 60-70-tych i współczesne – z ciekawą architekturą, zadbanymi ogrodami i ciekawym położeniem.

W dziale „Miejsca pamięci” znajdują się pomniki upamiętniające różne wydarzenia z historii Przybyszówki, krzyże i cmentarze. W III dziale ukazano sylwetki kościołów z krótką historią ich powstania. Znaczną część w albumie zajmują kapliczki, których na terenie Przybyszówki, Pustek i Bzianki jest wiele, a poświęcone są różnym wydarzeniom z życia mieszkańców tych terenów.

Tak pisał o tym proboszcz St. Sznajder („Znaki wiary”): *Kapliczki i krzyże przydrożne*



Zespół obiektów kościoła parafialnego w Przybyszówce. Zima 2005 r.

PROJEKT

Praca nad nim trwała 2 lata. W pierwszym roku powołano, spośród uczniów III klas gimnazjalnych, zespoły dwuosobowe, których zadaniem było fotografowanie

IV Krajobrazy wsi w różnych porach roku;
V Obyczaje, zwyczaje, zajęcia ludności – dawniej i dziś;

VI Oświata i kultura wsi oraz zakłady pracy.

W czerwcu 2003 r. dokonano wstępnej segregacji zdjęć, a w następnym roku szkol-



Miejsce pamięci narodowej w obejściu ZS w Przybyszówce. Zima 2005 r.



Ech, ta droga, tonie w śniegu. Przybyszówka. Zima 2005 r.

nym kolejni uczniowie klas III gimnazjum zajęli się opracowywaniem albumu. Podczas tych prac korzystali z pomocy innych uczniów, którzy, albo zbierali informacje u mieszkańców wsi, albo u księży proboszczów obu parafii: Przybyszówki i Bzianki nt. kościołów, kapliczek przydrożnych, itp. Cenna

to nieodłączny element pejzażu naszej Ojczyzny, a szczególnie Podkarpacia. Tu w naszych stronach stoi ich dużo – na skrzyżowaniu dróg, u wejścia do wsi, miasteczek, na miejscach mordu, czyjeś tragedii czy wypadku, na miedzach, na granicach pól czy w ogrodzie wśród kwitnących kwiatów. Stawiane z różnych okazji, w podzięce

za nieoczekiwane łaski, wyleczenie z choroby, jako ofiara dziękczynna, w pokucie za grzechy, za łaskę kapłanstwa, czy na czyjaś pamiątkę. Budowane przez lokalnych gospodarzy z potrzeby serca, stanowią swoisty wdzięk i piękno ukryte w drewnie czy kamieniu. Posiadają różne formy i kształty.

PRZYRODA

Pięknie ukazane są w albumie krajobrazy naszych terenów w różnych porach roku, uwzględniliśmy również niechlubne miejsca naszych wsi pokazujące dzikie wysypiska śmieci (może obecnie część z nich już nie istnieje).

Nasze wsie od dawien dawna zajmowały się rolnictwem, o czym świadczą maszyny rolnicze na podwórkach i budynki gospodarcze. W dzisiejszych czasach większość ludzi pracuje poza rolnictwem, tylko niektórzy kultywują rodzinne tradycje, uprawiając pola, hodując nieliczne zwierzęta lub prowadząc szklarnie. Dzisiaj większą dbałość przywiązuje się do przydomowych ogródków, w których coraz częściej można spotkać piękne krzewy, zadbane trawniki, rabaty kwiatowe, skalniaki czy oczka wodne, a nawet różne figurki – typu krasnale, bociany, itp.!

TRADYCJA

Szczególnie mocno podtrzymywane są w okolicy tradycje związane ze świętami religijnymi. W okresie Wielkiego Postu niektórzy mieszkańcy miejscowości własnoręcznie wykonują palmy (mamy kilka zdjęć w albumie), które następnie zostają poświęcone w



Dawna chata kmieca. Izba, sieni, komora, stajnia. Przybyszówka, zima 2005 r.

Niedzielę Palmową i zdobią kościoły. W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny podtrzymywana jest tradycja przynoszenia wieńców dożynkowych do świątyni w podzięce za całoroczne plony. Pozostali przynoszą wiązanek kwiatów i ziół. Starsze mieszkanki wsi ubierają się na tę uroczystość w stroje ludowe, kultywując tym samym piękne polskie tradycje ludowe i religijne. W albumie umieszczone zostały zdjęcia z różnych lat, na których można podziwiać kunszt i piękno pracy rąk ludzkich.

Na końcu wspomniano nieliczne zakłady przemysłowe na terenie wsi, szkoły i obiekty kulturalne – np. domy strażaka.

Młodzież była bardzo zaangażowana w pracę przy tym albumie. Sama podsuwała pomysły, przynosiła dodatkowe zdjęcia pozyskane od osób prywatnych, przeprowadza-

ła wywiady na temat niektórych pomników, kapliczek, o których nie można było znaleźć informacji w innych źródłach. W ten sposób można poznać „małą Ojczyznę”.

A oto wypowiedzi osób, które ten album obejrzały i zapisały swoje wrażenia: *Taka metoda przywraca wspomnienia i mobilizuje skojarzenia.*

Jest to dobry pomysł na porównanie zachodzących zmian.

Jest to bardzo dobra forma na pokazanie naszych wsi potomnym.

Album to jakby kronika pisana nie słowami, ale zdjęciami. I dobrze się stało, że powstał taki album o mieszkańcach Przybyszówki i Bzianki. (...)

Dzisiaj zmiany zachodzą bardzo szybko. (...) Trzeba to na bieżąco utrzymywać.

Tekst i fot.: Maria Urbanik



Dzieciom jest dana z natury skłonność do twórczego wypowiedziania się za pomocą form i barw
(W. Lam)

Muzyka, taniec, zabawa, zajęcia plastyczne są podstawowymi formami pracy z dziećmi przedszkolnymi. Poprzez publiczny występ na scenie, prezentację prac na wystawie dzieci uczą się wiary w siebie, pokonują zahamowania, uczą się pełnienia przyszłych ról społecznych.

Tegoroczny Gminny Konkurs Plastyczny „Po drugiej stronie tęczy” zorganizowany przez Przedszkole w Świlczy zgromadził wiele sześciolatków z przedszkoli i oddziałów przedszkolnych z terenu gminy oraz Przedszkola nr 28 w Rzeszowie, współpracującego od kilku lat z Przedszkolem w Świlczy.

Celem konkursu było:

- rozwijanie wrażliwości i aktywności twórczej dziecka,
- stwarzanie okazji do rozwijania inwencji twórczej dziecka,
- integrowanie środowiska przedszkolnego na terenie Gminy Świlcza.

27 kwietnia 2005 r. zorganizowano prawdziwą wystawę prac plastycznych, którą oglądali z zainteresowaniem liczni widzowie.

Komisja Konkursowa w składzie: **Karolina Baran, Agata Jemiola, Zbigniew Lis** dokonała wyboru prac, przyznała nagrody, wyróżnienia oraz dyplomy dla uczestników i nauczycielek. Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni. I miejsce przyznano **Sylwii Stokłosie** (Przedszkole w Trzcianie), II nagrodę otrzymała praca **Patrycji Rogali** z Przedszkola w Świlczy, III miejsce zajęła **Oliwia Rodzoń** z OP Zespołu Szkół w Dąbrowie.

Kolorowy świat dziecięcej wyobraźni przykuwał wzrok nie tylko autorów ale i dorosłych. Z satysfakcją oglądała prace dzieci dyr. **Danuta Rusin**, podkreślając znaczenie psychologiczne imprezy. Małe dzieci trzeba zawsze chwalić, motywować do pracy, a to, co złe korygować delikatnie.

Współorganizatorka konkursu **Edyta Niemiec** nie kryła zadowolenia z faktu obdarowywania dzieci nagrodami i wyróżnieniami. Ich wartość jest tym większa, że młodzi plastycy przedszkolni musieli się wykazać w swych pracach wrażliwością, znajomością podstawowych zasad kompozycji obrazu, palety barw i estetyką wykonania.

Edyta Niemiec



Śpiewajmy poezję dziecięcą



Im dłużej się żyje, tym więcej piękna się dostrzega. Już dzieci przedszkolne należą uczyć dostrzegania piękna i dobra a wystrzegania się zła i brzydoty. Człowiek rodząc się nie dziedziczy automatycznie swych umiejętności. Dziedziczy intuicję, potrzebę wartości, umiejętności rozumienia i rozpoznawania świata otaczającego. Dziecko próbuje uchwycić prawdę. Część jej otrzymuje poprzez wychowanie, edukację, część zdobywa poprzez doświadczenie.

Nieświadomie szuka sposobów docierania do coraz nowych pokładów rzeczywistości. Pomaga mu w tym również poezja dziecięca. Świat poezji to dla dziecka krajobraz zaczarowany, nawet wtedy, gdy wydaje się banalny czy fantastyczny. Zapamiętane we fragmentach lub całości utworzy poetyckie, mówione lub śpiewane, poznane w dzieciń-

stwie często powtarza się z pokolenia na pokolenie.

Któż nie zna wierszy np. Marii Konopnickiej, Juliana Tuwima czy autora wybranego w br. Jana Brzechwy, do których skomponowano melodie i są dziś znane jako piosenki.

Wiersz bowiem ma wiele wspólnego z piśnią. Ma rytm specyficzny wyznaczony akcentami, średniówkami, przecinkami. Sensy i znaczenia słów mają dar wnikliwego widzenia i głębszego czucia spraw podanych w wierszu czy pieśni. Stąd wypływa sens organizowania konkursów poetyckich i tzw. poezji śpiewanej.

W konkursowe szanki w Przedszkolu w Świlczy w dniu 30 marca br. stanęło 58 dzieci z 8 placówek wychowania przedszkolnego z gminy i Przedszkola nr 28 w Rzeszowie.

- Celem konkursu było:
- rozbudzanie zainteresowań dzieci poezją dziecięcą,
 - prezentacja dorobku literacko-muzycznego przedszkoli,
 - zachęcanie dzieci do zaprezentowania swoich umiejętności i odkrywania talentów,
 - wzmacnianie wiary dziecka we własne siły,
 - kształtowanie zachowań społecznych.

Jury w składzie: **Anna Tront, Lidia Miś-Nowak, Zbigniew Lis** przyznało I miejsce dla Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Bratkowicach za utwór *Kokoszka Smakoszka*. II miejsce dla Przedszkła w Trzcianie za utwór *Kaczka Dziwaczka*, III miejsce dla Przedszkola w Bratkowicach za utwór *Pies na medal*.

Dzieci za zajęcie I-III miejsca otrzymały baśnie oraz kolorowanki. Pozostałe dzieci otrzymały dyplomy za udział w konkursie oraz nagrody w postaci książek.

Nie ma recepty, jak śpiewać poezję. Jest to sztuka trudna, wieloznaczna, skomplikowana, nastrojowa. Ważne jest, że wykonawca do słuchacza coś mówi, bo czuje i przeżywa, mówi ufnie, bez wstydu i lęku, z wiarą w zrozumienie, że wytwarza się dialogowanie między autorami, tzw. podmiotem lirycznym, wykonawcą utworu a słuchaczem. Uczmy więc dzieci czuć poezję śpiewaną.

Bożena Baran

To mi właśnie w duszy gra

I Edycja Gminnego Konkursu Poetyckiego



Laureatki konkursu: **K. Bassara** i **K. Jakubek** z polonistką **Renatą Żmijowską** (SP Dąbrowa).

„Co się komu w duszy gra, co kto w swoich widzi snach” (*Wesele, akt II, sc. 3.*) pośród podlotków i nastolatków, czyli uczniów klas IV-VI szkół podstawowych i I-III gimnazjów Gminy Świlczająż wiadomo! Bowiem dnia 25 maja br. nastąpiło w Zespole Szkół w Świlczy uroczyste podsumowanie I Edycji Gminnego Konkursu Poetyckiego *To mi właśnie w duszy gra*, w kategorii: poezja, w trzech grupach wiekowych: **1. kl. IV-V, 2. kl. VI-I gimnazjalna, 3. kl. II-III gimnazjum.**

Upiększajmy codzienność

W styczniu, do każdej szkoły w Gminie Świlcza rozesłano zaproszenie skierowane do nauczycieli i ich uczniów z propozycją wzięcia udziału w konkursie twórczości poetyckiej. Każdy uczestniczący w ww. przedsięwzięciu winien był zgłosić **swoje**, dotąd nigdzie niepublikowane, cztery wiersze na dowolny temat. Idea ta znalazła piękne

przełożenie na spore zainteresowanie konkursem wśród nauczycieli-polonistów, jak również ich uczniów. Do koordynatora konkursu wpłynęły do 31 marca br. – wtedy minął termin składania prac – utwory **61 uczniów** szkół z terenu Gminy Świlcza, tj.: SP w Błędowej Zgłobieńskiej – 9 uczniów, (opiekun **Maria Inglot-Rusinek**), ZS w Bratkowicach, czyli SP nr 1 i G. nr 4 – 8 uczniów (opiekam **Monika Garbaczewska** i **Justyna Łobaza**), SP nr 3 w Bratkowicach – 4 uczniów (opiekun **Maria Gawron** i **Elżbieta Jabłońska**), SP w Biance – 4 uczniów (opiekun **Marta Pomes**), SP Dąbrowa – 2 uczniów (opiekun **Renata Żmijowska**), SP Mrowla – 3 uczniów (opiekun **Czesława Zarych**), ZS w Przybyszówce, szkoła podstawowa – 4 uczniów (opiekun **Agnieszka Paśko-Rak**), ZS w Rudnej Wielkiej, czyli SP i G. nr 5 – 7 uczniów (opiekun **Maria Waltosz**), ZS w Świlczy, szkoła podstawowa – 16 ucz. (opiekun **Krystyna Kornak** i pisząca te słowa).



Uczennice SP Świlcza podczas konkursu „To mi właśnie w duszy gra”.

Podsumowanie konkursu

Kompetentny i profesjonalny **sąd konkursowy** przyznał, zgodnie z ustalonym regulaminem, tytuły laureatów i wyróżnienia w poszczególnych grupach wiekowych. Wiersze konkursowe recenzowali: **Zofia Dziedzic, Elżbieta Goczalkiewicz, Ewa Huculak, dr Alina Paliwoda (URz)** oraz **dr Janusz Pasterski (URz)**. Oto rezultaty pracy jury:

Kl. IV-V

I miejsce – nie przyznano
II miejsce – **Agnieszka Róg** (Błędowa Zgł.), **Mateusz Bachórz** (Mrowla), **Joanna Jakimowicz** (Świlcza)

III miejsce – **Kinga Szmigiel** (Błędowa Zgł.), **Adrianna Sołtys, Paulina Rączy, Michał Janusz** (wszyscy ze Świlczy)

Kl. VI – I (gimnazjum)

I miejsce – **Katarzyna Bassara** (Dąbrowa)
II miejsce – **Elżbieta Kozik** (Bratkowice), **Klaudia Jakubek** (Dąbrowa)
III miejsce – **Justyna Sarna** (Bratkowice), **Paulina Czyż** (Bzianka), **Katarzyna Franczyk** (Świlcza).

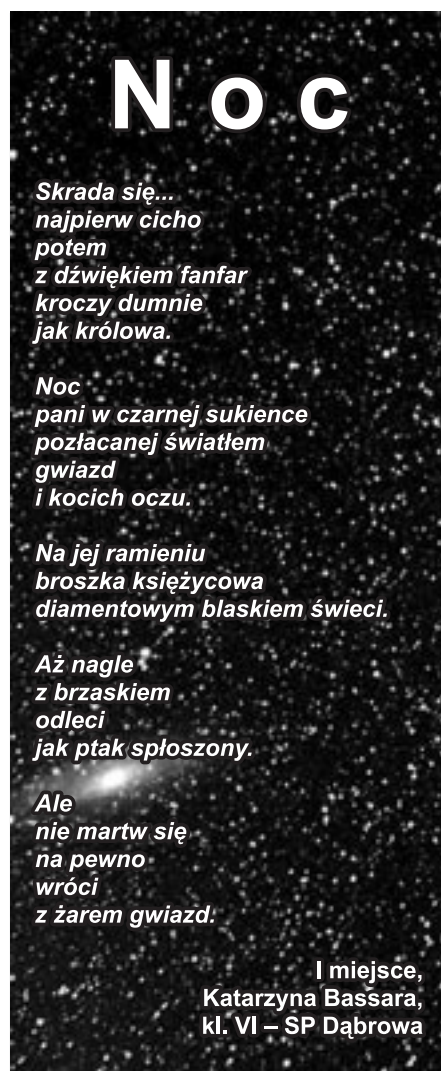
Kl. II – III gimnazjalne

I miejsce – nie przyznano
II miejsce – **Justyna Pięta** (Bratkowice)
III miejsce – **Magdalena Milek** (Rudna Wielka).

Wyróżniono 17 uczniów.

Wreszcie zaproszono do szkoły w Świlczy wszystkich autorów i ich opiekunów na uroczyste podsumowanie konkursu. Przybyli prawie w komplecie, niektórzy uczniowie w towarzystwie rodziców. Tu laureaci usłyszeli swe wiersze w wykonaniu świleckich uczniów. Następnie każdy uczestnik konkursu otrzymał pamiątkowy dyplom z rąk gości: wicedyrektor ZS w Świlczy **Marty Kurowskiej** i doradcy metodycznego z j. polskiego

Barbary Wróbel. Każdej szkole podarowano także zbiorek wierszy pt. *To mi właśnie w duszy gra*, zawierający utwory nagrodzone i wyróżnione: opracowanie i szata graficzna – organizator konkursu.



*Skrada się...
najpierw cicho
potem
z dźwiękiem fanfar
kroczy dumnie
jak królowa.*

*Noc
pani w czarnej sukience
pozlęcanej światłem
gwiazd
i kocich oczu.*

*Na jej ramieniu
broszka księżycowa
diamentowym blaskiem świeci.*

*Aż nagle
z brzaskiem
odleci
jak ptak spłoszony.*

*Ale
nie martw się
na pewno
wróci
z żarem gwiazd.*

I miejsce,
Katarzyna Bassara,
kl. VI – SP Dąbrowa

Radość ze sztuki pisania

Lektura wierszy, które wpłynęły na konkurs oraz jego podsumowanie nasuwają następujące przemyślenia. Nieprawdźwiawą jest teza, że wrażliwi, subtelni, wnikliwi należą do „nietutejszych”. Uczniowie dostrzegający piękno, prawdę i dobro głośnym chórem swych pierwszych prób literackich zaznaczają swoją wartościową obecność obok... tak często zagubionych, poronionych rówieśników. Odważne przez nich promowanie w wierszach swoich przemyśleń, poglądów, przeżyć, zdziwień i zachwytów to oznaka siły, wielkości, a nie słabości; siły do stawiania czoła „bylejakości”, konsumpcyjnemu stylowi życia jak również profanacji ojczyściego języka polskiego. **Wierzę, że ci uczniowie nie dadzą zagłuszyć w sobie radości ze sztuki pisania.**

Inspiracją dla młodych autorów były: dom rodzinny, rozterki i radości szkolne oraz wieku dorastania, przyroda. Ojczyzna, Bóg i wiara, śmierć i uzależnienia, problemy i utrapienia otaczającej nas rzeczywistości. Wspólnie z koleżankami polonistkami zakwalifikowałyśmy pomysł urzeczywistnienia kolejnych edycji tego konkursu za uzasadniony, Konkurs obok walorów estetycznych, wychowawczych stał się okazją do krzewienia wśród uczniów zamilowań literackich.

Walną nagrodę przyznano **Kasi Bassara**, uczennicy klasy VI z Dąbrowy. Zapytana, dlaczego wzięła udział w konkursie poetyckim, stwierdziła: *Tak, wcześniej pisałam wiersze jako zadania na lekcjach ze sztuki pisania. Gdy dowiedziałam się o konkursie, napisałam utwór pt. „Noc”. Moja pani pochwaliła ten tekst. I to dla mnie była największa motywacja, aby napisać kolejne, skoro ten pierwszy był taki udany. Poza tym przed językiem polskim na pierwszym miejscu stawiam matematykę i szachy. Nie stronię od towarzystwa, zabawy i wiem, „gdzie są lustra”. Cieszą się, że mogłam wziąć udział w takim konkursie. Przeżyłam nową przygodę i zdobyłam I miejsce. Moje wiersze się spodobały.*

Inni uczniowie mieli również pozytywne i przychylne odczucia na temat organizowania takiego konkursu.

Zachęcona życzliwością koleżanek polonistek oraz radością z udziału w konkursie uczniów jak również możliwością upiększania poprzez niego codzienności już od dzisiaj będę myślała o kolejnej edycji takiego przedsięwzięcia.

Recenzentem, koleżankom polonistkom i autorom wierszy – WSZYSTKIM, którzy wzięli udział w konkursie oraz Gościom jak również Dyrekcji Zespołu Szkół w Świlczy – serdecznie dziękuję!

Tekst i fot.: Ewa Świder



Dlaczego teatr?

*Choć życie to nie teatr,
To teatr uczy życia!*

Edukacja w szkole podstawowej, wspomagając rozwój dziecka jako osoby i wprowadzając go w życie społeczne powinna przede wszystkim wzmacniać poczucie tożsamości kulturowej, historycznej, etnicznej i narodowej [...] wprowadzać uczucia w świat kultury i sztuki [...] uczyć istnienia w kulturze tak, aby stawała się ona wewnętrzną i osobistą własnością dziecka.

Takimi stwierdzeniami z *Podstaw programowych dla szkół podstawowych* rozpoczęła swe wystąpienie na V Gminnym Przeglądzie Teatrzyków Szkolnych doradca metodyczny ds. nauczania początkowego **Małgorzata Nowińska-Zgurska**, główny organizator imprezy, reżyser i konferansjer z Zespołu Szkół nr I w Bratkowicach.

„Granie ról”

Nikt z nas nie zapomina okresu dzieciństwa, kiedy w zwykłym kijku widziało się np. lalkę, konia, traktor, w liściu – banknoty, gdy coś okrągłego było kierownicą czy sterem wymyślonych pojazdów samochodowych czy kosmicznych. To świat zabawy, radość, fantazja przeobrażania się „w zwierzęta”, „ludzi znaczących” – czyli tzw. zabawy twórcze, naskładowe, fikcyjne mają ogromny wpływ na rozwój dziecka. Pozbawiony tego „młody człowiek” ma straszny los, brak dzieciństwa, przedwczesną dojrzałość, psychiczną śmierć. •le jest, jeżeli rodzice przyczyniają się do tego, gorzej, jeżeli szkoły i instytucje wychowawcze, mimo jasnych, przytoczonych we wstępie, celów edukacyjnych i wychowawczych „nie robią” w szkołach teatrów, które kompensować mogą niekiedy, złe dzieciństwo niektórych uczniów.

Chwała więc tym szkołom i nauczycielom oraz radom rodziców, w których od wielu lat preferuje się w pracy dydaktyczno-wychowawczej teatr, np. od pięciu lat uczestniczyły w Przeglądach teatryki: z SP nr 3 w Bratkowicach, SP w Bziance, ZS w Dąbrowie i tym, którzy czynią to okazjonalnie.

Efekty pracy nauczycieli i uczniów-aktorów można było podziwiać w sali widowiskowej Domu Ludowego w Trzcianie w dniu 21 maja 2005 r. Przez scenę teatralną przewinęło się prawie 150 uczniów-aktorów z 7 szkół podstawowych z terenu gminy.

Potrzeba „grania ról” tkwi głęboko w psychice ludzkiej i sięga korzeniami do najwcześniejszego dzieciństwa.

Teatr szkolny to sztuka, tylko, słowa?

Granie w teatryku dziecięcym to nie tylko chęć „wyżycia” i „pokazania się”, co jest ważną sprawą, ale to przede wszystkim zwielokrotnienie przeżyć poprzez „wnikanie” w

psychikę odtwarzanych postaci, to także zainteresowania artystyczne, bo teatr jest synkretyzmem sztuk artystycznych, tj. łączenia w jedną logiczną całość: słowa, gestu, ruchu, tańca, śpiewu, muzyki, plastyki, itp. Żaden rodzaj sztuki nie wymaga takiej aktywności, nie angażuje tak całkowicie osobowości jak teatr.

Dobrze prowadzony zespół staje się terenem intensywnej pracy samokształcenowej. Wybór i przygotowanie repertuaru wymaga lektury, poznawania historii, obyczajowości, wiedzy o epoce, w której żył autor lub działała się akcja wystawianego dramatu.

Aktor-uczeń musi wyraźnie i poprawnie mówić, głos i jego tempo dobierać do tekstu i jego treści, poprawnie akcentować wyrazy, musi być sprawny ruchowo, umieć wyeksponować gest sceniczny, rekwizyt teatralny czy zbudować tzw. przestrzeń teatralną. A ile nowych wyrazów poznaje uczeń!

Obecne życie jest pełne napięcia, obowiązków, przymusu. Zabawa w teatr rozładowuje kompleksy, zahamowania, może przyczyniać się do przełamania nieśmiałości, wzbudzać wiarę we własne siły, pomóc w nawiązywaniu bliższych kontaktów koleżeńskich. Nikt pozbawiony więzów z kimś drugim nie jest szczęśliwy!

Najpierw zrozumieć – potem przekazywać

Nie mogąc omówić całej złożonej i bogatej problematyki wartości oddziaływań teatru na dzieci i młodzież, podkreślić wypada cenny wpływ w zakresie kształtowania postaw społeczno-moralnych i wychowywania świadomych odbiorców sztuki.

Czyż nie jest uszlachetnieniem młodego człowieka, np. przesłanie sztuki teatryku ABC z ZS w Rudnej Wielkiej (II nagroda w kat. kl. I-III), że dobro, piękno i sprawiedliwość przynoszą szczęście, lub – wszystkie dzieci są równe – pantomimy ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Bratkowicach (I miejsce w kat. kl. I-III i II miejsce w kat. kl. IV-VI), czy odwieczna walka dobra ze złem lub myślenie, że samo rządzenie i rozkazywanie, próżność i lenistwo szczęścia nie dają, że praca uszlachetnia, a przyrodę trzeba szanować i o nią dbać?

Zanim mali odtwórcy poszczególnych ról przekazali widzom owe prawdy, sami musieli je najpierw zrozumieć, przyjąć za swoje, by przekaz był autentyczny, wiarygodny, przejmujący. Jeśli „aktorzy” równocześnie bawili się grą – jak np. „aktorska orkiestra maluchów” z Zespołu Szkół w Dąbrowie – to połowa sukcesu wychowawczego, to ilustracja naturalnej skłonności dzieci do pokazywania świata w krzywym zwierciadle.

Jedność w różnorodności

Każde widowisko teatralne musi łączyć w sobie słowo, kostium, dekorację, efekty akustyczne czy podkład muzyczny w jedną całość. Wszystko to musi być w spektaklu potrzebne i wykorzystane.

Centrum zainteresowania każdej sztuki jest człowiek z jego konfliktami i namiętnościami. Jeśli **scenografia** sztuki jest dobra, piękna, kulturalna, o charakterze metafory, nastrojowa – uzupełnia akcję, jeśli jest „przeładowana”, pstra i tylko dekoracyjna, zabija dosłownością aktora i jego słowa

Plastyka widowisk prezentowanych na scenie w Trzcianie była gorsza i lepsza. Zawsze powinna dawać widzom możliwość myślenia, szukanie sensów i znaczeń, a nie narzucać drobiazgowość i szczegółikarstwo. Lepiej zadbać, by „rycerze średniowieczni nie byli obuci w adidas”.

Kontakt sceniczny między aktorami a widzami, włączenie widzów do przeżywania idei sztuki teatralnej lub zabawy stanowi ważną sprawę. Widz może się cieszyć, płakać, bawić się, śmiać ale jeśli jest brak jakichkolwiek reakcji widza – oznacza to zły odbiór, a dla aktorów może być zabójczy, „zmozić” granie aktorów.

Brawa rzesiste, owacje na stojąco są godne sztuki teatru, a piski, wrzaski, komentarze, tupanie nie przystoją zabawom z Mel-pomeną. Widz musi o tym wiedzieć!

Kilka przedstawień spełniało kryteria zawarte powyżej, np. *Tęcza*, *Kłopoty leśnego skrzata*, *Świniopas*, *Kopciuszek* (choć obcojęzyczny). Ten ostatni spektakl teatryku Juliet z Szkoły Podstawowej w Przybyszówce w reżyserii Dominiki Wójcik zdobył I nagrodę w kategorii kl. IV-VI.

Profesjonalne Jury: przewodnicząca – **Zyta Czechowska** – aktorka Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, **Danuta Sroka** i **Zofia Dziedzic** – członkinie, wyłoniło nawet indywiduałności aktorskie, np. odtwórca roli „ślepeca”, **Damian Kwoka** z przedstawienia *Tęcza* (SP 3 – Bratkowice), **Kamila Kmiotek** w roli bajarki, „zalotny amant” – **Ewelina Rzemień** – obie z SP w Przybyszówce czy „orkiestranczy” z Dąbrowy – **Piotr Głodek**, **Miłosz Jakubek**, **Daniel Kot**, **Bartek Skóra**. Ich występ był skromną próbą włączenia do spektaklu oprócz muzyki poważnej i efektów akustycznych piosenki rozrywkowej. To bardzo dobrze, ale reżyser widowiska musi zadbać, by nie wiązało się to z myśleniem uczniów o łatwinie karier muzycznych i tandecie wykonawczej.

Bardzo ważnym elementem większości przedstawień w teatrze dzieci i młodzieży jest **oprawa akustyczna i muzyka**. Pogłębia ona

przedstawiane treści przez stworzenie nastroju, ilustruje to, co się dzieje na scenie, czasem zastępuje komentarz słowny.

Brzmiały więc czarowne walce Straussa, *Cztery pory roku* Antonio Vivaldiego, fragmenty muzyki organowej Jana Sebastiana Bacha, Marsz Rakoczego Hektora Berliozy oraz przepiękna muzyka filmowa. Muzyka w spektaklu to okazja do wartościowych przeżyć i kontaktu z twórczością muzyczną, ale pod warunkiem, że dzieci są muzykal-

ne, wrażliwe muzycznie i znające podstawy teorii muzyki.

Przedni Przegląd...

Uręczona także efektami muzycznymi niektórych spektakli przew. Komisji Oceniającej – Zyta Czechowska mówiła m.in.: *Nisko się kłaniam Nauczycielom i Organizatorom Przeglądu za piękne i dobre myślenie o teatrze. Dzieciom-aktorom serdecznie gratuluje i życze*

Mali artyści na scenie

17 marca 2005 r. odbył się III Gminny Konkurs Recytatorski „Wiersze, które lubimy” adresowany do uczniów klas I – III. Obecna edycja była poświęcona twórczości Jana Brzechwy. Jego organizatorami byli: Szkoła Podstawowa w Błędowej Zgłobieńskiej, doradca metodyczny ds. nauczania początkowego Małgorzata Nowińska-Zgurska, Urząd Gminy w Świlczu.

Konkurs miał na celu:

- zapoznanie z twórczością Jana Brzechwy,
- rozbudzenie zainteresowań poezją ojczystą jako składnikiem dziedzictwa kulturowego,
- popularyzacja wśród uczniów twórczości literackiej dla dzieci,
- dbałość o kulturę żywego słowa,
- rozbudzanie wrażliwości artystyczno-literackiej dzieci,
- rozwijanie uzdolnień i promowanie talentów,
- kontynuowanie współpracy między szkołami

PREZENTACJA MULTIMEDIALNA

Konkurs rozpoczął się prezentacją multimedialną pt. „Jan Brzechwa – poeta dziecięcej radości”, przygotowaną przez Halinę Głuchowską – nauczycielkę nauczania zintegrowanego i informatyki w Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej. Profesjonalnie i barwnie przedstawiła ją doradca metodyczny Małgorzata Nowińska-Zgurska.

WYSTĘPY KONKURSOWE

Drugą część wypełniła recytacja wierszy w wykonaniu uczestników konkursu, występujących w trzech kategoriach wiekowych: kl. I, kl. II, kl. III. Młodych aktorów oceniało jury w składzie: Alina Dąbek – dyrektor Wydawnictwa „MAC”, Barbara Pałka – doradca metodyczny SP nr 25 w Rzeszowie, Maria Ingot-Rusinek – nauczyciel języka polskiego.

Poziom konkursu był bardzo wysoki. Uczniowie wykazali się wspaniałym przygotowaniem i zdolnościami recytatorskimi.

ZDOBYWCY NAGRÓD

Komisja Konkursowa po przesłuchaniu 35 uczestników, uwzględniając regulamin

konkursu, dokonała oceny i przyznała nagrody w trzech kategoriach wiekowych: w kl. I:

I miejsce: **Barbara Warzocha** SP nr 2 Bratkowice

II miejsce: **Sylwia Ozga** ZS Trzciana

III miejsce: **Agnieszka Borek** ZS Trzciana
wyróżnienie: **Katarzyna Kowal** ZS Rudna Wielka, **Urszula Kałucka** ZS Świlcza.

w kl. II:

I miejsce: **Magdalena Rykiel** ZS Trzciana

II miejsce: **Magdalena Krzanowska** SP Błędowa Zgłobieńska

III miejsce: **Aleksandra Stachowicz** ZS Świlcza

wyróżnienie: **Karolina Prokop** ZS Bratkowice, **Mateusz Surowiec** SP nr 3 Bratkowice.
w kl. III:

I miejsce: **Barbara Kultys** ZS Świlcza

II miejsce: **Norbert Świder** SP Bzianka

III miejsce: **Beata Stokłosa** ZS w Trzcanie
wyróżnienie: **Weronika Jucha** ZS Bratkowice, **Natalia Piątek** ZS Trzciana.

Nagrody książkowe dla zdobywców miejsc I-III ufundował Urząd Gminy w Świlczu, natomiast dla dzieci wyróżnionych i zespołów tanecznych – Wydawnictwo „MAC”.

WSZYSCY BAWMY SIĘ I RADUJMY

Podczas obrad Komisji Konkursowej uczestników zabawiały zespoły artystyczne prowadzone przez nauczycieli klas I-III reprezentujące wiele szkół z gminy. Były to: „Wesoła gromadka” – prowadzona przez Bożenę Łyszczek – ZS Świlcza, „Pędzelki” – opiekun Małgorzata Kłos – ZS Świlcza, „Wesołe kropelki” – opiekun Maria Morawiec – ZS Świlcza, „Biedronki” – pod kierunkiem Agnieszki Grodeckiej ZS Przybyszówka. Wystąpił również zespół pieśni i tańca „Radość” prowadzony przez Grażynę Lasotę z ZS w Bratkowicach.

Tegoroczny Gminny Konkurs Recytatorski stał na wysokim poziomie. Było to zasługą młodych uczestników, przygotowujących ich nauczycieli oraz dzieci z zespołów artystycznych i ich opiekunów.

Szkoła Podstawowa w Błędowej Zgłobieńskiej planuje w przyszłym roku zorganizować kolejną edycję konkursu o równie doniosłej randze.

Helena Kopciuch

dalszej fantastycznej zabawy w teatrze.

Odtwarzacze DVD dla najlepszych zespołów, gadzety, książki, tornistry fundowane przez Wójta Gminy Świlcza – Wojciecha Wdowika, Wydawnictwo MAC-EDUKACJA w Rzeszowie z dyr. reg. Aliną Dąbek na czele były nie tylko satysfakcją dla aktorów, szkół, nauczycieli, były także dowodem zrozumienia ogromnej roli kształcąco-wychowawczej teatru szkolnego. Taki właściwy „sponsoring” wypróbuje charakter, serce i osobowość darczyńców.

Profesjonalizm, estradowe obycie, wysoka kultura słowa i wyczuwalna miłość do dzieci i do tego co się robi prezentowane przez prowadzącą imprezę M. Nowińską-Zgurską mogły być także przykładem dobrej teatralnej roboty.

Zofia Dziedzic

Podstawowym zajęciem okolicznej ludności, aż do wyzwolenia była gospodarka rolna. Uprawa roli odbywała się w prymitywny sposób. Do użyźniania gleby służył głównie nawóz bydłowy; obornik, gnój. Nawóz sztuczny nie był w powszechnym użyciu. Jeszcze w 1939 roku okoliczni gospodarze zaopatrywali się w nawozy sztuczne w minimalnym stopniu.

Do orki służył **plug** z metalową odkładnicą, **brony** były **beleczkowe**, drewniane z żelaznymi zębami. **Sochy** i **brony** całkowicie drewniane współcześni mieszkańcy nie pamiętają.

Na początku ubiegłego wieku młócono powszechnie tylko cepami. Cep składał się z dłuższego drażka – **dzierzaka** i krótszego

Gina wyraży z zakresu rolnictwa

– **bijaka**. Dwie części łączył tzw. **gacek** zrobiony z odpowiednio wymoczonej i wyprawionej skóry bydłowej. Dzierzak powinien sięgać do brody młócącego, natomiast długość bijaka powinna wynosić mniej więcej 6 szerokości dłoni dorosłego mężczyzny.

Po wymłóceniu zboże czyściło się **siedleczką** pod wiatr. Dokładniej „na siew” zboże oczyszczała gospodyni podsiewając na **przetaku** lub czynność tę wykonywała przy pomocy **niecek**. Charakterystyczne stukoty cepów zastąpiły warkoczące odgłosy młocarni, które nieustannie słychać było po żniwach. Obecnie na polach rolniczych cicho stukoczą kombajny wzbijając w powietrze tumany kurzu.

Całkowicie zapomniano o **żarnach**, urządzeniu do mielenia ziarna. Nikt nie piecze dziś chleba w domu. Stąd też **dzieża**, **łopata**, **pomietko** są dziś okazami w zbiorach tradycji wsi. Znikł także **podplomyk**, którego pieczenie było nieodłączną czynnością poprzedzającą wypiek chleba.

Dorota Łoboda

„W podróż po Europie”

edukacja europejska w SP nr 3 w Bratkowicach

21 marca br., a więc w pierwszym dniu kalendarzowej wiosny uczniowie SP Nr 3 w Bratkowicach udali się w „podróż” do kolejnych państw Europy. Warto wspomnieć, iż w minionych latach udało im się odwiedzić takie kraje, jak: Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Wielka Brytania i Włochy. Tym razem turystyczny szlak wiódł przez Czechy, Węgry i Szwecję.

U POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW

Najpierw „odwiedzili” naszych południowych sąsiadów – Czechy. Urzekła ich stolica – Praga, miejsce zabytków najwyższej światowej klasy. Zwiedzili też takie miasta, jak: Brno, Pilzno, Liberec, Czeskie Budziejowice i Ostrawę. Uczestnicy wycieczki mieli okazję zapoznać się z podstawowymi zwrotami języka czeskiego, które nie da się ukryć, czasami brzmią bardzo śmiesznie. W czasie pobytu w tym kraju zapoznali się z tamtejszą



Klasa IV prezentująca Czechy tańczy Polkę.

kuchnią, której niezaprzeczalnym symbolem są cieszące się niemalejącą popularnością knedliki, czyli kluski z mąki ziemniaczanej. Podczas wycieczki prawdziwą ucztę przygotowano dla najmłodszych uczestników. Były to dwie czeskie bajki. Ich bohaterami byli Rumcajs i Krecik. Zaprezentowany został też pefen uroku i wdzięku czeski taniec narodowy – polka. Na zakończenie pobytu w tym kraju podróżnicy wysłuchali dwóch piosenek w wykonaniu Heleny Vondrackovej i Karela Gotta.

WĘGRY

Kolejnym celem „podróży” były Węgry. Odwiedzając ten kraj nie sposób zapomnieć o powiedzeniu: „Polak, Węgier dwa bratanki i do szabli i do szklanki”. Węgrzy nie ukrywają swojej sympatii do Polski, a



Klasa VI przedstawia Węgry.

to przede wszystkim za sprawą Jana III Sobieskiego i Józefa Bema. Polacy z kolei są wdzięczni Węgom za ich gulasz, tokaj, śliwki węgierki i leczo. O tym, że Węgry to piękny kraj mieli okazję przekonać się wszyscy uczestnicy wycieczki. Mogli oni bowiem podziwiać stolicę tego kraju – Budapeszt. Bez wątpienia jest to jedno z najpiękniejszych miast Europy. Pełne uroku miejscowości to także Debreczyn i Hajduszoboszlo. Opuszczając ten kraj wycieczkowicze wysłuchali utworu pt. „Czerwone korale”, który powstał na motywach węgierskiej melodii ludowej.

SZWECJA – KRAJ PIPI

Ostatnim etapem podróży była Szwecja – kraj, z którego pochodzi jakże sympatyczna, choć czasami nieco dziwaczna dziewczynka o imieniu Pipi – bohaterka filmu. Podróżnikom towarzyszyły piosenki bardzo popularnego szwedzkiego zespołu „ABBA”. Uczestnicy podróży odwiedzili Sztokholm – stolicę kraju, która ze względu na malownicze położenie jest uważana za jedną z najpiękniejszych stolic europejskich. Posmakowali także narodowej kuchni i okazało się, że największym jej specjałem jest zapiekanka ziemniaczana.

Na zakończenie „podróży” po Europie uczniowie postano-

wili przybliżyć wszystkim jakiś nasz polski zwyczaj, obrzęd. A ponieważ Wielkanoc była tuż, tuż, zdecydowali, iż będzie to Śmigus-Dyngus. Na tę okazję przygotowali więc scenkę, którą wszystkim zaprezentowali.

EFEKTY „PODRÓŻY”

Przygotowanie wyprawy to wielotygodniowa praca nauczycieli i uczniów klas IV-VI, którzy w czasie jej trwania weszli w rolę przewodników. Pod czujnym okiem swoich nauczycieli szukali materiałów na temat państw, które mieli prezentować. Wyprawa udała się. Wszystkim, a więc i młodszym i starszym dzieciom, dostarczyła wielu niezapomnianych wrażeń. Być może komuś z dzieci uda się kiedyś wyjechać do któregoś z tych krajów. Dla wielu spośród tych uczniów owe wycieczki do Europy organizowane w „Trójce” mogą być jedynymi, w jakie przyjdzie im kiedykolwiek wyruszyć. Dlatego też tego typu zajęcia z dziećmi i młodzieżą są bardzo cenne i warte kontynuowania.

Po podróży przyszedł czas na sprawdzenie, czego wszyscy nauczyli się podczas zajęć. Uczniowie klas IV-VI w grupach wykonywali plakaty, prezentując na nich poznane państwa. Dzieci z klas 0-III współzawodniczyły między sobą w turnieju przygotowanym przez nauczycielkę klas młodszych, realizującą w swojej klasie program „Mały Europejczyk”. Wszystkie przygotowane konkursy miały charakter zabawowy (np. układanie najwyższej wieży z klocków LEGO, układanie obrazka z puzzli i dopasowywanie go do jakiegoś państwa europejskiego). Kolejne zadania przeplatane były zabawami najbardziej lubianymi przez dzieci w Polsce oraz w innych krajach Europy.

Tak wśród starszych, jak i młodszych dało się odczuć ogromne zaangażowanie, duże emocje. Wyniki prac i konkursów wskazywały na to, iż organizowane w „Trójce” podróże po Europie dostarczają dzieciom sporej wiedzy o państwach Unii Europejskiej, a przez to czynią ich „małymi Europejczykami”.

Lucyna Krzanicka



Uczniowie klasy V zapoznali nas ze Szwecją.

Nasz Wielki Papież-Polak 1920-2005

**Sobota 2 kwietnia 2005 r. pozosta-
nie pamiętnym dniem w historii Pol-
ski, Kościoła i Świata. W dniu tym
odszedł na zawsze Ojciec Święty, Jan
Paweł II Wielki Papież i największy
Syn Narodu Polskiego, który przez
Ducha Świętego zmienił oblicze ziemi
– polskiej ziemi.**

16 października minie 27 lat od chwili, gdy
w 1978 r. w Watykanie rozległo się *Habemus
Papam* rozpoczynające pontyfikat Papieża-
Polaka, kardynała Karola Wojtyły.

Jan Paweł II jako 264 biskup Rzymu, a
pierwszy w historii papieństwa, otworzył Spizową
Bramę, którą przez wieki zamknięty był Waty-
kan.

Z Nim byliśmy bezpieczni

Został Pielgrzymem na nowo ewangelizują-
cym ludzi, nawracającym na wiarę coraz bar-
dziej materialistyczne i zlaicyzowane narody,
Pielgrzymem nadziei dla ludzi cierpiących i
poniżanych, błędzących i wciąż poszukują-
cych. Przez prawie 27 lat na nowo rozpałał
wiarę w Boga i Dziesięć Przykazań oraz moc
Różańca Świętego.

Oprócz ewangelizacji Ojciec Święty stwo-
rzył chrześcijańską praktykę pokoju, miłości,
sprawiedliwości, a jego dokonania przerasta-
ły osiągnięcia polityków.

To on wymyślił Światowe Dni Młodzieży,
na których przekazywane były papieskie na-
uki innym.

Przy swej wielkości i genialności Papież-
Polak był skromnym, prostym, bardzo cierpią-
cym człowiekiem. Wyszedł z polskiej rodziny.
Był wielkim przyjacielem człowieka i ludzi, bo
był wielkim przyjacielem Jezusa i Maryji, mat-
ki Jego i naszej. On nie tylko czynił dobro, ale
umiał wydobywać je z innych. Nie zagrażał
nikomu ale i nikogo się nie bał.

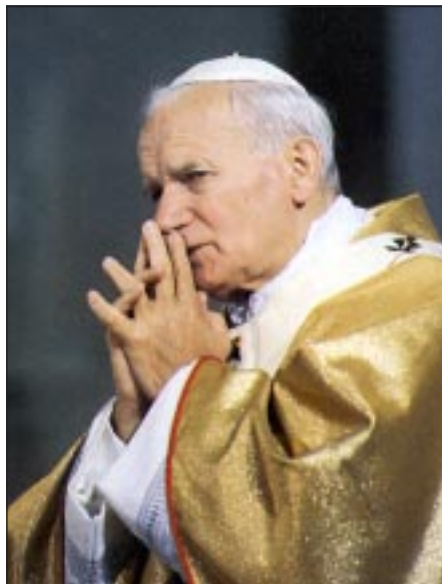
Wierzył i ufał ludziom, dlatego wybaczył
nawet zamachowcowi.

Od Was zależy jutrzejszy dzień

Nie nam, zwykłym śmiertelnikom oceniać
dokonania Ojca Świętego. Zrobią to znawcy
tematu. Nam pozostaje słuchać wskazań Ojca
Świętego, postępować zgodnie z nimi w każ-
dej sytuacji życiowej.

Wśród duszpasterskich priorytetów Papie-
ża wysuwają się następujące:

- Ekumenizm czyli jedność między wszyst-



Do sosny polskiej

Gdzie winnice, gdzie wonne
pomarańcze rosną,
Ty domowy mój prostaku, zakopiańska
sosno,
Od matki i sióstr oderwana rodu Stoisz,
sierotko, pośród cudzego ogrodu.

Jakże tu miłym jesteś gościem memu
oku,
Bowień oboje doświadczamy jednego
wyroku,
I mnie także pielgrzymka wyniosła
daleka
I mnie w cudzej ziemi czas życia ucieka.

(...) Więdziesz.
Usychasz smutna wśród kwitnącej
płaszczyny
I nie ma dla ciebie życia, bo nie ma
Ojczyzny.
Drzewo wierne.

Nie zniesiesz wygnania, tęsknoty,
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej słoty.
A padniesz martwa!
Obca ziemia cię pogrzebie.
Drzewo moje.
Czy będę szczęśliwszy od ciebie?

Karol Wojtyła, październik 1995 r.

(Pielgrzymka górali z Zakopanego
ofiarowała Papieżowi tatrzańską sosnę.
Posadzona w Ogrodzie Watykańskim –
uschła.)

kimi religiami i ludźmi.

- Rodzina jako kluczowa i podstawowa
wartość dla człowieka. (Założył Papieską
Radę ds. Rodziny, by wspomagać rodzi-
ny instytucjonalnie.)
- Obrona życia jako sprawa nie tylko reli-
gijna, ale i sumienia katolików i niewie-
rzących.

Nie zabijaj – V przykazanie Boże jest wpi-
sane w życie każdego człowieka.

- Miłość do młodzieży.

Niósł jej przesłania Ewangelii, wymagając
odeń wiele a równocześnie zyskując autorytet
i miłość młodych. *Szukales nas – teraz przyszl-
śmy* – pisali młodzi na transparentach w ostat-
nie dni życia Papieża i podczas ceremonii
pogrzebowej.

- Humanitarny stosunek do kultury i poli-
tyki.

Jan Paweł II uważał bowiem, że celem obu
dziedzin życia powinno być dobro człowieka.

- Dawanie nadziei dla ludzi cierpiących i
poniżanych, błędzących i wciąż poszuku-
jących.
- Podejście do śmierci jako przejścia z życia
doczesnego do życia wiecznego, apote-
oza godnego umierania.

Odejście Ojca Świętego unaocniło całej-
mu światu, że tak naprawdę był on w XX stu-
leciu największym szafarzem sprawującym
rząd dusz.

Krzyż trwa, choć zmienia się świat

Śmierć przerwała aktywne życie Papieża-
Polaka. Pragnął pielgrzymować do Rosji i
Chin, ale nie spełniły się Jego marzenia o
otwarcu serc narodów tych krajów.

I chciał odwiedzić 2 miejsca w... Bieszczadach,
na Podkarpaciu, bo Ojciec Święty znał
jak mało kto naszą ojczystą ziemię i kochał ją
całym sobą. Był jej wierny aż do końca, ko-
chał jej góry i morze, lasy i rzeki.

Ojczyznę ziemską, Polskę, z której zawsze
był dumny może teraz przemierza na wskroś,
penetruje, podziwia i kontempluje, wszak sam
powiedział: *Zanim stąd odejdę, proszę was, aby-
ście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię
Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i mi-
łością, abyście nigdy nie zawąpili, nie znużyli się i nie
zniechęcili. Abyście nie podcinali sami tych korzeni,
z których wyrastamy.*

P.S. Nowy papież Benedykt XVI (Joseph
Ratzinger, l. 78) obejmując po konklawe w
dniu 19 kwietnia 2005 r. Tron Piotrowy zapo-
wiedział kontynuację dzieła swego poprzed-
nika Jana Pawła II.

Redakcja „Trzcionki”

Jak parafia Mrowla zęgała Ojca Świętego?

Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to, kim jest;
nie przez to, co ma,
lecz przez to, czym dzieli się z innymi.
Jan Paweł II

OJCZE ŚWIĘTY NA ZAWSZE POZOSTANIEZ W NASZYCH SERCACH

Dzień 2 kwietnia 2005 roku, godzina 21.37 na zawsze pozostaną głęboko w naszej pamięci. To dzień, kiedy nasz umiłowany Ojciec święty Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. Oznajmiły to dzwony naszych kościołów, które były żalonym, przenikliwym tonem, wyciskając łzy z oczu.

Tak bardzo przyzwyczailiśmy się, że Ojciec święty choruje i wraca później do zdrowia, że informacje o pobycie w szpitalu i niedyspozycji nie budziły w nas myśli, o Jego odejściu. Dopiero w piątek, po komunikatach, które przekazywały media, zamarliśmy w oczekiwaniu – co dalej? Wtedy też, rozpoczęliśmy nasze modlitewne czuwania z prośbą do Boga o zdrowie naszego Papieża. Tak bardzo liczyliśmy na cud. Jednak Pan chciał inaczej. To ciche, lecz jakże wymowne cierpienie i słowo: „Amen”, stały się ostatnią nauką, jaką przekazał nam Ojciec święty. Papież umarł... i równocześnie świat zamarł w bezruchu... na kilka dni. Telewizja i media zawiesiły swój program bieżący, by ukazywać tylko i wyłącznie Ojca Świętego i Jego 26 lat pontyfikatu.

Słowa dziś nie opiszą wielkiego bólu i łez, jakie przepełniły nasze serca po tej stracie, jednak wtedy zdaliśmy sobie sprawę, z tego, że staliśmy się świadkami pewnej epoki, a czas, który był nam dany, był czasem, w którym słów Ojca Świętego słuchaliśmy, ale nie do końca stosowaliśmy się do nich. Wtedy też do nas zaczął przemawiać czas ciszy, milczenia i modlitwy.

Poprzez udział we mszy świętej oraz modlitwie Apelu Jasnogórskiego o godzinie 21.00, na które gromadziliśmy się licznie przez cały tydzień w świątyni w Mrowli, zanosiliśmy podziękowania za dar Ojca Świętego, za Jego naukę i Jego duchowy testament, który pozostawił wierzącym.

Na znak jedności zawieszaliśmy flagi narodowe i papieskie przepasane kirem, w oknach pojawiały się wizerunki Ojca Świętego i świece, jako symbol duchowej jedności i nadziei.

W dniu pogrzebu Ojca Świętego o godzinie 18.00 odprawiona została w kościele św. Łukasza w Mrowli uroczysta msza święta w intencji Ojca Świętego. Wzięły w niej udział poczty sztandarowe Szkoły Podstawowej w Mrowli, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Akcji Katolickiej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Sztandary przepasane kirem, były symbolem żałoby. To modlitewne spotkanie było świadectwem naszej miłości i szacunku do Ojca Świętego. Nie zabrakło na nim dzieci i tych małych, trzymany na rękach rodziców i tych starszych, które lic-

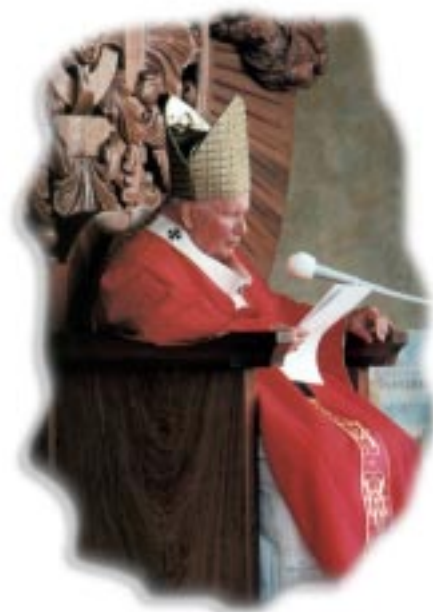
nie przybyły do świątyni pod opieką nauczycieli. To one zajmowały w sercu Jana Pawła II szczególne miejsce. Była także młodzież, którą Ojciec Święty tak kochał i której powierzył przyszłość Kościoła, byli Ci wszyscy, którzy chcieli oddać swoją cześć największemu z Polaków.

W kazaniu, które wygłosił ksiądz proboszcz dr Marian Czenczek, nawiązał do słów pisma świętego i na ich tle ukazał obraz życia i pracy Ojca Świętego. Dziedzictwo Jego przesłania i nauki, które wyraził w pa-

dziedzictwa, które pozostawił największy Polak, „Słowiański Papież”. Ojciec Święty Jan Paweł II, na naszą pracę i trudy codziennego życia będzie patrzył i błogosławił nam z okna Domu Ojca.

Ojciec Święty na zawsze pozostaniez w naszych sercach.

Joanna Różańska



miętnych słowach **Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi...**, wygłoszonych podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w 1979 roku, a które i dzisiaj są tak bardzo aktualne.

Słowa ulubionej przez Jana Pawła II pieśni oazowej Barka, które rozbrzmiewały w świątyni, dziś tak bardzo stały się bliskie, gdy kilka milionów ludzi na całym świecie, bez względu na kolor skóry czy wyznanie łączyło się w modlitwie za Ojca Świętego.

Dzisiaj pozostaje wszystkim zadanie, aby atmosfery tamtych dni, modlitw, ofiar i łez nie zmarwnąć, aby nie zacząć jej szarą codziennością. Korzystajmy z tego wielkiego

PAN W BIAŁEJ SZACIE

*Pan w Białej Szacie ruszył już w drogę
W sobotni wieczór pożegnał tłum
Szedł w stronę źródła, czując na twarzy
Powiew halnego i jęgo szum*

*Po drodze mijal cichych, klaszczących
W oknach rozniecał płomienie świec
Kirem ozdabiał sztandary płaczące
Młodych jednoczył w rytm bicia serc
I szedł powoli w niemałym trudzie*

*Dłonią zaś kreślił zbawienia znak
Jedni mówili o jakimś cudzie
Inni, że już nadziei brak*

*Szedł szlakiem w góry wsparty na krzyżu,
W ostatniej drodze był całkiem sam
Na szczycie z kluczem Piotrowym w dłoniach
Witał Go uśmiechnięty, Niebieski Pan*

*Jak ojciec syna wziął Go w ramiona
I razem przeszli przez Niebios próg
Jestem zmęczony, ale już w domu
Tak Synu-szepnął Mu Bóg.*

*Gdy Go miniemy na ścieżce życia
Bo nie po drodze będzie z Nim iść
Krzyż nas przyniesie, smutek i łzy
To spojrzmy w to okienko małe
Przy Franciszkańskiej, w Krakowie, trzy*

*Poczujesz ulgę, żeś nie jest sam
Będzie tam czekał, dłoń ci podając
W białej sutannie, z jasnym obliczem
Ojciec, Dobry, Starszy Pan.*

~ja, 2005-04-07 15:46 (autor nieznany)

Byłeś, jesteś i na zawsze zostaniesz...

(I rocznica nadania imienia Jana Pawła II Przedszkolu w Bratkowicach)

31 maja w Przedszkolu w Bratkowicach miała miejsce uroczystość – I rocznica nadania placówce imienia Jana Pawła II. Uroczystość tę poprzedziły przygotowania, w które zaangażowali się wszyscy pracownicy przedszkola oraz dzieci, które przez kilka tygodni

Domu Strażaka. Przybyłych gości powitała dyr. **Krystyna Kubas**. W swoim wystąpieniu powiedziała m.in.: *Jan Paweł II całym swoim życiem uosabiał cechy, których na co dzień nam brak, między innymi – prawdziwą wiarę w godność człowieka, niezłomność w swoich przekonaniach*

kladem będzie najwspanialszym hołdem złożonym Papieżowi i będzie stanowiło najpiękniejszy owoc Jego pracy.

Nie ma takiej rzeczy, która zdołałaby oddać choćby część wielkości Papieża – Jana Pawła II. Pragniemy, by pamięć o Karolu Wojtyła, papieżu Polaku, naszym patronie przetrwała przez pokolenia, by taki dzień jak choćby dzisiejszy był podziękowaniem i hołdem złożonym naszemu wielkiemu Patronowi. Pozostanie on na zawsze w nas, w naszych sercach i czynach.

Po tych słowach nadeszła chwila na część artystyczną w wykonaniu dzieci z wszystkich grup przedszkolnych. Recytowane wiersze przeplatane były piosenkami i pieśniami religijnymi, wśród których nie zabrakło tak ukochanej przez papieża „Baraki”. Niezwykły nastrój i powagę tej uroczystości podkreśliło wręczenie przez dzieci zebranym gościom sylwet białych gołębi – symbolu pokoju.

Otwarcie Izby Patrona

Występy dzieci, które z wielkim przejęciem i zaangażowaniem przygotowały się do nich zostały na-



bacnie pod okiem swoich pań, przygotowywały się do występów. Dzieci wykonywały również w domu, z pomocą rodziców serduszka dla Ojca Świętego, którymi została udekorowana scena w Domu Strażaka.

Msza święta

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w miejscowym kościele parafialnym, którą celebrował ks. **Józef Książek** – proboszcz Bratkowic. W nabożeństwie uczestniczyli: zastępca wójta **Waldemar Pijar**, radni Bratkowic: **Adam Bednarz**, **Władysław Kwoczyński**, radny powiatu rzeszowskiego **Kazimierz Wojton**, sołtys Bratkowic **Jan Bulatek**, dyrektorzy przedszkoli i szkół, prezes TMZB **Józef Chmaj**, przewodnicząca KGWM **Maria Stokłosa**, dzieci przedszkolne i ich rodzice wraz pocztą sztandarową przedszkola, pracownicy przedszkola, mieszkańcy Bratkowic.

Posłannictwo papieskie trwa

Po mszy świętej wszyscy udali się do



niach, dobroć dla innych bez względu na to, kim byli. Swoim przykładem i głęboką wiarą wytyczał drogę prawdy, pokoju i miłości.

Tę drogę swego posłannictwa odbywa nadal. Trwa ona w naszych sercach. Pójście za Jego przy-

grozione głośniami, długimi brawami.

Następnie wszyscy przeszli do budynku przedszkola, gdzie została otwarta i poświęcona przez ks. proboszcza **Józefa Książka** izba pamięci poświęcona Patronowi Przed-

► ~~Jesteś, jesteś i nie zawsze zostajesz...~~

szkola. Znajdują się w niej pamiątki, albumy i przedmioty poświęcone Ojcu Świętemu oraz tablice, na których umieszczono życiorys papieża oraz informacje dotyczące nadania imienia placówce, które miało miejsce 30.05.2004 r. Nastroju izbie dodaje drewniana łódka z białym żaglem i napisem: *O Panie to Ty na mnie spojrzales.*

Ojcze, Ty nas ukochałeś

Po poczęstunku dzieci wypuściły w stronę nieba niebiesko-żółte baloniki z przyklejonymi do nich osobiste napisami lub narysowanymi listami. Chciały w ten sposób wyrazić swoją wdzięczność Ojcu świętemu za miłość do dzieci, szacunek do ludzi, za Jego służbę bliskim i cały pontyfikat.

Na zakończenie uroczystości odbyło się okolicznościowe spotkanie w sali przedszkol-



la, w którym uczestniczyli zaproszeni goście i organizatorzy imprezy.

Dziękujemy wszystkim, którzy zaszczylili nas swoją obecnością na uroczystości.

Dziękujemy wójtowi Gminy Świlcza Wojciechowi Wdowikowi za ufundowanie okolicznościowego folderu.

Małgorzata Głodek

Bratkowickie światełko do nieba w hołdzie dla Jana Pawła II

Śmierć Jana Pawła II zjednoczyła w smutku i żałobie całą Polskę, cały świat. Za Jego pontyfikatu byliśmy świadkami wielkiej lekcji miłości i życia, a w tych pamiętnych dniach przełomu marca i kwietnia 2005 r. – świadkami wielkiej lekcji umierania prawdziwego człowieka i prawdziwego chrześcijanina.

Gromadziliśmy się licznie na mszach świętych, na placach miast i wsi wzywani przez kościelne dzwony, bo kiedy odszedł nasz ukochany Papież i Pasterz poczuliliśmy się jak zagubione owce, jak opuszczone przez Ojca dzieci, które szukają u siebie wzajemnie pocieszenia i pomocy.

Jesteście moją nadzieją

Odejście Papieża bardzo boleśnie przeżywali młodzi ludzie, których Jan Paweł II szczególnie umiłował i o których powiedział: *Wy jesteście nadzieją świata, nadzieją Kościoła. Jesteście moją nadzieją.*

Także młodzież z Zespołu Szkół w Bratkowicach towarzyszyła w ostatniej drodze Ojcu Świętemu. Od piątku 01.04.2005 r. uczniowie i nauczyciele modlili się wspólnie w Jego intencji. Świadectwem naszej wiary i miłości były znicze, które płonęły na placu szkolnym już od wtorku 05.04. W szkole założona została pamiątkowa księga kondolencyjna, do której wpisują się nauczyciele, uczniowie oraz wszystkie osoby, chcące w ten sposób wyrazić swój żal i pamięć.

Czuwania modlitewne

W hołdzie Papieżowi z inicjatywy dyr. **Małgorzaty Tołoczyńskiej-Lekacz** z płonących świec uczniowie ustawili krzyż, którego światło dodawało nam otuchy dniem i nocą aż do pogrzebu Ojca Świętego. Pod przewodnictwem Dyrektora Zespołu Szkół, młodzież, pracownicy szkoły i mieszkańcy Bratkowic spotykali się wieczorem na wspól-

nym czuwaniu modlitewnym. W jednym ze spotkań wziął udział wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik wraz z Zastępcą.

Przy akompaniamencie gitary śpiewano pieśni: „Abba Ojcze”, „Jesteś Królem” i tak bliską sercu Papieża „Barkę”. W godzinie śmierci Ojca Świętego o 21:37 wszyscy zgromadzeni trzymając się za ręce utworzyli wokół krzyża modlitewny krąg, by w chwili ciszy i zadumy uczcić to wielkie i jakże smutne, wydarzenie.

Wieczorne spotkania w atmosferze wspólnoty i zjednoczenia z Ojcem Świętym na zawsze pozostaną w pamięci ich uczestników.

Niech światło krzyża prowadzi Cię Ojcze Święty do domu Ojca w niebie!

Ewa Pijar



Bratkowickie światełko do nieba. Plac przed szkołą – bratkowicka młodzież modli się i śpiewa piosenki religijne.

Grasz w zielone? Gram!!!

Szkołą jest ośrodkiem zrównoważonego rozwoju.

ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ to rozwój człowieka w harmonii z przyrodą, nie naruszający w sposób istotny i nieodwracalny zasobów środowiska. Opiera się on na jednoczesnym respektowaniu praw przyrody, praw ekonomii i praw rozwoju społeczeństw.

„Zielony Certyfikat”

W czerwcu 2004 roku Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej przystąpił do ministerialnego programu, ubiegając się o znak jakości pracy placówki oświatowej „Zielony Certyfikat”, przyznawany za działania na rzecz rozwoju zrównoważonego. Ogólnopolski program „Zielony Certyfikat” jest realizowany od stycznia 2000 r. pod patronatem Ministra Środowiska, Ministra Edukacji Narodowej i Sportu oraz Prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli.

Celem programu jest upowszechnienie modelu placówki oświatowej jako ośrodka rozwoju zrównoważonego.

O znak ten mogą ubiegać się przedszkola, szkoły wszystkich typów oraz placówki opiekuńczo-wychowawcze:

- dbając o jakość nauczania i wychowania w obszarze rozwoju zrównoważonego,
- podejmując współpracę ze społecznością lokalną i uczestnicząc w lokalnym rozwoju,
- inicjując działania zmierzające do opracowania lokalnej strategii rozwoju zrównoważonego lub aktywnie uczestnicząc w jej realizacji.

„Zielony Certyfikat” przyznawany jest placówkom, które spełnią określone wymagania stawiane przez Ogólnopolski Zespół Ekspertów Programu „Zielony Certyfikat” i Komisję Certyfikacyjną, powołaną przez Fundację Ośrodka Edukacji Ekologicznej. Pierwszym krokiem podjętym przez naszą placówkę była samoocena pracy pod kątem wymagań podstawowych.

Spółeczność szkolna:

- jest dożywianie,
- są zainstalowane kamery, czujemy się bezpieczni,
- zarządzenia czytane są na lekcjach,
- są kółka zainteresowań,
- są sprawne komputery, mamy dostęp do internetu.

Przyroda:

- sadzimy drzewa,
- segregujemy śmieci,
- sprzątamy wokół szkoły,
- zbieramy baterie,
- bierzemy udział w konkursach ekologicznych,
- organizujemy konkursy ekologiczne.

Gospodarka:

- zbieramy makulaturę,
- prowadzimy sklepik,
- organizujemy festyny,
- oszczędzamy wodę i prąd,
- kupujemy pomoce naukowe,
- dbamy o estetykę w klasach.

Kultura:

- chodzimy do kościoła,
- dbamy o cmentarz,
- uczestniczymy w apelach,
- chodzimy na dyskoteki,
- jeździmy do kina, teatru, na wycieczki.

„Zieleń wokół szkoły – projekt

Realizacja projektu „Zieleń wokół szkoły” była przedsięwzięciem na rzecz szkoły i środowiska przyrodniczego. Następnym krokiem było wypełnienie wniosku i przesłanie go do Fundacji Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Warszawie. Wniosek ten został przyjęty i szkoła została zakwalifikowana do programu.

W październiku odwiedziła szkołę dwuosobowa komisja (była to wizyta wstępna

Kwiecień pełen niespodzianek

*Kwiecień pełen niespodzianek
Wrzecz płynie kolorowy wianek,
A w koszyku mnóstwo pisaneń, kraszaneń,
Między nimi cukrowy baranek.*

*Prima-aprilis to żartami dzień obsypany,
Przez wielu ludzi oczekiwany.
Śmigus-dyngus dzień obłany.*

*Przez okno zagłada piękna pogoda,
A wraz z nią lśniąca przygoda.
Kwiaty ślicznie wyrastają,
Bo codziennie promyk słońca dostają.*

*Coraz częściej słychać dzieci,
Za chwilę ptak przyleci.
Taka jest już nasza wiosna,
Piękna, kolorowa, radosna...*

Józefina Bachórz

Zespołu Ekspertów), która sprawdziła spełnienie wymagań podstawowych przez placówkę oraz zarejestrowała punkt startowy przedsięwzięcia. Zespół Ekspertów pozytywnie ocenił poczynania i zaakceptował udział szkoły w w/w programie.

Warunkiem uczestniczenia w tym przedsięwzięciu były także wieloletnie działania ekologiczne szkoły i stosowne osiągnięcia w dziedzinie ekologii, które to ujęliśmy w sporządzonym wniosku. W grudniu 2004 r. delegacja nauczycieli z naszej szkoły uczestniczyła w dwudniowej konferencji w Warszawie, gdzie omawiano warunki i procedury uzyskania „Zielonego Certyfikatu”. Już od września

2004 r. rozpoczęliśmy realizację zaplanowanego przedsięwzięcia.

Do prac związanych z niwelacją terenu wokół szkoły i obsadzenia go roślinami zostały zaangażowani uczniowie, pracownicy szkoły oraz członkowie Rady Rodziców: **Wiesław Salach, Krystyna Pilecka, Kazimierz Mazura, Jan Dampc**. Zyskaliśmy także sponsorów w osobach rodziców: żwir na ścieżkę dostarczył **Zbigniew Lis** z Mrowli, a tuje – **Bogdan Kędzior** z Rudnej Wielkiej.

Właściciele szkółki drzew i krzewów ozdobnych „Zielona Dolina” w Miłocinie – państwo **Jaworscy**, zaprojektowali główny plan nasadzeń i sprzedali sadzonki roślin po niższych cenach. Jesienią 2004 r. został zniwelowany teren, posadzono rośliny, została wytyczona i wykonana ścieżka.

W kwietniu 2005 r. został obsadzony zielenią teren od strony zachodniej. W tym przedsięwzięciu licznie brali udział uczniowie i pracownicy szkoły oraz p.p. **Machowscy** ze Świlczy prowadzący szkółkę drzew i krzewów ozdobnych.

W ogrodzie od strony południowej uczniowie przystąpili do sprzątania terenu po okresie zimowym. Została spulchniona ziemia, powirywano chwasty, zasiano trawę. Zyskaliśmy także sponsora – firmę **DREMEX** z Rudnej Małej, która dostarczyła nieodpłatnie korę drzewną. Wyłożona została nią gleba między posadzonymi krzewami. Teren ogrodu wzbogacił się o elementy architektury ogrodowej jak: zegar słoneczny, karmniki, poidelko dla ptaków, wiatrak, pergole. Rośliny zostały opatrzone tabliczkami z ich nazwami gatunkowymi. Zegar słoneczny, tabliczki czy karmniki posłużą ponadto celom dydaktycznym w czasie zajęć szkolnych.

O zieloną, czystą szkołę

W pierwszych dniach maja 2005 r. osobom podsumowano akcje. Dzięki wszystkim osobom zaangażowanym czynnie w to przedsięwzięcie – rodzicom, uczniom, pracownikom szkoły, sponsorom – szkoła spełniła podstawowe założenia zasad rozwoju zrównoważonego.

Ubieganie się o „Zielony Certyfikat” – znak jakości dla szkoły przyjaznej środowisku, nadaje rangę dotychczasowym działaniom wielu placówek i zwiększa ich motywację do poszukiwania nowych pomysłów i rozwiązań.

Wizyta Komisji Certyfikacyjnej zadecyduje o przyznaniu szkole „Zielonego Certyfikatu” I stopnia. Mamy nadzieję, że wszystkie wysiłki zostaną ukoronowane sukcesem i „Zielony Certyfikat” trafi do Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej.

Irena Kędzior-Mikulska

II edycja Konkursu Ekologicznego pod hasłem *Zdrowie na talerzu* została uroczystie podsumowana przez organizatorów – Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzycianie w dniu 22 kwietnia 2005 r.

zdrowa planeta - zdrowy człowiek

Patronat nad Konkursem objęli: **Marszałek Województwa Podkarpackiego, Starosta Rzeszowski, Wójt Gminy Świlcza** – laureat konkursu Lider Polskiej Ekologii roku 2002.

Celem konkursu było m.in.:

- 1) Rozwijanie zainteresowań uczniów i ich rodziców rolnictwem ekologicznym.
- 2) Promowanie produktów ekologicznych.
- 3) Promowanie zasad zdrowego, racjonalnego odżywiania się.
- 4) Integracja pracy szkoły z najbliższym środowiskiem.
- 5) Kształtowanie człowieka świadomego swej jedności ze środowiskiem przyrodniczym i społeczno-kulturalnym.

Rozgrywany był w 2 kategoriach wiekowych: uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w następujących kategoriach:
– Konkurs wiedzy ekologicznej
– „Zdrowo żyj!” – konkurs na utwór wierszowany
– Konkurs na prezentację multimedialną pt. Wpływ witamin, makro- i mikroelementów na zdrowie człowieka.

W sesji udział wzięli: **Władysław Szczęć** – z-ca dyrektora Departamentu Rolnictwa w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie, **Stanisław Kowal** – Starosta Rzeszowskie, **Ślawomir Morawski** – Podkarpacki Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Rzeszowie, **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza, **Zofia Dziedzic** – redaktor kwartalnika „Trzcionka” oraz przedstawiciel Zakładu Mięsnego „Smak-Eko” w Górnym, Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Fenestra” w Mrowli, Sklepu „Amarantus” (naturalna żywność) w Rzeszowie, Stowarzyszenia Producentów Żywności Ekologicznej „Eko-Dar” w Świlczy

Młodzież wraz z nauczycielami przybyła z gimnazjów z terenu gminy: Przybyszówka, Rudna Wielka, Świlcza i Trzyciana. Ponieważ konkurs miał zasięg powiatowy więc brali w nim udział uczniowie z Gimnazjum nr 5 w Rzeszowie oraz Gimnazjum w Kamionce.

Szkoły ponadgimnazjalne reprezentowały delegacje młodzieży z Zespołu Szkół w Dynowie, Sokołowie Młp., Błażowej, Tyczynie, Miłocinie, LO w Dynowie oraz przedstawiciele gospodarzy – ZS RCKU w Trzycianie.

Organizatorzy sesji to: S. Gronko, P. Kawa, A. Bieszczad-Ochał, A. Paśko, E. Pyska, J. Patro, W. Szumilas, J. Szumilas, B. Kokoszka, M. Syrda.

Sesję poprzedził test wiedzy ekologicznej, który prowadzony był w dwóch grupach wiekowych: szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne. W części pisemnej wyłonionych zosta-

ło po 3 najlepszych zawodników do części ustnej. Konkurs wiedzy ekologicznej przygotował i poprowadził Piotr Kawa.

Zwycięzcom części ustnej konkursu wiedzy ekologicznej wręczone zostały puchary. **Puchar Starosty Rzeszowskiego** odebrał z rąk S. Kowala przedstawiciel **LO w Dynowie**, zaś **Puchar Wójty Gminy Świlcza** wręczył W. Wdowik przedstawicielowi **Gimnazjum w Świlczy**. *Ponadto finaliści konkursów: wiedzy ekologicznej, na utwór wierszowany i prezentację multimedialną uzyskali nagrody rzeczowe, których sponsorem był Marszałek Województwa Podkarpackiego i Wójt Gminy Świlcza. A oto lista zwycięzców w poszczególnych kategoriach:*

Konkurs wiedzy ekologicznej:

Szkoły gimnazjalne:

1. **Karolina Salach** – G. Świlcza
2. Grzegorz Ziemiak – G. Przybyszówka
3. Sabina Sądecka – G. Świlcza

Szkoły ponadgimnazjalne:

1. **Michał Błotnicki** – LO Dynów
2. Karol Stapor – ZS Sokołów Młp.
3. Natalia Czopek – LO Dynów

Konkurs na utwór wierszowany:

Szkoły gimnazjalne:

1. **Magdalena Wiktor** – G. Kamionka
2. Kornelia Bal – G. Kamionka

Szkoły ponadgimnazjalne:

1. **Jakub Rajzer** – ZS Trzyciana
2. Anna Drewniak – ZS Tyczyn
3. Magdalena Papiernik – LO Dynów

wyróżnienie:

Ewelina Szalega – ZS Dynów

Konkurs na prezentację multimedialną:

Szkoły gimnazjalne:

1. **Piotr Ferenc** – G. nr 5 Rzeszów
2. Mateusz Helma – G. Kamionka
3. Krzysztof Piórkowski – G. Bratkowice

Szkoły ponadgimnazjalne:

1. **Barbara Mazur** – ZS Błażowa
2. Tomasz Koniarz – ZS Trzyciana
3. Agnieszka Szostek – ZS Miłocin

Podczas sesji uczestnicy wysłuchali dwóch referatów mgr S. Morawskiego nt. „Gospodarstwa ekologiczne producentem naturalnej żywności” S. Depowskiej „Dobre i złe nawyki żywieniowe” mieli możliwość wykazania się w trzech różnych konkursach, zdegustować wyroby prezentujących się firm – producentów naturalnej, tradycyjnej żywności oraz uzyskać informację o tym, jak przestawić produkcję swego gospodarstwa rolnego na produkcję ekologiczną. Sesję uświetniły występy szkolnego Koła Teatralnego oraz pokazy prezentacji multimedialnych.

Stanisława Gronko

Pokłosie konkursu literackiego na utwór wierszowany o tematyce: Zdrowie na talerzu



JEDZ ZDROWO

Pewno Kasia 2 klasy „c”,
Ciągłe chce cukierki jeść
Ciastka, pączki i bułeczki
Wafle, chrupki i gumeczki
Rośnie Kasia wzdłuż i wszerz
„Ciągłe chcę ciasteczka jeść!”
Mama prosi: „Kasiu droga –
zamiast wszystkich tych słodczy –
jedz jabłuszka i brzoskwiniki,
marcheweczki i buraczki,
rzodkieweczki i kabaczki.
Więcej ruchu, Kasiu miła,
Abyś w rzeczy się mieściła.
Nie chce Kasia przestać jeść.
Oj! Kasiuniu, wstrzymaj się!
Twoje ząbki oraz brzuszek
Nie pomieszczą tych ciasteczek
Już niedługo w twoje ząbki
Wejdą dentystyczne plombki
A twój brzuszek będzie rość,
bo od ciastek rośnie brzuch
Więcej ruchu Kasiu miła,
abyś w rzeczy się mieściła.
Jedz owoce i deserki,
będziesz miała uśmiech wielki.
Bo rzeszowskie mleczne serki,
jogurciki i deserki, są najlepsze i najzdrowsze!

Smaczne, zdrowe, kolorowe!
Będziesz wtedy ładna, zgrabna.
Uśmiechnięta i powabna,
A na przyszłość, Kasiu miła,
Wszystkie pączki i bułeczki
Schowaj nisko do szafeczki,
Abyś po nie nie sięgała
I się zdrowo odżywiła.
A gdy wszystko szybko zjesz
Zmyj dokładnie rączki też!

Jakub Rajzer

**Kl. III Tech. Inż. Śr. i M. RCKU w Trzycianie
(I miejsce w kat. szkół ponadgimnazjalnych)**



ŻYJ ZDROWO

Mówi mama, mówi brat
– aby dożyć wielu lat,
jedz owoce i sałatki
abyś piękny był i gładki.
Nie jedz z tłuszczem ani cukrem,
nie polewaj placków lukrem.
Co zaś tyczy się tej pory:
jedz selery, pomidory...
Chcesz być zawsze uśmiechnięty,

zdrowy, piękny, wypoczęty?
Przerzuć się na zdrowe odżywianie!
Przy okazji..., też jest tanie...
jabłko pod jabłonią, gruszka pod gruszą.
Niech cię moje słowa poruszają,
może rozpoczniesz nowy tryb życia –
bez papierosów, także bez picia.
Pijaj soki! Jedz warzywa!
Kilogramów się pozbywaj.
I pamiętaj! Najważniejsze jest zdrowie,
każdy człowiek ci to powie.

Anna Drewniak

**kl. II a Zespół Szkół w Tyczynie
(II miejsce w kat. szkół ponadgimnazjal-
nych)**



* * *

Czy chciałbyś
liczyć dziury w niebie
w bezruchu tkwiąc przez chwilę?
i śmiejąc się klaskać w dłonie,
jak bańki mydlane chwytają motyle?

i tu i tam odmierzać swój czas,
i tyle a tyle przeżyć dni
i patrzeć w jasne oczy gwiazd,
chcesz? to zdrowo żyj...

A może złym wiatrom śmiać się w twarz?
na jawie wyśnić swoje sny?
i wciąż się dziwić zieleni traw,
i wciąż odkrywać te lepsze z chwil...

A może chciałbyś
w huśtawce koron drzew
patrzeć jak świat słońcem się skrzy?
a chciałbyś?
chciałeś?
a może chcesz?
wystarczy tylko zdrowo żyć...

Magdalena Papiernik

**LO Dynów, kl. I a
(III miejsce w kat. szkół ponadgimnazjal-
nych)**



PTASI BUDZIK

*Kto rano wstaje,
Temu pan Bóg daje...
Zdrowie, urodę
I ducha pogodę.*

Gdy na zdrowiu ci zależy
W rytm przyrody żyć należy,
Nie wystarczy gimnastyka –
Słuchaj ptasiego budzika.

Kiedy słońce rano wstaje
Ptasim śpiewem żyją gaje.
Wyłącz zegar, otwórz okno
Pozwól budzić się świergotom.

Dziesięć ptaków swym zwyczajem
O godzinie znać ci daje.
Już o trzeciej **drozd** zaśpiewał,
chwilę potem **rudzik** ziewał.

Kwadrans później **kos** zagwizdał
do pobudki dał ci sygnał.
Myślisz – śni mi się to wszystko
Lecz **świergotek** świrili blisko.

W pół do czwartej głos **kukułki**
Zrzucił stary zegar z półki.
A **pierwiosnek** i **sikorka**
Tuż przed czwartą drą gardziółka.

Z dołu słyszysz **zięby** trele –
Już jest czwarta budź się śmiecie.
Wilga się z nią w kłótnie wdaje
Za dwadzieścia minut wstaje.

Jeśli mimo tych koncertów
Leżysz w łóżku wciąż nie gotów,
To ostatni pobudki znak
Da ci twój przyjaciel **szpak**.

Z tej powiastki morał taki
Miło kiedy budzą ptaki
Koją nasz system nerwowy
I organizm mamy zdrowy.
Ewelina Szałęga
ZS Dynów
(wyróżnienie w kat. szkół ponadgimnazjal-
nych)



„NA TALERZU”

U Kowalskich na parterze
napełnione już talerze,
a przed każdym leży porcja
w określonych proporcjach.

Każdy lekarz ci to powie –
na talerzu leży zdrowie.

U Nowaków w białym domu
często jedzą po kryjomu,
każdy coś tam uszczknie, skubnie
dziwiąc się: „czemu nie chudnie?”

Każdy lekarz ci to powie –
na talerzu leży zdrowie.

U Bielików – zwyczaj taki:
na okrągło są ziemniaki,
za nie zmiany się dopraszam
gdzie jest ryż i pyszna kasza?

Każdy lekarz ci to powie,
na talerzu leży zdrowie.

U Trojanów burczy w brzuchu,
skromne jadło, mało ruchu,
pusto na półkach, w spiżarni,
kto rodzinę tę wykarmi?

Każdy lekarz ci to powie –
na talerzu leży zdrowie.

Ty mi powiedz to i owo –
czy u Ciebie je się zdrowo?

Każdy lekarz ci to powie –
na talerzu leży zdrowie.
**Magdalena Wiktor, kl. I g
Publiczne Gimnazjum w Kamionce
(I miejsce w kat. gimnazjów)**



ROŚNIJ „WZDŁUŻ”

Rośnij wzdułuż nie wszere
uważaj, co jesz!
Unikaj chipsów, frytek,
bo cóż z nich za pożytek?
Stracisz wnet euforię,
gdy policzysz kalorie.
Nie możesz też wyschnąć na wór
w każdej z roku pór.
Jedz zdrowo! Odżyj na nowo!
a będzie w krąg kolorowo.
Pozwól, że ci wyłuszcze:
Białka, cukry i tłuszcze –
to wszystko musisz spożywać,
ale nie nadużywać.
Jedz jabłka, agrest, maliny,
bo w nich są witaminy.
Spożywaj warzyw mnóstwo,
Będziesz wyglądał jak bóstwo!
A gdy ci głód doskwiera
unikaj hamburgera,
nie kupuj także hod-doga,
będzie cię boleć wątroba.
Za to nadzieja jest w porze –
on ci na pewno pomoże,
na liściu sałaty – szynka,
na samą myśl cieknie ślinka!
Ogórka ładny plasterek,
a obok na kromce – serek!
Jedz zdrowo!
Na spacer idź!
Wydłuży się życia nić.
Myśl pozytywnie!
Twórz!
Jedz zdrowo
i rośnij wzdułuż!
**Karolina Bał, kl. I g
Publiczne Gimnazjum w Kamionce
(II miejsce w kat. gimnazjów)**

W dniu 7 maja w Zespole Szkół w Bratkowicach odbył się Gminny Konkurs Ekologiczny „Las i zielen wokół nas”, którego organizatorami byli: Wójt Gminy Świlcza, Okręgowa Rada Polskiego Związku Łowieckiego w Rzeszowie oraz dyrektor Zespołu Szkół w Bratkowicach – Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz. Koordynatorzy konkursu to: Elżbieta Bąk i Agnieszka Lewieniec.

„Las i zielen wokół nas”

Gminny Konkurs Ekologiczny
w Zespole Szkół
w Bratkowicach

Konkurs miał na celu kształtowanie postaw proekologicznych wobec zagrożeń przyrody, rozwijanie wrażliwości na problemy środowiska naturalnego, ukazywanie piękna i osobliwości przyrody, w szczególności biocenozy lasu, a także propagowanie wśród dzieci i młodzieży, poprzez przedstawienia teatralne o tematyce ekologicznej, działań przyjaznych przyrodzie. Konkurs miał również zachęcić dzieci i młodzież do kreatywnych postaw wobec środowiska naturalnego, wyrażanych poprzez różne formy artystyczne, takie jak: recytacja, taniec, śpiew, muzyka, ruch sceniczny.

W konkursie wzięło udział 137 uczniów w 3 kategoriach wiekowych.

W kategorii I – Dzieci młodsze – wystąpiło 2 zespoły teatralne z:

1. Przedszkola w Bratkowicach – opiekunowie: Elżbieta Rogala i Krystyna Kubas
2. Szkoły Podstawowej Nr 1 w Bratkowicach – opiekun Elżbieta Bąk

W kategorii II – Uczniowie klas IV – VI – zaprezentowały się 4 zespoły teatralne z:

1. Szkoły Podstawowej Nr 3 w Bratkowicach – opiekunowie: Maria Gawron i Danuta Rudzka
2. Szkoły Podstawowej w Bziance – opiekun Małgorzata Górak
3. Szkoły Podstawowej Nr 1 w Bratkowicach – opiekun Agnieszka Lewieniec
4. Szkoły Podstawowej w Mrowli – opiekun Czesława Zarych

W kategorii III – Gimnazja – wystąpiło koło teatralne z Gimnazjum Nr 4 w Bratkowicach – opiekun Jadwiga Chmiel

Po powitaniu zaproszonych gości, nauczycieli, rodziców oraz dzieci, biorących udział w konkursie jak i zgromadzonych na widowni, pani Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz, dyrektor Zespołu Szkół w Bratkowicach, przedstawiła jury, w skład którego wchodziły następujące osoby:

1. Przewodniczący – **Adam Bałut** – Członek Okręgowej Rady Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego w Rzeszowie,
2. **Anna Bondar-Zabiciel** – Zastępca Nadleśniczego Nadleśnictwa Głogów Małopolski,
3. **Grażyna Kret** – Polski Związek Łowiecki w Rzeszowie,
4. **Leon Olszowy** – Leśniczy Leśnictwa Bugaj,
5. **Bernard Dworak** – Leśniczy Leśnictwa Bratkowice.

Dzieci i młodzież biorąca udział w konkursie oraz ich opiekunowie dołożyli wszelkich starań, aby konkurs wypadł jak najlepiej, na naprawdę wysokim poziomie. Prezentowane formy artystyczne, takie jak: widowiska sceniczne, scenki pantomimiczne, przedstawienia teatralne były niezwykle barwne, ekspresyjne i bardzo wymowne, na co zwrócił uwagę również przewodniczący jury, Adam Bałut.

Organizatorzy imprezy zadbali również o to, aby przebiegała ona w życzliwej i miłej atmosferze.

Jury konkursu dokonało oceny przedstawień ekologicznych i przyznało następujące nagrody:

W kategorii I – Dzieci młodsze

I miejsce – Szkoła Podstawowa Nr 1 w Bratkowicach

II miejsce – Przedszkole w Bratkowicach

W kategorii II – Uczniowie klas IV – VI

I miejsce – Szkoła Podstawowa Nr 1 w Bratkowicach

II miejsce – Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bratkowicach

III miejsce – Szkoła Podstawowa w Mrowli

W kategorii III – Gimnazja

I miejsce – Gimnazjum Nr 4 w Bratkowicach.

Szkoły uczestniczące w konkursie otrzymały dyplomy, zaś najlepsze przedstawienia jury nagrodziło pucharami oraz radiomagnetofonami z CD firmy THOMSON.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali upominki, gorący posiłek i słodki poczęstunek.

Na zakończenie imprezy dyrektor Małgorzata Tołoczyńska-Lekacz, podziękowała jury za pracę, a wszystkim gościom, uczestnikom, ich opiekunom, nauczycielom, rodzicom oraz zgromadzonej widowni za przybycie i wspaniałą atmosferę.

Agnieszka Lewieniec

AKCJA GMINNEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNICZEGO

Mając na uwadze potrzebę czynnej ochrony rzadkich gatunków zwierząt na obszarze Gminy Świlcza i równocześnie uatrakcyjnianie miejsc o szczególnym znaczeniu i walorach przyrodniczych, z myślą o pełnym korzystaniu z naturalnego dobra przyrody przez społeczeństwo, Gminne Towarzystwo Przyrodnicze rozpoczęło w bieżącym roku realizację programu tworzenia w dolinie rzeki Mrowił (powszechnie nazywanej „Szeroką Fosą”) dogodnych miejsc lęgowych dla niektórych ptaków wodnych, wymagających specyficznych warunków do osiedlenia.

Założeniem programu jest stworzenie sztucznych miejsc gniazdowania tam, gdzie do niedawna one jeszcze istniały, a uległy bezpowrotnemu zanikowi wskutek nierozważnej działalności człowieka w wyniku zniszczeń środowiskowych, bądź zostały opuszczone z innych przyczyn, np. przebudowy akwenów wodnych lub naturalnych, samoistnych, niekorzystnych przeobrażeń biotopów wodnych.

Platforma dla rybitw rzecznych

Na obszarze gminy do gatunków, które były tu dawniej lęgowe, bądź istnieją potencjalne możliwości ich gniazdowania należą rybitwy rzeczne (*Sterna hirundo*), mewy śmieszki (*Larus ridibundus*), sieweczki rzeczne (*Charadrius dubius*) i kuliczek piskliwy (*Actitis hypoleucos*). Umożliwienie im gniazdowania u nas wzbogaci przyrodniczo ubogą krajobraz rolniczy, uatrakcyjni możliwość oglądania tych rzadko spotykanych w gminie ptaków oraz przyczyni się do rozbudowy lęgowych populacji tych gatunków na rzeczowszczyźnie.

Rybitwa rzeczna jest dość rzadkim ptakiem związanym z piaszczystymi łachami dużych rzek, których jest coraz mniej z powodu regulacji rzek. Gatunek ten po drastycznym załamaniu się polskiej populacji stopniowo zaczął zajmować biotopy suboptymalne, tj. żwirownie, także odległe od dużych rzek, czasem środowiska zbiorników wodnych z błotnistymi wysepkami.

W naszym regionie występuje nieregularnie, gniazdując w małych koloniach rozproszonych na żwirowni w Lipiu, Czarnej Sędziszowskiej i w Rzeszowie. Przed paru laty dwie pary tej rybitwy gniazdowało na nieistniejącym obecnie stawie potorfowym w Trzcianie, zwanym „Pas” koło przysiółka „Dyndy”. Stanowisko to uległo zniszczeniu w wyniku gruntownej przebudowy zbiorników wodnych.

Niektóre gatunki ptaków w jakiś tajemniczy sposób „pamiętają” dawne miejsca lęgów i łatwiej wracają tam z chwilą przywrócenia im warunków do gniazdowania. Członkowie Towarzystwa Przyrodniczego z zaangażowaniem, poświęceniem własnego czasu i kosztami wykonali więc zimą na dużym stawie Ścieżki Ekologicznej w Trzcianie sztuczne stanowisko lęgowe głównie w celu umożliwienia ponownie lęgów rybitwie rzecznej. Konstrukcja jest drewniana, płytka skrzynia w postaci platformy o wymiarach około 2 m x 3 m, wspartą na wbitych w dno stawu palach i wypełnioną ilem oraz żwirem. Stanowi jakby sztuczną łachę na wodzie. Jest to sprawdzony sposób „ściągnięcia” rybitwy do gniazdowania na zbiornikach wodnych nie mających aktualnie odpowiedniego biotopu lęgowego dla tego ptaka. Na zachodzie Europy, gdzie środowiska naturalne na dużych rzekach zostały całkowicie zniszczone wskutek regulacji nurtu aż połowa populacji rybitwy rzecznej gniazduje właśnie na tak budowanych sztucznych wyspach. W Polsce południowej w dolinie górnej Wisły gniazduje około czterysta par tej rybitwy, a w całym kraju zaledwie 4 do 5 tys. par. Dlaczego tak niewiele? Otóż z braku miejsc lęgowych. Dolina rzeki Mrowił jest trasą migracji tego ptaka, ma odpowiednie zasoby pokarmowe, wzrosła ilość sztucznych zbiorników wodnych, co zwiększa szansę na przywrócenie lęgów tego gatunku u nas.

Żywi się drobnymi rybkami, (tzw. chwastem rybnym), owadami i żyłkami wodnymi i nie stanowi zagrożenia dla rybostanu. Ponadto od paru lat obserwuje się ciekawe zjawisko zmiany składu pokarmowego tego gatunku i żerowanie daleko od miejsca lęgów na polach,

gdzie żywi się owadami naziemnymi. Zbiorniki wodne coraz częściej służą temu gatunkowi tylko jako miejsce lęgów.

Wybudowana platforma niekoniecznie musi być zasiedlona od razu, a nawet może być zajęta przez inne gatunki, jak np. przez mewę śmieszkę, siewczkę rzeczna, czy kuliczka piskliwego. To też rzadko lęgowe gatunki w naszej gminie, właśnie z braku miejsc do założenia gniazda. Siewczka rzeczna i kuliczek piskliwy są ptakami gniazdującymi również na piaszczystych łachach rzecznych i żwirowniach. Sztuczne platformy traktują jako coś w rodzaju takiej łachy i mogą się na niej gnieździć wspólnie z rybitwami.

Czasami taka platforma może posłużyć jako zaczątek kolonii lęgowej mewy śmieszki, która na naszym terenie jest już ptakiem częstym, bo poluje na owady na polach, szczególnie w czasie orki daleko od swych lęgów (Rzeszów, żwirownia Lipie).

Obojętnie który z wymienionych gatunków zajmie to sztuczne lęgowisko, będzie atrakcją do łatwych obserwacji i powiększeniem liczby rzadko u nas gniazdujących ptaków wodnych.

W okresie połęgowym podczas migracji platforma będzie stanowić miejsce odpoczynku dla kaczek, czapli, coraz częściej odwiedzających nasz region kormoranów, innych gatunków rybitw (czarna, białowasa i białoskrzydła), zimorodka, a nawet niektórych biegusów. Wykorzystajmy to jako znakomitą sposobność do obserwacji ptaków, których na ogół nie mamy okazji zobaczyć.

„Przystanki” kolki-siedziska dla mew, czapli...

Równocześnie na nowo wybudowanym stawie w Trzcianie zostało wbite kilka koltek wystających nad taflę wody, które mają służyć jako miejsce odpoczynku dla mew, błotniaków, czapli, kuliczków i zimorodka. Stwarza to doskonałe warunki do obserwacji i podziwiania na ogół nieznanych nam ptaków, szczególnie że ten zbiornik ma służyć celom rekreacyjnym i przy okazji wypoczynku nad wodą, ułatwi ich obserwację. Należy spodziewać się, że wykonanie sztucznej platformy w obrębie

Ścieżki Ekologicznej oraz stanowisk do odpoczynku ptaków na pozbawionej roślinności i wysp pustej tafli stawów, spowoduje częstsze zatrzymywanie się w okresie ptasich migracji wzdłuż Rynny Podkarpackiej przede wszystkim czterech gatunków rybitw, mew małej (*Larus minutus*), egzotycznych u nas czapli białych oraz dalekodystansowych migrantów północnoeuropejskich, tj. biegusa zmiennego (*Calidris alpina*), brodzka leśnego (*Tringa glareola*) i brodzka samotnego (*Tringa ochropus*).

Żerowiska z niską trawą

Dla uzupełnienia walorów środowiskowych jesienią skoszone zostały we wschodniej części Ścieżki Ekologicznej przyległe nieużytkowane łąki, aby już z nastaniem wiosny tworzyły miejsce żerowiskowe dla gatunków wymagających otwartego terenu żerowiskowego z niską trawą. Chodzi o to, że niektóre gatunki ptaków dla normalnego rozrodu potrzebują dwóch środowisk: do założenia gniazda i do zdobywania pożywienia.

Gniazdujące wśród zadrzewień drozdy (kos, drozd śpiewak, kwiczoł) przynoszą pożywienie z pobliskich łąk, o ile te mają niską trawę. Stąd właśnie potrzeba okresowego koszenia – dawniej łąki wykorzystywano do celów gospodarczych i nie było problemu z ich koszeniem. Z takich okresowo koszonych łąk chętnie korzystają bociany, czaple siwe, gęsi, orliki krzykliwe (*Aquila pomarina*), myszołowy, ginąca u nas puszczyk (*Falco tinnunculus*), czajki, siewki w okresie migracji, nadek, skowronek i rzadki u nas świergotek łąkowy (*Anthus pratensis*).

Docenimy włożony nakład pracy, poniesiony wydatek finansowy, poświęcenie własnego czasu oraz trud przy wykonaniu tych obiektów przez członków Towarzystwa Przyrodniczego i starajmy się nie dopuścić do zniszczenia tego, co ma służyć nam i przyrodzie.

Józef Ciosek

KUNY, TCHÓRZE, ŁASICE

- DLACZEGO ICH NIE LUBIMY?

Na ogół są powszechnie znane tylko z racji spustoszeń, jakich dokonują w kurnikach, gołębnikach i wśród drobnego inwentarza domowego. Mają opinię krwiożerczych, bezlitosnych bestii, zabijających bez umiaru i totalnie. Ta pokutująca opinia sprowadza je do roli groźnych szkodników i nie pozwala w zasadzie na szersze,

Tchórz nie jest strachliwy

Najbardziej niepochlebłą ocenę, wręcz złą sławę dzierży tchórz zwyczajny (*Mustela putorius*). Jest mniejszy od kota domowego, o wysmukłej budowie ciała z puszystym ogonem i charakterystyczną „czarną maską oczną” na jasnej przedniej części głowy.

Nosi czarno-brunatne futerko, żółto rozjaśnione na grzbiecie, czarne na spodzie ciała. Najczęściej porusza się skokami z wygiętym grzbietem. Należy do jednych z nielicznie, ładnie ubarwionych naszych drobnych ssaków o cennym futerku.

Od najdawniejszych czasów był obiektem polowań (od neolitu) dla zdobycia futerka, które we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich

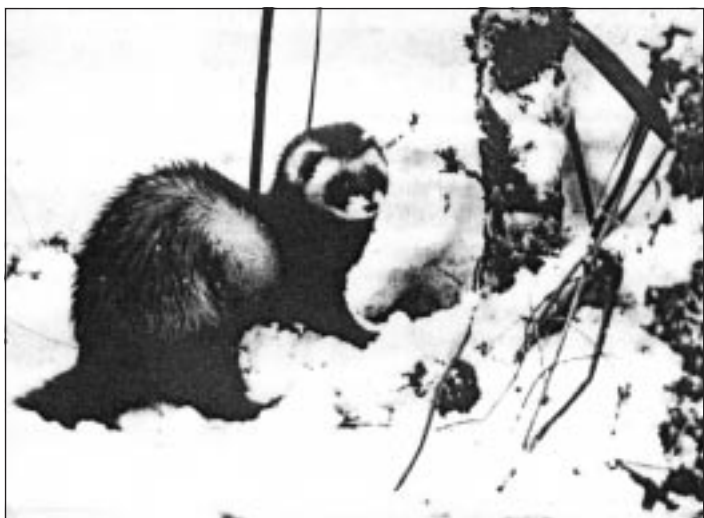
stanowiły wraz z futrami kun formę dani-ny składaną przez grody i plemiona. Niefortunna jest nazwa tego drapieżnika, określająca zwierzę mało odważne, strachliwe, co w przypadku tchórza jest akurat zupełnie odwrotnie. Zamieszanie to wynikało z pierwotnego znaczenia słowa „tchórz”, którym określano śmierzdźla, kogoś o niemiłej woni. Faktycznie więc określenie „tchórz” kojarzono nie z brakiem odwagi, lecz z reakcją obronną tchórza, polegającą na wydzielaniu przykłej woni w sytuacjach zagrożenia.

Łasicowate (a do nich należy także tchórz) w przypadku nagłego zaskoczenia, zaatakowania, silnego przerażenia wydzielają odruchowo odrażającą, cuchnącą wydzielinę z gruczołów przydobytowych, co ma na celu odstraszenie napastnika. Podobnie zachowuje się zaskroniec. Tchórz mimo swej niewielkiej postury potrafi się zaciekle bronić nawet w spotkaniu z wiele większym przeciwnikiem. Atakowany np. przez dużego psa broni się kąsając go w nos. Współcześnie słowo „tchórz” określa kogoś pozbawionego odwagi i w przypadku tegoż zwierzęcia jest to określenie, na które zupełnie nie zasługuje.

Środowisko życia tchórza

Wbrew powszechnej opinii, tchórz jest zwierzęciem występującym w urozmaiconych środowiskach leśnych z łąkami i polami, zasiedla także doliny rzeczne, brzegi stawów z preferencją terenów wilgotnych. Na ogół tchórza kojarzymy z obszarem zabudowanym jako nieproszony gość w kurniku. Oprócz pierwotnego, naturalnego środowiska tchórz obecnie występuje powszechnie na obszarach znacznie przekształconych w wyniku działalności gospodarczej człowieka, a w zabudowie bywa najczęściej zimą, co podyktowane jest niedostatkami pokarmu w innych biotopach.

W zasadzie jest zwierzęciem o aktywności zmierzcho-wo-nocnej, zimą aktywny także w dzień. Jest wyspecjalizowanym mięsożercą. Skład pokarmu bardzo różnorodny, zależny od rodzaju zamieszkiwanego środowiska, pory roku, liczebności i dostępności ofiar. W środowisku niezurbanizowanym zasadniczym pokarmem są płazy (żaby, ropuchy), które łowi w wodzie nawet zimą grzebiąc w mule. Na obszarach zabudowanych, oprócz myszy, norników i szczurów poluje na wszelakie drobne ptactwo domowe, króliki oraz podbiera jaja. Nie gardzi



Charakterystyczna „czarna maska” na oczach i rozjaśnienie futerka na grzbiecie nadają tchórzowi wręcz groteskowy wygląd.

bezkrytyczne spojrzenie na tę grupę zwierząt, bliższe poznanie zwyczajów owych szkodników, zachowań i roli w przyrodzie. Jako zwierzęta o bardzo skrytym trybie życia pozostają mało znane z wyglądu, nie jest znane wiele innych ich cech, jakże ciekawych, odbiegających od powtarzanych legend. Trzeba też zaznaczyć, że dawne przekazy zawierają równie dużo prawdy co i fałszu, a utrwalone przez lata nieprawdziwe stwierdzenia i przesady trudno usunąć z ludzkiej świadomości, zaś wyobrażenia stworzyła nieprawdopodobne wizerunki tych drapieżników. W naszym wiejskim środowisku występują na obszarze całej gminy i są z reguły zwierzętami synantropijnymi, tj. przywiązanymi do terenów zamieszkałych przez ludzi. Nie oznacza to, że nie spotyka się ich także poza obszarami zabudowy. Nigdzie nie są grupą liczną.

Do najbardziej znanych należy tchórz (choć obecnie jest z tej grupy zwierząt najmniej liczny, wręcz rzadki), kuna i łasica, nazywana potocznie łaską. Niewielu natomiast słyszało o gronostaju, czasem „utożsamianym z łaską z racji podobnego wyglądu.



Dowodem pobytu tchórza są pozostawione na śniegu tropy, tzw. „dwojki”. Powstają wskutek poruszania się zwierzęcia skokami.

odpadkami organicznymi (stały bywalec wysypisk śmieci) i padlina.

Spośród łasicowatych jest wyjątkowym zwierzęciem, bez wątplenia żywiącym się niemal wyłącznie pokarmem zwierzęcym. Owoce, nasiona i fragmenty roślin stanowią tylko śladową część pożywienia. W jego pokarmie stwierdzono także dżdżownice, chrząszcze, owady błonkoskrzydłe, pająki i ślimaki. Jest zwierzęciem polującym na powszechnie nie lubiane przez drapieżniki krety, jeże, zębiełki i ryjówki. Są to zwierzątka o nieprzyjemnym zapachu, nie jedzone nawet przez lisa w okresie głodu.

Szkodnik to, czy zwierzę pożyteczne?

Pożywienie zdobywa w wyniku intensywnej penetracji terenu. Ma wyjątkowe zdolności do rozkopywania nor i korytarzy gryzoni, kopie w błocie za żabami, wspina się na drzewa, dachy, szopy. Zdobycz zabija charakterystycznym chwytem za kark i przegrzaniem rdzenia kręgowego u podstawy czaszki. W ten sam sposób poluje zarówno na żaby, myszy czy większe ssaki i ptaki. Drobne zwierzęta zjada w całości, w jajach wygryza w poprzek skorupy otwór o prostokątnym zarysie ze śladami kłów na krawędziach. Z upolowanych przez niego ropuch pozostawia głowę z powodu nagromadzonych tam jadowych gruczołów skórnych.

Jak większość łasicowatych, tchórz gromadzi zapasy pożywienia z upolowanych ofiar, szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Gromadzenie zapasów pokarmowych jest u tchórza silnie zakodowane i wiąże się z instynktem masowego zabijania ofiar. Jeśli na małej przestrzeni znajduje się wiele ofiar niezdolnych do ucieczki, tchórz (a także kuny) zabija je bez opamiętania. Tak się dzieje, gdy tchórz dostanie się do kurnika, gołębnika, do stawu z masowo godującymi tam żabami, do zimowiska węży i jaszczurek.

U łasicowatych odruch atakowania ruszającej się zdobyczy jest bardzo silny, dlatego np. w kurniku miotające się kury tchórz czy kuna instynktownie zabije wszystkie. Doświadczalnie, gdy do klaty z oswojonym głodnym tchórzem wpuszczono ok. 20 szczurów, zostały zabite wszystkie, a powtórka doświadczenia z sytym tchórzem dała wynik identyczny, tj. zabicie wszystkich szczurów. Głód i sytość nie miały tu żadnego znaczenia.

Ale tchórz jest nie tylko szkodnikiem w naszym otoczeniu. Warto nadmienić, że np. na dobę musi zjeść 8 do 15 myszy, aby utrzymać się przy życiu, a w stodole gdzie się osiedli nie pojawi się żaden szczur. Jednakże fatalna opinia jaką zyskał wskutek zagładania do kurników i gołębników, gdzie znajduje się łatwa zdobycz, przyćmiewa

inne, pożyteczne strony tego zwierzęcia.

O tym, że w naszym obejściu osiedlił się tchórz może świadczyć obecność tzw. lastry, tj. stałych miejsc pozostawiania odchodów, niekiedy są ich całe sterty. Kryjówki tchórza mogą się znajdować zarówno na powierzchni ziemi (sterty gałęzi, wykroty, składy drewna, stogi słomy, siana), w norach (szczególnie chętnie w brzegu jeziora, rzeki, w wąwozie) lub wewnątrz zabudowy (szopy, stajnie, strychy, pod podłogami). Zimowe schronienia są szczególnie ciepłe, gdyż jest to zwierzę mało odporne na niskie temperatury.

Z wrogów naturalnych w miejscach występowania poza zabudową pada ofiarą lisa, wilka, orła przedniego i bielika oraz puchacza. W obrębie zabudowy jest tępiący przez ludzi i wiele tych zwierząt ginie pod kołami samochodów. Współczesne przemiany w rolnictwie, likwidacja zabudowy drewnianej, szop, szczelne kurniki, gołębniki, klaty z królikami, niedostępne obory, stajnie, chlewy i strychy powodują zauważalne wymieranie tego drapieżnika.

Kuna domowa (kamionka) nocne zwierzę

Podczas gdy nowoczesna gospodarka niezbyt sprzyja bytowaniu tchórza w obrębie osiedli ludzkich, inny drapieżnik, a jest nim kuna domowa (*Martes foina*), doskonale radzi sobie w bezpośredniej bliskości człowieka, zarówno na wsi jak i w mieście. Jest zwierzęciem wielkości kota domowego z dużym, puszystym ogonem. Ubarwienie ciemnobrązowe z okazałą, białą plamą na gardle i piersi, rozwidlającą się na przednie nogi.

Ponieważ prowadzi nocny tryb życia, nie jest zbyt znana. Potrafi dostosować rytm swej aktywności do zachowania ludzi i np. do swej kryjówki powraca po nocy przed rozpoczęciem pracy przez ludzi w obrębie gospodarstwa, co czyni ją zwierzęciem jeszcze bardziej trudnym do zauważenia.

Powszechnie występuje w obrębie zabudowy miejskiej oraz w miastach nawet



Kuna domowa oprócz ładnego ogona na rozległą, białą plamę na przodzie ciała, schodzącą aż na przednie nogi.

wśród zwartej zabudowy. Zazwyczaj nie oddala się od zabudowy dalej jak 500 metrów. Pierwotne jej występowanie ograniczało się do środowisk skalnych i górzystych (stąd jej druga nazwa kamionka), zaś pełne przystosowanie się do bytowania na terenach przekształconych przez człowieka umożliwiło jej opanowanie nizinnych obszarów Europy.

Przypuszcza się, że naturalny proces zasiedlenia przez kunę domową obszarów zurbanizowanych, a następnie jej synantropizacja wynikają z podobieństwa zabudowy do środowisk górzystych (skalnych), a w dodatku charakteryzują się dużą zasobnością pokarmu w porównaniu do pierwotnego biotopu.

W obrębie zabudowy kuna znajduje rozmaite kryjówki i schronienia. Na wsi są to stodoły, strychy domów, stogi, składy drewna, gałęzi, obory, a w mieście strychy, różnorodne rupieciarne na zapleczu kamienic, cementarze, parki itp. Prowadzi raczej naziemny tryb życia, aczkolwiek doskonale wspina się po ścianach, murach, łązi po drzewach, dachach. Kuna ma z reguły jedno schronienie stałe wyścielone trawą, liśćmi, sianem, które w czasie silnych mrozów nie opuszcza przez dłuższy okres. Podobnie jak tchórz, w pobliżu swych kryjówek składa w jednym miejscu odchody. Jest polifagiem odżywiającym się różnorodnym pokarmem zwierzęcym i roślinnym w zależności od dostępności. W jej pożywieniu stwierdzono norniki, myszy, szczury, ptaki. Nie gardzi żabami i owadami).

Czy kuny są krwiopicjami?

Na wsi może wyrządzać poważne szkody w inwentarzu domowym, gdyż wśród jej ofiar znajdują się kury, gołębie, króliki oraz podbierane jaja. Płądruje gniazda ptasie, rozkopuje gniazda os i trzmieli.

Jej technika łowiecka polega na atakowaniu z biegu. Odruch atakowania jest silnie zakodowany nawet, gdy jest syta. Jednakże w warunkach naturalnych poluje tylko do czasu zaspokojenia głodu. Duże zwierzęta wielkości królika zabija wskakując na grzbiet, gryzie w okolicy nosa i zaciska szczęki.

Jest równocześnie zwierzęciem pożytecznym jako niezawodny tępicieł mysz, norników w ogrodzie i szczurów.

W porównaniu z innymi łasicowatymi zjada najwięcej owoców (wiśnie, śliwy, jabłka, gru-

► KUNY, TECHÓRZE, ŁASICE

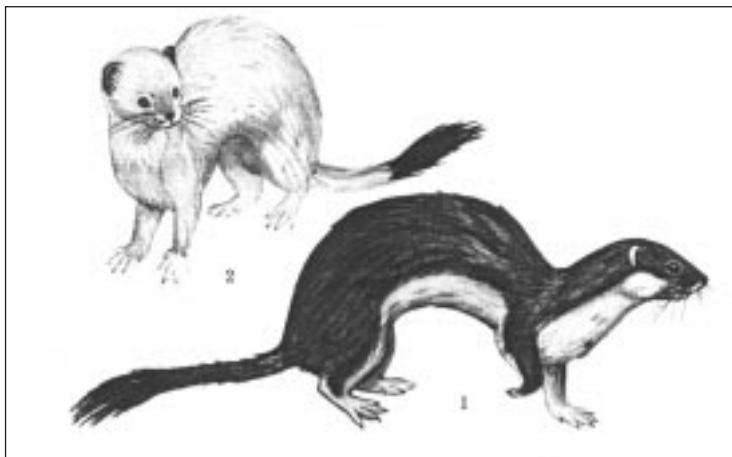
- DLACZEGO ICH NIE LUBIMY?

szę, nawet pomidory i winogrona), niekiedy chętniej aniżeli mięso. Korzysta także z padliny, odpadków poubojowych, resztek pożywienia pozostawionego przez ludzi. Kuny odznaczają się doskonale rozwiniętym węchem, orientacją przestrzenną i pamięcią, o czym świadczą fakty odnajdywania schowków z ukrytym pożywieniem nawet po kilku miesiącach od czasu ich założenia.

Panuje powszechne przekonanie, że kuny rzucają się na swe ofiary, aby po przegryzieniu tętnicy wypić tylko krew, porzucając mięso. To mylne mniemanie powstało z niedokładnej interpretacji obserwacji sposobu uśmiercania swych ofiar. Po zadaniu śmiertelnego chwytu za kark i szyję drapieżnik nieruchomieje z zaciśniętymi szczękami czekając na uduszenie się swej dużej i silnej ofiary, aby po jakimś czasie przystąpić do pożerania i to zazwyczaj po przeniesieniu jej w ukryte miejsce. Jeżeli jest to duża ofiara lub w kurniku kuna zabiła dużo kur, to siłą rzeczy zabierze jedną, a reszta pozostaje lub nawet pozostawia wszystkie, o ile nie zdoła ich wywlec przez ciasną szczelinę. Stąd pozornie wydaje się, że wypila tylko krew.

Gronostaj – mistrz maskowania się

Rozpowszechnionym, aczkolwiek coraz rzadszym drapieżnikiem bywającym w obrębie osiedli jest gronostaj (*Mustela erminea*). Zwierzę małe, wielkości podrastającego kota, o wydłużonej, wysmukłej sylwetce. Latem ubarwienie futerka brązowe z białym spodem ciała, zimą cały biały z czarnym końcem ogona. Gronostaj poluje w otwartym terenie i sezonowa zmiana barwy futerka ułatwia maskowanie się.



Gronostaj latem zachowuje białe futerko tylko na spodzie ciała (1), zimą przybiera maskującą barwę białą z czarnymi uszami i końcem ogona (2). Są to barwy maskujące, ułatwiające polowanie na zdobycz.

Jest mieszkańcem wielu różnorodnych środowisk otwartego krajobrazu, głównie podmokłych. Czasem spotyka się go w sąsiedztwie zabudowy, gdzie przywabia go łatwy łup w postaci drobnego inwentarza, wyrzucone resztki pożywienia i padlina. Prowadzi aktywny tryb życia całą dobę, wspina się także na drzewa. Jest bardzo ciekawski, często „staje słupka”. Można go przywabić naśladując pisk myszy lub głos królika. Podstawowym jego pożywieniem są gryzonie do wielkości szczura, karczowniki i piżmaki oraz małe ptaki i ich lęgi. Zimą nurkuje spod śniegiem za nornikami. Może wyrządzać szkody dostawszy się do kurnika z kurczętami, do klaty z małymi królikami i do gołębnika. Zdobycz zabija ugryzieniem w kark

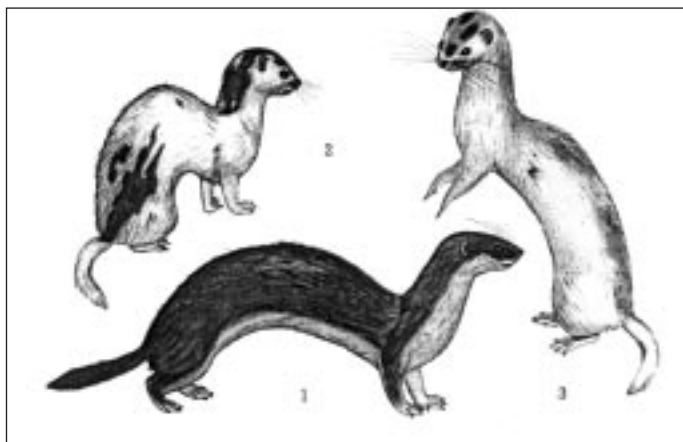
Łasica – najmniejszy europejski drapieżnik

Bardzo podobnym do gronostaja drapieżnikiem jest łasica (*Mustela nivea*) powszechnie nazywana łaską. Jest najmniejszym europejskim drapieżnikiem wyspecjalizowanym w polowaniu na myszy. Zwierzątko długości zaledwie około 20 cm z krótkim ogonem o wysmukłej sylwetce, ubarwieniu brązowym z białym spodem.

Osobniki zasiedlające bardziej północne rejony Europy zimą noszą ubarwienie całkowicie białe lub łaciate (częściowo białe). Zasiadła wszelakie tereny otwartego krajobrazu rolniczego z wyjątkiem miejsc wilgotnych. Dość często spotykana w obrębie osiedli ludzkich, szczególnie tam, gdzie są myszy.

Bardzo wysmukłe ciało umożliwia jej polowanie w podziemnych norach mysich. Nawet swoje legowisko nie-

rzadko urządza w mysiej norze. Jest gatunkiem o ścisłej specjalizacji pokarmowej, gdyż 80% składu jej pożywienia stanowią myszowate (zimną nawet 100%), rzadziej małe ptaki i ich lęgi. Aktywna zarówno za



Łasica w naszym klimacie na zimę zmienia swoje ubarwienie na białe (3), albo tylko częściowo na białe (2). Latem jest ciemna z brudnobiałym spodem ciała (1).

dnia jak i nocą. Podczas mrozów poluje na norniki pod śniegiem i nie pokazuje się na powierzchni.

Jako zwierzę bardzo małe jej szkody ograniczają się jedynie do przypadków wyduszenia małych królików i kurcząt. Niestety niezajomość ludzko podobnego większego gronostaja, który jako zwierzę silniejsze jest w stanie wyrządzić większe szkody wśród żywego inwentarza, jest przyczyną przypisywania jego „desperackich czynów” łasicy. Warto odnotować, że wśród ofiar gronostaja są też łasice,

Okazja czyni – szkodnikami

Jakkolwiek mamy prawo do ograniczonego lubienia tej grupy zwierząt, ponieważ mogą wyrządzić w gospodarstwie dotkliwie szkody, warto przeciw zwrócić uwagę, że wina leży i po naszej stronie. •le zabezpieczony kurnik, niedbale zbudowana kłata na króliki, nieodpowiedni gołębnik bez zamknięcia na noc, nie zamykana na noc obora, czynią okazję do wtargnięcia tam kuny, techorza czy gronostaja. Tylko w takich okolicznościach stają się one szkodnikami. Żadne z tych zwierząt nie zaatakują naszego żywego inwentarza na podwórku i nie przegryzie solidnie zbudowanej klaty czy ścian kurnika. Trzeba też podziwiać te zwierzęta, które jako bardzo nieliczna grupa ssaków podążyły za rozwojem cywilizacji i znalazły nową przestrzeń życiową w naszym kulturowym otoczeniu. Złożyło się na to wiele elementów, chociażby konieczność wyspecjalizowania się w ukrywaniu, stosowanie strategii unikania wroga (człowieka) i przedstawienie się na życie pod osłoną nocy.

Józef Ciosek

ŚWILCZA W CZASACH FEUDALNYCH

Struktura wsi i gospodarka cz. II

Ustawodawstwo austriackie

Władający Austrią w II poł. XVIII wieku: cesarzowa Maria Teresa (1745-1780) i jej syn, cesarz Józef II (1765-1790), będący sztan-darowymi władcami światłego absolutyzmu próbowali wprowadzać



Chłopi we dworze – obrachunek robocizny, wg F. Kostrzewskiego (1860 r.)

reformy. Wpływały one z idei oświecenia i postulowały objęcie prawną opieką chłopów, znormalizowanie stosunków feudalnych (współzależność między dziedzicem a poddanym), oraz stosunków między państwem i jego poddanymi: szlachta, klerem i chłopami. Jedną z ważniejszych reform józefińskich miała wyraz w ustawie z 5 IV 1782 roku, znoszącej najjaskrawsze ograniczenia wolności chłopów. Na mocy tej ustawy ograniczono m.in. kary cielesne, pozwalano zawierać związki małżeńskie bez zgody dziedzica a także uczyć się rzemiosła. Nie czyniło to włościan jeszcze podmiotem prawa, było jednak dużym krokiem naprzód wobec stanu rzeczy z czasów



Orka wołami, wg obrazu J. Chełmońskiego, Orka (1896 r.)

schyłku Rzeczypospolitej, kiedy chłopci postawieni poza prawem zdani byli na dobrą wolę dziedzica. Wydany z kolei 16 VI 1786 roku patent o pańszczyźnie zmniejszał wymiar darmowej robocizny na rzecz dworu do 3 dni w tygodniu dla kmieci i 12 dni w ciągu roku dla chałupników i komorników. Patent ten regulował również sprawę dodatkowych powinności, narosłych w czasach staropolskich: „gwałtów”, „powabów”, „stróży”, „podwodów”, „daremszczyzn” itp.; nakazując ich wliczanie w roczny wymiar pańszczyzny.

Mimo iż ustawodawstwo tereziańsko-józefińskie pozostawiło szlachcie wiele furtek i możliwości obejścia przychylnych chłopom

ustaw i patentów, a zwrot w polityce wewnętrznej kolejnego cesarza Leopolda II (1790-1792), mający wyraz w słynnym dokumencie, *Charta Leopoldina* (z 1790 r.), na 58 lat zamknął drogę do reform włościańskich, wśród galicyjskich chłopów żył mit dobrego cesarza, którego zła szlachta nie dopuszcza do ludu.

Zniesienie pańszczyzny

Kolejne reformy podjęte przez Wiedeń na gruncie potężnego zrywu społeczno narodowego w skali europejskiej – wiosny ludów (1848 r.), przyniosły owoc uwłaszczenia chłopów. W ogłoszonym 22 kwietnia 1848 roku przez gubernatora Franciszka Stadiona patencie cesarskim zniesiona została pańszczyzna i wszystkie powinności feudalne na rzecz dworu. Kościół pobierał swe należności: meszne, koledę, stołowe, nawet do lat 70. XIX wieku. I tu nie uniknięto pewnych niedociągnięć legislacyjnych, pokutujących zadrażnieniami między dworem a wsią na tle tzw. serwitutów (tj. prawa chłopów do korzystania z pastwisk i lasów). W Świlczy, jak podaje *Kronika parafialna*, doszło do sporu na tle użytkowania przez chłopów pastwisk w czasach, gdy dwór był już w rękach Żyda Mendla Kukuka, czyli na przełomie lat 70. XIX wieku.

Powinności chłopów na rzecz państwa

W dobie zaboru austriackiego zmieniała się forma i rodzaj pobierania podatków na rzecz państwa. W czasach Rzeczypospolitej



Życia wiejskiej biedoty, wg obrazu A. Kotsisa, Ostatnia chudoba (1870 r.)

podatek państwowy płacili wyłącznie chłopci (pobór, podymne, pogłówne), szlachta i kler opodatkowywali się dobrowolnie płacąc daniny nadzwyczajne. Zaborca obciążeniami podatkowymi objął wszystkich poddanych. Chłopi płacili podatek rustykalny, szlachta dominikalny. Był to podatek gruntowy (katastralny), którego wysokość uzależniona była od wysokości oszacowanych dochodów. Pierwszy taki kataster sporządzony dla Galicji w latach 1785-1788. W jego wyniku powstała *Metryka Józefińska*, zawierająca dokładne wyliczenia powierzchni użytkowej wsi wg rozdziału na niwy i na rodzaj właścicieli oraz szacowane plony z tychże niw.

Obszar Świlczy wg austriackich wyliczeń

Obszar użytkowy Świlczy wynosił u schyłku XVIII wieku 2937 mórg i 289 sążni tj. około 1689 hektarów [1 morga = 1600 sążni, tj. 0,575 hektara], czyli zajmował 16,89 km² powierzchni wsi. Globalna powierzchnia wsi Świlczy wynosiła 18,66 km² (jest to wielkość stała i wciąż aktualna). Wynikającą różnicę powierzchni (18,66 km² minus 16,89 km²) – 1,77 km² (177 ha, tj. około 308 mórg) trzeba przypisać nieużytkom rolnym: bagnetom, rzekom, jarom porośnię-

► tym krzakami (tzw. paryjom), a także drogom. Obszary te, nie przynoszące dochodów, nie były opodatkowane, a w konsekwencji nie wpisane do metryk austriackich.

Pozycja ekonomiczna świleckich chłopów

Inne zagadnienie stanowi pozycja ekonomiczno-gospodarcza świleckich chłopów. Dla lepszego wniknięcia w problemy struktury wewnętrznej Świleczy należy przedstawić fakty dotyczące kwestii demograficznej. Wymierne i dostatecznie obrazujące jest zestawienie danych liczbowych z końców XVIII i XIX wieku. Otóż opisywana wieś około 1785 roku liczyła 1375 mieszkańców (katolików 1342, żydów 33), co dawało średnią gęstość zaludnienia 73,7 osób na 1 km². *Metryka Józefińska (1785-1788)* podaje, że było wówczas w Świleczy 162 gospodarzy (w tym 69 gospodarowało na wyjątkowo małych nadziałach). Pod koniec XIX wieku (przed 1890 r.) było już 2421 mieszkańców (katolików 2349, żydów 72) i 503 domy. Zatem średnia gęstość zaludnienia na terenie wsi wynosiła wówczas 129,7 osób na 1 km². Było to duże zagęszczenie, w warunkach w których rolnictwo stanowiło podstawowe źródło utrzymania. Można by zaryzykować taką statystyką, że pod koniec XVIII wieku na jednego mieszkańca Świleczy przypadało 1,4 morgi użytków rolnych, natomiast pod koniec XIX wieku już tylko 0,8 morgi użytków. Faktem jest, że w związku z rozwojem demograficznym wsi kurczyły się gospodarstwa chłopskie. Rozpadowi gospodarstw nie zapobiegł patent józefiński z 1787 roku, zabraniający podziałów gruntów. Biurokracja austriacka i właściciele dóbr nie sprzeciwiali się praktyce obdzielania synów chłopskich równymi częściami ojcowskiej ziemi. Jednakże do 1868 roku dzielono grunty wzdłuż, wg zagonów; dopiero ustawa z tegoż roku, znosząca patent józefiński zapoczątkowała nową praktykę dzielenia w poprzek, według stajni, co doprowadziło do powstania charakterystycznej dla Galicji szachownicy pól.

Wielkość kmiecych gospodarstw

Analiza mapy i spisów katastralnych oraz rejestru mesznego z 1829 roku pokazuje, że w XIX-wiecznej Świleczy utrzymywała się mocna grupa kmieci. Na mapie katastralnej, oddającej stan rzeczy z połowy XIX wieku dominują role, pół- i ćwierćlanowe (wielkość ok. 23 i 12,5 morgi). Wydaje się przy tym, że zachodnia część wsi była nieco bogatsza. Pole w niwie zachodniej były dłuższe i ziemię lepsze. Niwa ta na mapie katastralnej nosi nazwę Rędziny. Obok bogatych, pełnorolnych **kmieci**, występowała w Świleczy dość licznie, mając przy tym liczne rodziny, **zagrodnicy** i **wyrobnicy**, którzy zaniżali statystykę arealów upraw. Gospodarowali oni na małych, kilkumorgowych ogrodach, które przy ówczesnym sposobach upraw nie zawsze starczały na wyżywienie rodziny. Dlatego często uzależniali się ekonomicznie od kmieci, byli przy tym spychani na nieprzyjazne dotąd dla osadnictwa tereny. Budowali domy i zakładali ogrody na zalewowym obszarze tzw. nawsia – po obu stronach potoku Wężówka (Wesówka). Swoją interes wiazali z najbliższym kmieciem, który za pracę połową, przy sianokosach, żniwach, kopaniu ziemniaków, wspierał ich rodziny w czasie przednówka, a czasem wydzierzawiał („dawał zbierać”) dalej położone skrawki ról.

Kmiecie świleccy w połowie XIX wieku

Lp.	Imię i nazwisko	Nr domu	Wielkość nadziału ziemi	
			Morgi	Sążnie
1.	Jakub Zawisłak	5	28	1209
2.	Jacek Nowak	7	48	1028
3.	Grzegorz Zdun	9	24	649
4.	Łukasz Zdun	10	24	1483
5.	Mikołaj Trą	17	24	1511

6.	Walenty Macieląg	29	18	1296
7.	Krzysztof Trala	32	21	1439
8.	Wojciech Kogut	36	32	585
9.	Tomasz Misiuda	43	19	1308
10.	Marcin Rzucidło	44	16	1082
11.	Tomasz Worosz	47	28	264
12.	Ignacy Macieląg	48	37	960
13.	Szymon Skrzypek	49	36	128
14.	Stanisław Litwa	51	37	999
15.	Walenty Litwa	54	51	408
16.	Marcin Rzucidło	55	47	1116
17.	Sebastian Rzucidło	56	37	115
18.	Mateusz Batóg	57	26	88
19.	Sebastian Czach	62	13	966
20.	Jan Bąk	74	47	394
21.	Walenty Rykiel	76	29	1568
22.	Franciszek Wątroba	78	28	157
23.	Kazimierz Czach	80	25	272
24.	Maciej Batóg	82	21	1453
25.	Bartłomiej Batóg	83	21	953
26.	Walenty Miś	84	23	1509
27.	Jacek Miś	86	22	433
28.	Kazimierz Delikat	90	38	1007
29.	Mateusz Czach	94	16	141
30.	Michał Pustelniak	97	21	75
31.	Marcin Rykiel	99	21	140
32.	Wojciech Kokoszka	101	27	612
33.	Kazimierz Kubicz	107	40	1567
34.	Tomasz Wisz	112	43	121
35.	Szczepan Kokoszka	117	14	1007
36.	Kazimierz Pacia	123	45	749
37.	Jakub Zawisłak	136	21	912
38.	Józef Trą	143	19	18
39.	Jan Jata	151	31	1186
40.	Józef Chmaj	153	22	679
41.	Piotr Litwa	154	38	1355
42.	Marcin Delikat	155	23	29
43.	Andrzej Franczyk	157	33	816
44.	Józef Worosz	158	32	250
45.	Stanisław Rzucidło	159	42	79
46.	Kazimierz Batóg	160	26	984
47.	Jan Bąk	167	22	1358
48.	Maciej Trą	179	17	506
49.	Stanisław Trala	191	24	669
50.	Bartłomiej Misiuda	192	19	180
51.	Stanisław Boczkaj	195	16	58
52.	Jan Zdun	217	25	652
53.	Piotr Trą	218	24	599
54.	Walenty Macieląg	239	26	402
55.	Franciszek Jata	241	31	1123
56.	Wawrzyniec Rykiel	298	21	1245
57.	Wojciech Rzucidło	303	22	1519
58.	Kazimierz Pustelniak	391	19	1274

1 morga dolnoaustriacka = 1600 sążni kwadratowych (tj. ok. 0,57 ha)

• **ródło:** Archiwum Państwowe w Przemyślu, zespół 1344. Archiwum geodezyjne Świleczy, sygn. 5. *Summarische Wiederholung (1849 r.)*; Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Archiwum Społeczno-Historyczne, sygn. I/73. Archiwalia z urzędu par. w Świleczy, *Liber missalium 1829-1864*.

Bibliografia (ważniejsze pozycje):

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 385. Akta Gminy Świleczy, sygn. 49. *Księga wójtowno – ławnicza (1631-1838)*
- CPAH we Lwowie, f. 19, op. V. *Metryka Józefińska (1785-1788)*, t. 12. Świleczy (odpisy w zbiorach prywatnych prof. Józefa Półtewiartki)
- Zbiory parafialne w Świleczy, *Kronika parafii Świleczy*
- *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, t. XI, Warszawa 1890
- Z Budziński, *Ludność pogranicz polsko-ruskiego w drugiej połowie XIX wieku*, t. I-II, Przemyśl-Rzeszów 1993
- Józef Burszta, *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej. O tworzeniu się krajoznawstwa osadniczego ziem polskich i rozplanowaniu wsi*, Wrocław 1958
- J. Półtewiartek, *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebani na wsi pańszczyznianej ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI-XIX wieku*, Rzeszów 1974
- R. Rozdolski, *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji*, t. I-II, Warszawa 1962

Artur Szary

Śladem bieda przyszła śladem za zbytkami, za nieładem (F. Karpiński)

O opiece społecznej w przeszłości

W europejskim kręgu kulturowym opieka nad ubogimi była przede wszystkim domeną religii chrześcijańskiej, bowiem społeczeństwo powinna cechować szczególna troska o słabe jednostki, tj. obywatele w podszłym wieku, często niedołączonych, sieroce dzieci, nieuleczalnie chorych. W pierwszych wiekach istnienia chrześcijaństwa opiekę nad ubogimi i chorymi sprawował biskup (przeznaczając na ten cel część ofiar wiernych) oraz zakony.

W wiekach XI-XV cała zachodnia Europa pokryła się siecią przytułków parafialnych.

Na ziemiach polskich rozwój działalności charytatywnej nastąpił po soborze trydenckim (1545-63), tj. w XVI wieku.

Pod koniec XVI w. i w pierwszej połowie XVII w. w każdej diecezji powstawała sieć szpitali parafialnych. Władze państwowe nie ingerowały w działalność charytatywną Kościoła.

Od połowy XVII w. cudzoziemców w Polsce odstraszały tłumy żebraków i włóczęgów odzianych w lachmany, snujących się po drogach, przepelniających miasta, zwłaszcza kościoły, klasztory i miejsca pielgrzymkowe.

Mikołaj Spytek Ligęza, kasztelan sandomierski i właściciel dóbr rzeszowskich (w latach 1580-1637) założył w swoich bardzo rozległych dobrach kilkanaście szpitali (przytułków dla ubogich), m.in. w Sędziszowie, Głogowie, Krasnem, Malawie, Przybyszówce, Staromieściu, Świlczy, Zabierzowie i Rzeszowie. W 1619 r. szpitale dla ubogich, opuszczonych, biednych, samotnych ludzi miała Przybyszówka i Świlcza.

Mikołaj Spytek Ligęza zapewniał owym przytułkom legaty (świadczenia majątkowe zapisane testamentem) i starszokwie mieli zapewniony skromny, ale znośny byt. Za to zobowiązywał ich do modłów, ewentualnej pomocy w kościołach, w utrzymaniu porządków.

Wielkość (pojemność) przytułków była różna – od 6 do 20 miejsc. Był to rodzaj azylu dla poddanych *którzy na pańskich robotach się wyrobili, albo za jakim przypadkiem do ubóstwa albo złego zdrowia i ułomności jakiej przyszlizli.*

Pod koniec XVI w. jak podaje T. Śliwa w „Wiadomościach Historycznych o parafii Trzciana” (Archiwum parafialne) był w Trzcianie przytułek dla ludzi starych, pozba-

wionych dachu nad głową. Nie miał on jednak żadnego zabezpieczenia finansowego poza małym ogródkiem. Jego mieszkańcy żebraniem, jałmużną szukali środków utrzymania.

Dopiero w 1639 r. szpital ten otrzymał uposażenie. Utrzymał się on przez cały XVIII wiek, mimo pewnych, trudnych sytuacji. Nie jest znana jego lokalizacja. W 1721 r. w przytułku dla ubogich w Trzcianie mieszkało 4 ubogich.

BIEDA – WSPÓLNA TOWARZYSZKA

Przytułkiem parafialnym zarządzał ksiądz, który miał do pomocy zarządcę świeckiego. Pensjonariusze tworzyli niezbyt liczną, ale zorganizowaną społeczność odróżniającą się od otoczenia ubiorami, obyczajami i stylem życia. To była barwna mozaika ludzkich losów i charakterów. W przytułkach znajdowali się zarówno wypracowani chłopci, jak i przedstawiciele tzw. gołoty szlacheckiej, inwalidzi, umysłowo chorzy, zniechęceni starcy, samotne wdowy, byli żołnierze, księża. Oni musieli wspólnie mieszkać, utrzymywać się, wspólny był rytm dnia, zajęcia i obowiązki.

Brak środków materialnych zmuszał często ubogich do wychodzenia poza przytułek i żebrania.

Polskie przytułki w XVII i XVIII w. udzielały schronienia 450-640 potrzebującym. Ubóstwo było bardzo ważnym problemem. W przypadku wojen, klęsk elementarnych liczba biedaków gwałtownie zwiększyła się.

ŻYCIE I OBYCZAJE PENSJONARIUSZY PRZYTUŁKÓW

Lokalizacja szpitali – przy drodze, z dala od centrum wsi, w pobliżu kościołów była dogodna dla różnego rodzaju złodziei, wrogów, rzezimieszków. Budynki drewniane, ubogie, ocieplane słomą, liśćmi, szuwarami często padały pastwą pożarów. 2 izby wewnątrz oddzielone cieniutką ścianą były dla pensjonariuszy – jedna dziadowska, druga – babska. O ile istniało jeszcze 3 pomieszczenia, służyły jako miejsce dziennego pobytu, modlitw wspólnych i posiłków.

Jesienią podstawę pokarmu stanowiła

marchew i rzepa, zimą – groch i kapusta, wiosną i latem – kasza jaglana, jęczmienna, tatarszana. Pensjonariusze dostawali porcje surowe, sami sobie musieli gotować. Raz na dwa lata otrzymywali odzież zewnętrzną raz na rok – trzewiki.

Uroczystości kościelne, święta, odwiedziny to dobre dni w życiu pensjonariuszy. Codziennosc, niestety, była różna. Klótnie, awantury, podkradanie jedzenia, elementy przemocy, wbrew zakazom przebywanie w przytułku z dziećmi – burzyło to rytuał dzienny. Ludzie mieli różne nałogi, przyzwyczajenia, więc nawet dochodziło do rękoczynów. Pobytu były długie, zdolni do pracy – wykonywali ją w obejściu przytułku lub plebanii, hodowali zwierzęta, reperowali budynki, sprząтали obejścia kościoła, plebanii, przytułku.

OPIEKA NAD UBOGIMI – ZADANIEM WŁASNYM GMINY

O zabezpieczeniu utrzymania dla ludzi miejscowych, pozbawionych możliwości zapewnienia go sobie samemu pomyślano ponownie w Trzcianie w połowie XIX wieku. W 1856 r. powstał fundusz ubogich. W rok po wprowadzeniu autonomii i samorządu krajowego w Galicji czyli w 1862 r., parlament austriacki uchwalił Ustawę Gminną, która stała się ustawą ramową dla ustawodawstwa gminnego wszystkich zagarniętych krajów.

Prawie każda wieś otrzymała status gminy (tzw. gminy jednostkowe). Każda wieś uzyskiwała władzę samorządową (wójt, podwójci i przysiężni), a także tzw. zadania własne i poruczone. Zadaniem własnym była m.in. opieka nad ubogimi. Jeżeli gmina miała więcej niż jedną miejscowość dzieliła się na gromady. Wójt (wcześniej tzw. sędzia) pochodzący z wyborów, przewodniczył zarządowi gromady i on przechowywał skrzynkę gromadzką, w której znajdowały się najważniejsze dokumenty np. testamenty, postanowienia, pieniądze spadkowe sierot do czasu uzyskania przez nie pełnoletności.

DZIADOWSKIE DOMY

Zapisami testamentowymi ludzie zabezpieczali się na starość u swoich dzieci, aby

► byli przez nich dobrze traktowani. Nie wszyscy jednak mieli na starość zabezpieczenie majątkowe. Niektórzy tracili to co mieli, np. wskutek procesów, niegospodarności, nieroztropności. W XX wieku szpitale dla takich ludzi nazywano Dziadowskimi Domami, bo dziad to był człowiek żyjący z łaski społeczeństwa, z miłosierdzia. Niekiedy znajdowali tam schronienie niegdyś zacni obywatele, księża, powstańcy, uczestnicy wojen, dzieci-sieroty.

Ówczesne minimum socjalne w Dziadowskich Domach to żywność – niekiedy także do syta, dach nad głową, tj. kąpielizbnie, komórce czy stajni.

Sytuację pogarszał fatalny stan higieny, brak opieki zdrowotnej i podstawowej wiedzy medycznej. Efektem była wysoka umieralność pensjonariuszy.

Pomimo tego, że po I wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość w dalszym ciągu kwestie funkcjonowania służby zdrowia i przepisów sanitarnych na terenie dawnej Galicji regulowała austriacka ustawa z 30 kwietnia 1870 r. potwierdzona przepisa-

mi Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z 19 lipca 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919 nr 63, poz. 371).

DOBROCZYNNOŚĆ INDYWIDUALNA

Bezdomni, żebracy, włóczędzy, chorzy, mogli liczyć na dobroczynność instytucji czy organizacji charytatywnych albo osób indywidualnych, np. *Staraniem ks. proboszcza Józefa Juszczyka (1876-1914) w Trzcianie oddział parafialny Związku Katolicko-Społecznego – organizacji założonej przez bpa Józefa Pelczara opiekował się ubogimi oprócz innych wielorakich zadań. Jak podaje Zofia Solecka, l. 80: W domu babci Marii Pypciowej (z d. Pomianek, córki Franciszka Pomianka rolnika, wójta wsi i działacza wiejskiego) był dobudowany tzw. przybok, gdzie znajdowali nocleg włóczędzy i biedacy. Mogli zawsze liczyć także na ciepłą strawę – barszcz i ziemniaki. Tuż po II wojnie światowej przepędzano dzieci z pobliza przyboku, „bo mogą być tam uszy”. Dziś nie ma śladu przyboku ani starego domu (parcela Jana Pypcia).*

A DZIŚ?

Idea pomocy bliźnim, znajdującym się w biedzie zapuściła mocne korzenie w społeczeństwie polskim. Szacunkiem i wsparciem materialnym darzono podopiecznych zakładów charytatywnych, w miarę możliwości starano się pomagać innym ubogim.

Tradycja nakazywała biednych żebraków zapraszać na uroczystości rodzinne, święta. Ubodzy zawsze towarzyszyli niemal każdemu chrześcijaninowi w jego ostatniej drodze na ziemi.

Czy jednak obecnie ubezpieczenia zdrowotne, rentowe, emerytalne, opieka społeczna szeroko rozwinięta zlikwidowały problem biedy i bezdomności?

Zofia Dziedzic

Wykorzystano:

1. Budzyński Zdzisław: *Dzieje opieki społecznej...*, Kraków 1987.
2. *Encyklopedia Rzeszowa* – Rzeszów 2004.

Mój romans ze sportem w LZS Trzciana

W ludzkiej pamięci znowu ożyjemy
My, garść – szczęśliwy Krąg –
Gromadka braci...
W. Szekspir

Jak to się zaczęło. Były to lata powojenne. Młodzież starsza i ta młodsza nie oglądała piłki i nie uprawiała sportu w czasach okupacji hitlerowskiej. Teraz ten głód sportu obudził się w dwójnasób, równoległe z uczęszczaniem do otwartych gimnazjów, liceów i techników w Rzeszowie. Dużą rolę w wychowaniu i rozbudzaniu zamiłowań sportowych u młodzieży odegrała założona w 1946 roku przez **Zbyszka Zołą** 25 Drużyna Harcerzy im. A. Mickiewicza w Trzcianie, prowadzona przez niego jako pierwszego drużynowego, a później **Jana Irzyńskiego**, obecnego harcmistrza Chorągwi Rzeszowskiej ZHP.

Zaczęło się od pasji sportowej

Młodzi, tak jak ja, zaczęli kopać piłkę na ugorze koło Szkoły Powszechnej. Ugór należał do plebanii, ale ksiądz kanonik Kazimierz Kuźniarski rozumiał potrzeby młodzieży i pozwalał nam tam grać. Trochę starsi ode mnie zaczęli grać w siatkówkę na zbu-

dowanych w parku podworskim boisku przy Szkole Rolniczej.

Z biegiem czasu z tego amatorskiego grania w siatkówkę wyłoniła się drużyna. Prym w niej wiedli koledzy: **Stefan Cioch, Zygmunt Wiktor, Leszek Czerwiec, Broniek Smagała, Jan Zakrzewski** (koło kolei), **Ludwik Gašior, Józef Słupczyński, Roman Drozd, Kazimierz Kawalec, Danusia Zoła, Kasia Nyziówna, „Funia” Piątek, Zosia Depa, Bolek Dziedzic („Kulka”), Jerzy Nawrocki** (późniejszy rektor Politechniki Śląskiej) oraz jego brat **Wacek Nawrocki**. Często używam zdrobniałych imion oraz pseudonimów, aby podkreślić wspaniałą atmosferę i koleżeńskie przyjaźnie między nami.

Powstanie Klubu Sportowego LZS

W krótkim czasie w 1947 roku stworzyliśmy drużynę, która zaczęła rozgrywać mecze z reprezentacjami sąsiednich miejscowości.

Równoległe zorganizowaliśmy drużynę piłki nożnej, zbudowaliśmy boisko koło stawów torfowych i wtedy naczelnik stacji PKP **Józef Zoła** założył Klub Sportowy LZS, w którym były sekcje siatkówki, piłki nożnej i tenisa stołowego, a później jeszcze lekkoatletyczna.

W utworzeniu klubu bardzo pomogli nam działacze klubu „Kolejarza” z Rzeszowa, zaopatrując nas w piłki i buty piłkarskie. Trzeba wspomnieć, że ten sprzęt był drogi i trudno dostępny więc szanowaliśmy go bardzo, konserwując go troskliwie.

Stroje szyły zaprzyjaźnione z klubem mamy i dziewczęta, które sympatyzowały z drużyną. Muszę tutaj powiedzieć, że stroje zawsze mieliśmy kolorowe i piękniejsze, nawet od obecnie noszonych przez zawodników bogatych klubów.

W skład Zarządu Klubu wchodził oddani sprawie sportu działacze: dyżurny ruchu PKP **Stefan Jastrzębki**, kol. kol. **Alusia Draus, Adam Draus** (wieczny humorysta), **Edmund Zakrzewski, Tadeusz Cioch, Marysia Dziedzic (Sobuś)**.

Drużyna piłki nożnej zagrała pierwszy mecz ze Świlczą remisując 1:1, a ja nawet strzeliłem bramkę wyrównującą. Na meczu było bardzo dużo widzów, którzy wtedy wspierali nas duchowo i dopingowali.

Pierwsze sukcesy i awanse

Później następny mecz rozegraliśmy z LZS Rudna Wielka i dostaliśmy srogie lanie. To zdopingowało całą drużynę i Zarząd Klubu. Rozpoczęliśmy regularne treningi, rozgrywanie meczów towarzyskich i po pół roku drużyna zaczęła rozgrywać mecze w klasie „C”, odnosząc szereg sukcesów, pozostawiając w pobitym polu wiele drużyn w tym również najsilniejszą wtedy drużynę z Rudnej Wielkiej, która „dostarczała” zawodników do Resovii i Stali. W roku 1949/50 awansowaliśmy do klasy „B”. Wtedy musieliśmy mieć również drużynę młodzieżową i boisko o lepszym standardzie.

Wszyscy zawodnicy pracowali przy jego budowie. Założono nowe bramki, zrobiono na nie siatki oraz prowizorycznie go ogrodzono.

Opiszę tutaj zdarzenie tragiczno-komiczne przy budowie boiska. Wstawialiśmy nowe bramki. Na końcu stwierdziliśmy, że jedna jest za wysoka o 7 cm, wtedy wymyśliliśmy, aby ją wbić głębiej w ziemię. Stefan Cioch, jako „silny” wziął 1/3 słupa telefonicznego stanął na drabinie, którą ja trzymałem i kiwając słupem wbijał bramkę, niestety raz nie trafił w nią, a w moją głowę. Straciłem przytomność, a jak ją odzyskałem, stwierdziłem, że wszyscy byli przerażeni, a ja zalany krwią. Wtedy Włodek Zola zabawił się w „karetkę pogotowia” i zawiózł mnie na stację rowe-rem, gdzie dyżurny ruchu i członek Zarządu Klubu Stefan Jastrzębski zaopatrzył mi ranę i wysłał pociągiem do Rzeszowa.

W Poradni Chirurgicznej PKP założono mi kilkanaście szwów, podano surowicę p/tężcową i założono „czapkę Hipokratesa” (opatrunek) na głowę. Kiedy przyszedłem do gimnazjum omawialiśmy lekturę „Faron” B. Prusa i koledzy widząc ją przewalili mnie „Ramzesem” i tak już mnie nazywano w liceum do jego ukończenia.

Początek lat 50-tych – sport, nauka, kultura

Drużyny piłki nożnej pilnie trenowały i odniosły szereg sukcesów, ale były też wpadki.

Kiedy powstała Liga Międzywojewódzka w 1950 roku, z której drużyny wchodziły do I Ligi, nas zakwalifikowano do klasy międzypowiatowej (Rzeszów, Łańcut) i rozgrywaliśmy mecze z Rakszawą, Soniną, Przybyśzówką, Rudną Wielką, Boguchwałą (ZAP-EL), Mrowlą, Rudną Małą, Zaczerniem, Staroniwą, Kawęczynem, a później Bratkowicami.

Trzon drużyny stanowili tacy zawodnicy: kapitan drużyny **Kazimierz Szalik**, który był najstarszy z nas, wrócił z Anglii z Armii Andersa, gdzie grywał w reprezentacji Dywizji.

Wiele nas nauczył; słynne w regionie były jego rzuty karne wykonywane technicznie i ze sprytem, przeważnie znajdowały drogę do siatki.

W bramce stali: **Józef Dziezic „Professor”**, **Jan Świder**, **Marian Klesyk**, a później kilku młodszych.

Trzon drużyny stanowili: **Józef Dziezic** (spod cmentarza), **Stanisław Grzesik**, **Roman Drozd**, **Zdzisław Piątek**, **Stefan Draus**, **Michał Łoboda** („Michel”), **Stanisław Depa**, **Stanisław Kawalec**, **Tadeusz Czech** (późniejszy sołtys), **Jerzy Kazienko**, **Włodzimierz Zoła**, **Stanisław Piątek** („Kuba”).

Później drużynę wzmocnili „obcy” z Sędziszowa: **Roman Wątroba**, **Zygmunt Ptasznik** („Ziutek”), **Michał Buś** oraz z Rzeszo-

Drużyna odnosiła szereg sukcesów zajmując w latach 1951-52 czołowe lokaty w swojej klasie (3-4 miejsce).

Trzeba wspomnieć, że większość tych chłopców dobrze się uczyła w szkołach średnich w Rzeszowie; gimnazjach I i II, Technikum Mechanicznym oraz Gimnazjum Handlowym. Zdawała matury, zdobywała zawody, również szła na studia.

Podnosiła w nich również swoje umiejętności sportowe szczególnie w II Gimnazjum i Liceum im. St. Sobińskiego (obecnie płk. Lisa-Kuli), gdzie wspaniałym wychowawcą sportowców był profesor Michał Rogala z Trzciany.

W latach 1951-52 byłem nauczycielem w Szkole Powszechnej i m.in. uczyłem wf w klasach od IV do VII i wychowywałem szereg talentów sportowych, którzy zasiliли później klub. Jak już wspominałem w klubie istniała sekcja lekkoatletyczna, której członkowie startowali w różnych zawodach.



Stoją: **Kazimierz Szalik**, **Józef Dziezic**, **Jan Świder**, **Zdzisław Piątek**, **Stefan Franczyk**, **Stefan Draus**,
siedzą: **Roman Drozd**, **Jerzy Kazienko**, leżą: **Włodzimierz Zoła**, **Roman Wątroba**.

wa: **Roman Budziński**, **Stanisław Dziubek**, **Zdzisław Kuźniar** (trener) oraz **Antek Miąsik** – późniejszy mąż **Kasi Nyzio**, **Stefan Brudek** z Gwardii Rzeszów i wielu innych rezerwowych.

Okresowo występowali: **Stefan Cioch**, **Wiktor Zygmunt**, **Bronisław Czech**, **Stanisław Czech**, **Kazimierz Piątek**, **Tadeusz Piątek**, **Franciszek Pisula**. W roku 1951 do drużyny doszli nieco młodszy wybijający się zawodnicy: **Józef Rzepka** (obecny Radny Gminy), **Romek Zgoda**, **Bolek Smagała**, **Wiesław Kazienko**, **Wiesław Piątek**, **Edward Smagała**, **Zenon Nawrocki**, **Gienek Widak**, **Stanisław Pisula** (późniejszy prezes).

W 1952 roku, kiedy zdałem egzamin na Akademię Medyczną w Lublinie, w lipcu drużyna lekkoatletyczna w składzie: **Jasia Cioch** (później żona Bolka Dziezica), **Zosia Nyzio** (obecnie Skaluba), **Zosia Kociołek** (obecnie Patro), **Stanisław Piątek „Kuba”**, **Jerzy Kazienko**, **Włodek Zoła** – startowali na Mistrzostwach Województwa LZS w Kańczudze i osiągnęli wspaniałe wyniki zajmując od 1 do 3 miejsca w biegach sprinterskich na 100, 200 i 400 metrów oraz w skoku wzwyż.

W tych latach startowała też w mistrzostwach LZS drużyna tenisa stołowego, której przewodniczył mój brat **Wiesław Kazienko** i **Stefan Draus**.

Moja historia
ze sportem w LZS Trzciana

Finanse należało wypracować

Działalność klubu wymagała jednak nakładów finansowych, dotacje z Rady Wojewódzkiej LZS były bardzo skromne, więc prezes i naczelnik stacji PKP **Józef Zoła** reaktywował liczny zespół teatralny, który wcześniej prowadziła moja mama **Wiktoria Kazienko**, nauczycielka szkoły w Trzcianie. Wystawiliśmy szereg sztuk, grając w Trzcia-



Mały Balet Klubu: Damuta Piątek, Zofia Nyzio, Bronisława Nawrocka – lata 50-te ub. wieku.

nie i objeżdżając z nimi sceny sąsiednich miejscowości, a nawet występując w Sędziszowie Młp., Dębicy i Rzeszowie.

Równoległe z działalnością sportową urządzaliśmy wspaniałe festyny i zabawy w pięknie wystrojonych salach i plenerach. Przygrywały do tańca wspaniałe orkiestry: „Łobodów” i „Basarów” z Dąbrowy oraz „Ziemniaków” z Rzeszowa. Można było się kulturalnie i dobrze zabawić, pięknie potańczyć i zapoznać miłą i ładną dziewczynę.

W wyniku współpracy z Organizacją „Służba Polsce” powstała duża orkiestra dęta oraz chór, którego dyrygentem był niezapomniany **Zdzisław Draus**, występujący na co dzień w Filharmonii Narodowej w Warszawie i „Mazowszu” oraz **Jan Długosz** (nauczyciel). Popisowe były ich występy na uroczystościach gminnych i powiatowych.

Pięknie i kolorowe plakaty imprez kulturalnych i sportowych rysował i malował **Stanisław Machowski** („Profesor”).

Do dzisiejszej młodzieży powiem, że ich

szalone „dyskoteki” z rażącymi i mrugającymi światłami oraz standardowymi plastikowymi dekoracjami nie mogą się równać do naszych zabaw i festynów, a jak było miło niech zapytają swoich mam i dziadków, którym błyszczą oczy na ich wspomnienie.

Chodziło w tym wszystkim o zdobycie grosza na działalność klubu, bo my jako zawodnicy nie braliśmy profitów a cieszyliśmy się z zakupu podczas wyjazdów na mecze, kanapek i napojów oraz udziału w przyjęciach „rodzinnych” klubu.

Trzciańscy piłkarze sięgali po Puchar Polski

Za pośrednictwem płk. WP **Jana Szustera** (wiceprezes WKS „Wawel”) nawiązaliśmy

trzy lata kiedy przyjeżdżałem na wakacje, tak jak wielu innych kolegów.

Miłość do sportu nie poszła na marne

Moja sprawność sportowa zdobyta w Klubie LZS w Trzcianie przyczyniła się do występów w reprezentacji piłki nożnej Akademii Medycznej w Lublinie i w drużynie koszykówki, z którą zdobyłem w roku 1955 mistrzostwo Polski Akademii Medycznych.

Ten cały okres mojej młodości wspominać miło do dziś, jak również moja żona Zofia (z domu Kwaśniak), która chodziła na mecze i miała swoich ulubionych piłkarzy, a humorystycznie powiem, ale nie mnie, bo ja poznałem ją dopiero po studiach w 1959 roku.

Po pięciu latach, jak byłem na studiach prezes nasz, naczelnik Józef Zoła poszedł na emeryturę i wycofał się z kierowania klubem, a „młodszy” koleś zakładał rodziny i klub ograniczył swoją działalność.

Łza się w oku kręci

Do swoich kolegów i późniejszych Prezesów Klubu LZS z Trzciany mam trochę żal, że nie zorganizowali nigdy meczów oldbojów, aby przypomnieć Trzcianie dawne dzieje klubu.

Dziś pomimo sędziwego wieku jeszcze zagrałbym w takim spotkaniu przez 25 minut, bo nauczyłem i uczę grać „w nogę” swoje wnuki i wnuczkę.

Ponadto podaję pod rozwagę działaczom społecznym, i sportowym fakt, że boisko sportowe jest odległe od centrum i nigdy w Trzcianie nie będzie rozwoju sportu na wysokim poziomie i większego zainteresowania nim młodzieży. Powinni oni czynić intensywne starania aby ośrodek zmagani sportowych znajdował się blisko centrum wsi, a takie możliwości jeszcze istnieją.

Wspomnienia te poświęcam Koleżankom i Kolegom z Klubu, którzy odeszli do Krainy Wiecznej Szczęśliwości oraz tym żyjącym, aby powspominali młodzińcze lata oraz dedykuję obecnej młodzieży, która uprawia sport w Trzcianie i okolicy oraz tej, która stroni od sportu, bo nie będzie miała naszych niezapomnianych wspomnień młodości.

Jerzy Kozienko

PS. Wyrażam podziękowanie kol. Włodkowi Zole, który pomógł mi przybliżyć w pamięci niektóre wydarzenia z działalności Klubu. Proszę również młodszych i starszych kolegów, aby poszperali w rodzinnych albumach, a znalezione zdjęcia „sportowe” przekazali czasowo kol. Józefowi Rzepce, który opracowuje dział sportu do Monografii Trzciany.

Zdaj sprawę z włodarstwa Twego...

15 lat samorządności gminnej w Świlczy 1990-2005

27 maja br. minęło 15 lat od chwili, gdy nowelizacja Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1952 r. wprowadzając tzw. dualistyczny model administracji lokalnej zapoczątkowała w Polsce gruntowne przemiany ustrojowe. Wówczas to podstawowe znaczenie miał artykuł 5 Konstytucji, który „gwarantował udział samorządu terytorialnego w sprawowaniu władzy”.

Wykraczał on poza europejskie ujęcie samorządu terytorialnego, gdzie gmina jedynie twórczo i na miarę własnych możliwości miała wykonywać w terenie zakres zadań wyznaczony jej przez władze centralne.

W Ustawie Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. ustawodawca polski nie tylko wyrażał ideę samorządu terytorialnego ale normował jego pozycję prawną stanowiąc m.in., „iż samorząd terytorialny jest podstawową funkcją organizacji lokalnego życia publicznego”. Artykuły 71 i 72 w/w Ustawy mówią, że jednostki samorządu terytorialnego posiadają osobowość prawną, zarządzają mieniem komunalnym oraz wykonują przysługujące im zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność.

Za sprawą Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2 kwietnia 1997 r. zasada samorządu terytorialnego i decentralizacji władzy publicznej uzyskała rangę naczelnej zasady ustrojowej (Roz. I art. 15 i 16 Konstytucji RP) – fragm. referatu okolicznościowego wójta Gminy Świlcza Wojciecha Wdowika.

Uroczysta nadzwyczajna sesja Rady Gmin

Uroczysta nadzwyczajna sesja Rady Gminy w dniu 25 czerwca 2005 r., którą poprzedziła dziękczynna msza św. odprawiona przez ks. proboszcza trzciańskiej parafii **Józefa Kościelnego**, miała uświadomić trudne początki „wspólnej nauki sprawowania władzy”, miała ukazać osiągnięcia i wskazać wszystkim samorządowcom możliwości działania, uwrażliwić na służebną rolę samorządowców wobec społeczności lokalnych.

Ksiądz proboszcz J. Kościelny w homilii okolicznościowej opierając się nie tylko na naukach Kościoła, ale i wiedzy historycznej o dziejach naszej Ojczyzny ukazał „korzenie” przemian ustrojowych tkwiące w niezależnych związkach zawodowych i ruchu solidarnościowym.

Nawiązał do postaci pierwszego wójta odrodzonych samorządów terytorialnych – **Mariana Wójcika**, jego działalność polityczną, hardość i upór w dążeniu do celu, umiejętności organizatorskie. Za największe osiągnięcie reformy samorządowej zapoczątkowanej w 1990 r. uznał jednak ks. Proboszcz – rolę duchową odrodzonych samorządów. Budowanie jedności duchowej i oddziaływań Rodziny – Szkoły – Kościoła – Władzy daje efekty w postaci stałego wzrostu ducha i materii w naszej małej gminnej ojczyźnie. – *Oby tak było zawsze!* – zakończył swe pouczające kazanie ks. J. Kościelny.

Obrady sesji sprawnie i merytorycznie prowadził przewodniczący Rady Gminy **Józef Kornak**. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć zmarłych w minionym piętnastolecu Samorządowców (9 spośród ogólnej liczby – około 100).

Referat okolicznościowy pt. *Rola odrodzonych samorządów terytorialnych (1990-*

2005) wygłosił wójt gminy **Wojciech Wdowik** (z jedenastoletnim doświadczeniem samorządowym). Ukazał w nim m.in. trudną drogę społeczności lokalnych ku demokracji i pełnej wolności, wskazał na osiągnięcia Polski w tym czasie – wprowadzenie reformy administracyjnej, oświatowej i służby zdrowia, uchwalenie Konstytucji przed 8 laty, wstąpienie do Paktu Północnoatlantyckiego, członkostwo w Unii Europejskiej – od roku.

Prezentując idealny model człowieka o obywatelskiej kulturze politycznej podkreślał wzięte z nauk Papieża-Polaka przypomnienie o „duchu służby”, które powinno cechować ludzi sprawujących władzę. Pozytywnie ocenił przemiany ustrojowe mówiąc na zakończenie, że: *Ów czas pokazał, że dużo było i jest do zrobienia na swoim terytorium, a samorządowcy wraz ze społecznością lokalną to potrafią zrobić. Nastąpiła zmiana obrazu polskiej wsi nie tylko w sensie wzrostu*

dobrobytu materialnego jej mieszkańców, ale i w sensie rozumu i mądrości, zapobiegliwości i gospodarności w przeprowadzaniu zmian na



lepsze. Sukcesem samorządów terytorialnych jest ich moc jedności i łączności ze społeczeństwem...

Nastąpiła zmiana obrazu wsi w Gminie Świlcza

Pokaz multimedialny dorobku gminy w latach 1990-2005 przygotował i zaprezentował błyskotliwie wicewójt **Waldemar Pijar**. ▶

**Zdaj sprawę
z włodarstwa Twego...**

Gmina Świlcza – ziemia nam bliska – komentował slajdy ze zdjęciami obiektów, diagramami i wykresami statystycznymi – *To nie tylko piękne, naturalne pejzaże, dzika przyroda na ścieżce ekologicznej, zabytkowe świątynie i przydrożne świątki, cmentarze, miejsca pamięci narodowej – świadczące o historii i kulturze ludzi tych stron, ale i nowoczesność, pęd dynamiczny do postępu, wiedzy, dobrobytu materialnego. Stare obiegowe określenie „bieda galicyjskiej” – przez rozwój gospodarczy i kulturowy wsi gminy Świlcza – zostało całkowicie bezzasadne.*

Jest zjawisko bezrobocia, ale dzięki ogromnej pracowitości i pomysłowości mieszkańców gminy, mądrym kierownictwu władz samorządowych jest ono o wiele niższe niż w innych gminach regionu. Ilość i różnorodność nowoczesnych firm – niektóre na poziomie europejskim, handel, budownictwo użyteczności publicznej (szkoły, stadiony, przedszkola, sale gimnastyczne) nowoczesność bazy dydaktycznej i dostęp do mediów, kanalizacja, telefonizacja, wodociągi, wszechstronna komunikacja a przede wszystkim ludzie otwarci, życzliwi, przedsiębiorczy, mądrzy i zapobiegliwi – to największe bogactwa gminy. Brawa słuchaczy były potwierdzeniem stwierdzeń Wicewójta i aprobatą dla działalności Rady Gminy i jej Urzędu.

W swym wystąpieniu starosta Rady Powiatu Rzeszowskiego **Stanisław Ożóg** – który zaszczylił swą obecnością uroczyste ob-

chody mówił – jak zwykle – merytorycznie, serdecznie, piękna kulturalną polszczyzną – o silnych związkach emocjonalnych i koleżeńskich z gminą, jej wójtem śp. Mariannem Wójcikiem, obecnym wójtem W. Wdowikiem o przedkładaniu przez tychże Wójtów dobra ogółu nad interesem własnym, o współpracy gminy i powiatu, o sensie jubileuszy, o tym jak to krok po kroku na przekór trudnościom i niemożności należy dbać o podnoszenie dobrobytu mieszkańców. Skierował także serdeczne podziękowania za owocną współpracę między Radą Gminy i Radą Powiatu.

Za najważniejsze zadanie do realizacji w br. na terenie gminy uznał ciągnącą się od 20 lat sprawę unieszkodliwienia trującej szluzki rcięcовой z byłej Fabryki Lamp „Polam” w Rzeszowie. Ostateczne załatwienie ma nastąpić jesienią br.

Osiągnięcia gminnych sportowców, zwłaszcza kolarzy i lekkoatletów zostały dostrzeżone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Wójtowi W. Wdowikowi prezes Podkarpackiej Sekcji Kolarstwa Korbecki wręczył odznaczenie resortowe Zasłużony dla Sportu Województwa Podkarpackiego.

Wójt Wdowik zaś nagroził za długoletnią nienaganną pracę w Urzędzie Gminy z okazji 15-lecia odrodzonych samorządów terytorialnych 11 pracowników. Miłym akcentem było otrzymanie przez każdego uczestnika uroczystości pamiątkowego wydawnictwa „15-lecie Samorządu Terytorialnego Gminy Świlcza 1990-2005”.

Do późnych godzin popołudniowych przeciągnęły się w dalszej części uroczystości występy artystyczne dzieci i młodzieży. Zapowiadali: **Adam Majka i Edyta Surma-Dzioba**.

Przez scenę przetoczył się barwny korowód młodych śpiewaków z chóru „Kantuski” z Trziciany, podziwiano tańce estradowe rodzicielstwa Zamorskich z ZS w Świlczy, tańce nowoczesne zespołu rytmicznego z tej samej szkoły, pantomimę o dzieciach niepełnosprawnych wykonał zespół „Tęcza” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Bratkowicach, występowały małe „Dąbrowianki” w scenie rodzajowej, zespół „Pułanie” z RCKU w Trzicianie w tańcach starowarszawskich.

Największy aplauz widowni wywołały popisy uczniów Niepublicznej Szkoły Muzycznej p. Józefa Barlika w Trzicianie.

Różne rytmy i nastroje muzyczne, różne instrumenty i składy zespołów występujących, znane i lubiane przeboje muzyki rozrywkowej i poważnej – mile dla ucha i przyjemne w odbiorze – na pewno na długo utkwiły słuchaczom w pamięci.

Przy rozmowach, wymianie zdań i myśli, wspomnieniach o razem spędzonych latach, pracy samorządowej podczas spożywania posiłków przygotowanych i serwowanych przez grupę uczniów Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego w Trzicianie szybko mijał czas. Oby w miłej atmosferze upływały następne lata pracy samorządowców dla dobra mieszkańców Gminy Świlcza.

Zofia Dziedzic

*Jest się takim, jak miejsce,
w którym się jest.*

Zofia Nałkowska

(1875-2005)

130 LAT

SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO W TRZICIANIE

Każdy jubileusz skłania do refleksji, a tym bardziej, gdy jest to 130 lat i przypada w roku 2005, w roku szczególnym dla nas wszystkich Polaków. 130 lat, to kilka pokoleń uczniów. To również wielka rzesza wspaniałych pedagogów, których wspomina się z rozrzewaniem.

Ostatnia dekada i przełom wieku to okres przebudowy ustrojowej i gospodarczej kraju, a jej ostatnie lata – to reforma szkolnictwa.

Sięgnijmy jednak pamięcią do początków szkolnictwa w Trzicianie.

Czasy najdawniejsze

Pierwsze wzmianki o szkolnictwie w Trzicianie sięgają XVI wieku. Wizytacja diecezji z końca tego okresu potwierdza istnienie w Trzicianie szkoły parafialnej. Zawiera

również wzmiankę o kierowniku szkoły, co wskazuje, że była ona czynna. Szkoła parafialna obsługiwała 5 wsi. O ilości uczniów uczęszczających do szkoły brak jest jakichkolwiek wzmianek. Wiemy tylko, że byli to chłopcy w wieku od 6 do 20 lat i zwano ich „scholarami”.

Okres galicyjski

Na podstawie statutu szkolnego z 1774 r. w każdej wsi istnieć miały szkoły trywialne – ludowe utrzymywane przez gminę i dwór. Szkoły te, jednak nie spełniały swej funkcji, nauczyciele nie byli przygotowani do pełnienia swego zawodu, często nauczali organizacji. Brak opieki ze strony Kościoła i ziemianstwa prowadził do zanizania poziomu szkolnictwa, a w konsekwencji do analfabetyzmu.

Od początku XIX w. istniała w Trzicianie szkoła trywialna – ludowa, w której dzieci uczyły się głównie czytania i pisania, rachunków oraz katechizmu. Podania archiwów państwowych wspominają o niej po raz pierwszy w 1819 r. Być może istniała ona wcześniej. Schematyzmy diecezji przemyskiej za lata 1819-1864 podają, że liczebność dzieci uczęszczających do szkoły w Trzicianie przedstawiała się następująco:

Rok	Liczba uczniów
1819	6
1822	25
1825	30
1830	25
1844	40
1854	40
1864	58

Jednakże dopiero Dekretem z dnia **26 kwietnia 1875 r.** Cesarsko-Królewska Rada Szkolna Krajowa uznała szkołę ludową jednoklasową założoną w **Trzcianie za etatową**. I września tegoż roku rozpoczęła swą działalność, a ponieważ nie było wówczas budynku szkolnego, nauka odbywała się w budynku kościelnym tzw. organistówce. Warunki nauki były tam bardzo ciężkie, więc zabiegano o budowę szkoły. Kamień węgielny pod nowy budynek położono w 1878 r., a uroczyste poświęcenie budynku i oddanie go do użytku nastąpiło w listopadzie 1879 r.

W zamierzeniach Rady Szkolnej Miejskowej, której członkami byli: baron Teodor Christiani Kronwald – przew. ks. Antoni Sturm – z-ca przew. rolnik Franciszek Pomianek – członek rolnik Mateusz Kawalec – członek rolnik Jakub Zakrzewski – z-ca członka rolnik Michał Nawrocki – z-ca członka

było wybudowanie budynku murowanego, dużego. Brak funduszy jednakże spowodował, że wybudowano obiekt jak najtańszym kosztem za pieniądze darowane jednorazowo na prośbę gminy przez cesarza Austrii Franciszka w kwocie 200 zł reńskich i od baronowej Ludgardy Christiani-Kronwald – 100 zł reńskich.

Powstały budynek mieścił jedną salę lekcyjną i mieszkanie dla nauczyciela. 9 lat później był już bardzo zniszczony.

Wyposażenie szkoły było bardzo ubogie, „...budynek nie był ogrodzony, nie miał w ogrodzie ani jednego krzewu ni drzewca...” Na prośbę nauczyciela Piotra Miaskowskiego, ks. Józef Juszczyk ofiarował szkole kilka śliw, właściciel Dąbrowy Romuald Wojciechowski – kilka jesionów, zaledwie jeden gospodarz Jan Janczycki – kilka drzewek i tak powstał ogród szkolny. Zatrudniono także stróża szkolnego, którym był Walenty Kawalec.

W szkole ludowej w Trzcianie w latach 1875-1918 uczyli nauczyciele tzw. stali i tymczasowi.

Pierwszy nauczyciel w Trzcianie Ignacy Moskwa zyskał miano pracowitego, lecz został przeniesiony do Grodziska. Na jego miejsce przybył Apolinary Godlewski. Był tylko 10 miesięcy, do jego usunięcia również przyczyniła się gmina, trzecim nauczycielem był Piotr Miaskowski. On przepracował w Trzcianie aż 10 lat, założył szkolną kronikę, ogród przyszkolny, „za aktywną i gorliwą pracę” nagrodzono go.

Uposażenie nauczycieli było bardzo niskie. Warunki życiowe również były trudne.

Pierwszym mianowanym kierownikiem szkoły został **Jan Lech**. Kolejnym był **Jan Miekisz** oraz **Edmund Banicki**. Nie cieszył się

on sympatią miejscowej ludności.

Inspektorzy, którzy oceniali pracę szkoły o nauczycielach wyrażali się pozytywnie, stwierdzając, że „...pracują sumiennie i owocnie, są oddani całkowicie obowiązkowi szkolnym oraz podnoszeniu swojego poziomu naukowego i kulturalnego...”.

Program nauczania w tym czasie wymieniał jako przedmioty nauczania: religię, język wykładowy, drugi język krajowy, realia, pisanie, rysunki i geometrię, śpiew, gimnastykę.

Prawidłowa realizacja procesu dydaktycznego była zakłócana z powodu **epidemii odry, szkarlatyny, śnieżyca, mrozów i zawiei, kłęski ulewnych deszczów**. Z powodu wojny również następowała przerwa w nauce.

Szkoła dbała o wychowanie religijne dzieci. Każda uroczystość szkolna rozpoczynała się mszą św., dzieci uczestniczyły w rekolekcjach i misjach parafialnych. Nabożeństwo kościelne rozpoczynało i kończyło rok szkolny. Odbywały się wówczas „popisy uczniów”: deklamacje i śpiewy młodzieży, przemówienia księdza i kierownika szkoły, na te uroczystości przybywali rodzice uczniów, a na końcu roku rozdawano uczniom „zawiadomienia szkolne”. Uczniowie mieli różne pochodzenie społeczne, byli wśród nich także Żydzi. Nie wspominają kroniki o żadnych konfliktach religijnych. Przed nami kolejne lata oraz szczegółowe zestawienia:

Rok	Liczba uczniów	Wyznania rzym. – kat.	Żydzi
1886	134	131	3
1899	161	154	7
1901	172	164	8

Większość dzieci to synowie chłopów, rodzice wielu uczniów byli wyrobnikami we dworze (nie posiadali własnego gruntu), część dzieci to synowie kolejarzy i rzemieślników, niewielu było inteligentów. Biednych uczniów wspierała czasami baronowa Christiansi, a po jej śmierci, jej spadkobiercy.

Życie szkoły stanowi typowe odbicie polityki oświatowej i stanu szkolnictwa ludowego w Galicji. Rozpoczynała swą działalność w bardzo trudnych warunkach lokalnych i materialnych. To, że rozwijała się stale, bogaciła bazę, a przede wszystkim dbała o prawidłowość realizacji procesu dydaktycznego, zawdzięczać należało nie tylko przychylności ówczesnych władz lokalnych ale i zaangażowaniu niektórych członków społeczności wiejskiej. Szkoła współpracowała ze wszystkimi, którym na sercu leżało dobro dzieci. Pierwszy wójt Trzciony, Antoni Smagała dbał o wieś i sam był wzorowym gospodarzem. W Trzcionie utworzona została gmina, a wieś rozwijała się prężnie.

W 1914 r. wybuchła wojna. W walkach na różnych frontach zginęło około 40 osób z Trzciony i okolic. Do Legionów zgłosiło się ochotniczo 4 mieszkańcy Trzciony. Po zakończeniu wojny wieś szybko powróciła do normalnego życia.

Trzcioną w XIX w. to prężna wieś. Ludność stanowili rolnicy gospodarujący na małych kawałkach roli, robotnicy i służba kolejowa. Kwitło w niej życie kulturalne, rozwijała się oświata i zorganizowana gospodarka

W 1921 r. ukonstytuowała się w Trzcionie nowa Rada Szkolna Miejskowa, w skład której weszli: Piotr Kawalec – przewodniczący, Wojciech Piątek – rolnik, Szymon Urban – rolnik, Edmund Banicki – kier. szkoły.

Po zamordowaniu przez nieznanego sprawcę Piotra Kawalca przewodniczącym Rady został Jan Piątek.

Ważną datą w dziejach szkolnictwa podstawowego w Trzcionie był rok 1924. Wówczas to „...spłonął budynek szkolny o 1 sali naukowej...” jak odnotował kronikarz. Pożar wybuchł w nocy z 13/14 grudnia, a przyczyną tkwiła najprawdopodobniej w nieszczelności przewodów kominowych. Mury spalonej szkoły odbudowano później kosz-



130 LAT

SKOŁNICTWA PODSTAWOWEGO W TRZCIANIE

tem gminy jako dom czynszowy, w którym mieściła się Poczta i Posterunek Policji Państwowej. Od 1954 r. było tam Prezydium Gminnej Rady Narodowej dla wsi: Trzciony, Dąbrowy i Błędowcy Zgłobieńskiej. Następnie mieściła się tam Poczta i Ośrodek Zdrowia. Po kapitalnym remoncie w latach 70-tych w budynku tym zorganizowano Państwowe Przedszkole.

W lipcu 1924 r. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej w sprawie budowy szkoły. Baron Chrystianii ofiarował plac pod jej budowę. Ze względu na niewygodną lokalizację nie przyjęto daru. Ks. Proboszcz Stachurski sprzedał 2 morgi pola pod budynek szkolny. Pomysł ten nie zyskał jednak akceptacji ze względu na oddalenie od wsi i bliskość cmentarza. Ostatecznie jednak przyjęto tę koncepcję lokalizacji. Nauka po spaleniu się starej szkoły odbywała się w dwóch budynkach – w sali Domu Ludowego i w pomieszczeniu Kółka Rolniczego. Postawienie szkoły było więc pilną potrzebą. Na w/w posiedzeniu Rady Gminy wybrano Komitet Budowy Szkoły w składzie:

Jan Draus – naczelnik gminy,
Stanisław Wajda – nauczyciel,
Jan Piątek – przewodniczący Rady Szkolnej Miejscowej,
Jan Jastrzębski – członek Rady Gminnej,
Jakub Cioch – rolnik,
Biernacki – zarządca dóbr barona Christianiego.

Za spalony budynek szkolny gmina otrzymała 1 800 zł odszkodowania.

W 1925 r. mianowano kierownikiem szkoły **Jana Niemca**, dzięki któremu wybudowano wcześniej szkoły w Niechobrze Dolnym i Górnym oraz Błędowcy Zgłobieńskiej.

Tymczasem warunki lokalowe szkoły były nadal tragiczne. Na scenie Domu Ludowego urządzono dla szkoły trzecią salę lekcyjną. W tzw. międzyczasie zmienił się wójt gminy, którym został Jan Fugas, człowiek oddany całym sercem idei budowy szkoły, inspektorem szkolnym Michał Mróz. Dzięki ich staraniom gmina uzyskała subwencję oraz pożyczkę i zaczęto realizować projekt budowy szkoły. Cegłę na budowę zakupiono w Boguchwale, wykopano studnię, zgazono wapno, zwieziono piasek, wybudowano stan surowy, pozabijano drzwi i okna deskami i pracę na tym etapie zakończono.

Panujący w kraju i na świecie kryzys gospodarczy spowodował, że utracono nadzieję, na ukończenie budynku szkolnego.

Dzięki zabiegom wójta gminy Jana Fugas, Trzciony otrzymała dodatkowe fundusze, zaciągnięto kolejną pożyczkę i doprowadzono do oddania budynku w sierpniu 1933 r. Na parterze mieściły się trzy sale lekcyjne, kancelaria i mieszkanie kierownika szkoły (dzisiejszy parter „starej szkoły”) Pię-

tro oddano do użytku w 1938 r., kiedy sołtysiem wsi był Władysław Cioch.

Salę lekcyjne były widne, słoneczne. Zapatrzone były w następujący sprzęt: ławki, stół, tablicę, umywalkę z miednicą, lusterkiem, grzebieniem, mydłem, ręcznikiem. W każdej sali znajdował się też zbiornik na wodę bieżącą i dzbanek na wodę. W salach panowała „wzorowa czystość...”.

Korytarze szkolne były obszerne, zaopatrzone w wieszaki na wierzchnie okrycie uczniów, na ścianach wisiały obrazy z historii Polski.

Budynek szkolny otaczał ogród kwiatowy, ogród kierownika szkoły, pole, duże boisko sportowe, żywopłot z morwy i lipy, kwietniki, drzewa owocowe, szkółka drzewek i siewek. Sprawiało to – że szkoła była budynkiem reprezentacyjnym we wsi, tym bardziej, że usytuowano ją przy głównej drodze, którą w tych latach budowano.

Nauczyciele, którzy uczyli w szkole w Trzcionie w latach 1919-39 posiadali najprawdopodobniej wykształcenie średnie pedagogiczne.

Kadra nauczycielska szkolili się. Biblioteka szkolna prenumerowała „Głos Nauczycielski”, „Pracę szkolną”, „Przegląd Pedagogiczny”. Szkoła była siedzibą ogniska ZNP, odbywały się tu konferencje rejonowe z udziałem nauczycieli z Dąbrowy, Świlczy i Woliczki. Nauczyciele brali udział w konferencjach rejonowych. Organizowano także tzw. lekcje pokazowe – praktykuje się je do chwili obecnej. Średnio w ciągu roku odbywało się pięć posiedzeń Rady Pedagogicznej. Dobrze układała się współpraca grona pedagogicznego z rodzicami, nauczyciele cieszyli się poważaniem, uznaniem i szacunkiem wsi.

Szkoła liczyła wówczas 6 oddziałów. Praca wychowawcza obejmowała wszystkie jej dziedziny, wychowanie moralno-religijne, obywatelsko-państwowe, estetyczne, gospodarcze, fizyczne, higieniczne, zajęcia z zakresu kultury życia codziennego, intelektualne.

3 maja 1936 r. odsłonięte przy szkole Pomnik Konstytucyjny, w którym została wmurowana tablica z nazwiskami mieszkańców Trzciony poległych w czasie I wojny światowej. Pomnik składał się z obelisku zwieńczonego Krzyżem, wykonanego z kamieni rzeki Trzcionki, które przynosili uczniowie – wizerunku orła w koronie – symbolu polskiej państwowości.

Poprawnie układała się współpraca szkoły z rodzicami. Podczas wspólnych zebrań kierownik szkoły organizował pogadanki, dyskutowano o dzieciach i problemach szkoły. W pracy szkolnej było więcej pozytywnych wydarzeń niż negatywnych. Dzięki zgodnej współpracy grona pedagogicznego, jego oddaniu pracy dydaktycznej i wychowawczej – szkolnej i pozaszkolnej szkoła zdobywała szacunek we wsi i okolicy.

W latach międzywojennych zaistniał pęd

do wiedzy i nauki. Wśród uczniów tutejszej szkoły zapanowała chęć zdobycia lepszego wykształcenia.

Zdolniejsza młodzież i pochodząca z rodzin bogatszych podejmowała naukę w gimnazjach. Część z nich ukończyła studia wyższe.

Wielu wychowanków było solidnymi, aktywnymi i pracowitymi ludźmi. Część z nich pozostała na wsi, niektórych losy rzuciły po kraju i świecie. Nadchodziła bowiem zawierucha wojenna 1939 roku.

Lata wojny i okupacji

W dniach 7-16 września 1939 r. przez Rzeszowszczyznę przeszedł front.

W październiku utworzono Generalne Gubernatorstwo i otwarto większość szkół. W trakcie działań wojennych wiele z nich zostało zniszczonych i zdemolowanych. W Trzcionie naukę w klasach I-IV rozpoczęto w listopadzie 1939 r. Szkoła była także zdemolowana, a nauczyciele rozproszeni. W tym samym roku powrócił z wojny nauczyciel Włodzimierz Doskocż, pełniący obowiązki kierownika szkoły i wspólnie z żoną oraz nauczycielką Marią Michno organizowali naukę.

W listopadzie 1939 r. ukazały się zarządzenia nakazujące usunięcie ze szkół polskich godeł. Zabroniono nauczania historii, nauki o Polsce współczesnej, literatury polskiej, a więc tych przedmiotów, które kształtowały patriotyczną postawę młodego pokolenia, później zabroniono nauczania geografii i gimnastyki, a religię zmniejszono do 1 godz. tygodniowo. W 1940 r. wydało zarządzenie, aby wszystkie szkoły uczyły obowiązkowo języka niemieckiego. Świadectwa szkolne wypełniane miały być w języku polskim i niemieckim. Pojawiły się zakazy urządzania jakichkolwiek imprez szkolnych, gromadzenia dzieci poza godzinami lekcyjnymi, przynależności do PCK, nauki prywatnej uczniów, istnienia w szkole komitetów rodzicielskich.

Od 1 września 1939 r. funkcję kierownika szkoły w Trzcionie objął miał Kazimierz Kazieńko, ale ze względu na wybuch wojny do Trzciony nie przybył i stanowiska nie objął. W lutym 1940 r. wszyscy nauczyciele zostali zwolnieni z obowiązków szkolnych, i równocześnie przeniesieni do innych miejscowości okręgu rzeszowskiego. Na mocy zarządzenia z września 1939 r. natychmiast należało zwolnić nauczycielki zamężne, kontraktowe i posiadające choćby najmniejszą działkę.

18 grudnia 1940 r. do wsi przybyło wojsko niemieckie i zajęło cały budynek szkolny aż do końca sierpnia 1941 r. Były to przygotowania wojsk niemieckich na wschodzie Generalnej Guberni przed uderzeniem na Związek Radziecki.

Pobyt wojsk hitlerowskich w szkole pozostał zbudowanie na parceli szkolnej

baraku na magazyny wojskowe przez co zniszczenie szkółki drzewek owocowych. Magazyny wojskowe przeniesiono z sali Domu Ludowego do w/w baraku i przez 3 tygodnie nauka odbywała się tam w opróżnionej sali. Niestety, znów wojsko wyrzuciło dzieci. Wówczas miejscowy sołtys Józef Kawalec udostępnił „...stary, niski, ciemny o jednym oknie dom...”, gdzie do czerwca trwała nauka.

We wrześniu znów w trzech salach szkolnych opuszczonych przez wojsko pozwolono uczyć, lecz tylko do półroczu. Później nauka nie odbywała się z powodu braku opału dla szkoły, epidemii **tyfusu plamistego i czerwonki**. W budynku szkoły znalazły też pomieszczenie magazyny zbożowe. Nauka odbywała się więc w Domu Ludowym i w budynku Kółka Rolniczego – dzisiejszy sklep „Groszek”.

W 1944 r. wojsko zajęło i te izby lekcyjne. Wówczas to naukę przeniesiono do częściowo spalonego, prywatnego domu Pawła Gaśiora i nie wykończonego jeszcze domu Stanisława Pisuli. Młodzież szkolna z trudem mieściła się w tych izbach. Dużo dzieci nie chodziło wówczas do szkoły bądź to z przyczyn podyktowanych atmosferą wojny i psychozą zagłady ludności polskiej, bądź z powodu złych „warunków materialnych”.

W szkole panowała wszawica. Dzieci obowiązkowo też pracowały. Wspomnieć należy również podejmowanie tajnego nauczania, które prowadziła pani mgr Maria Przybyło z domu Pomianek. Jej uczniowie zdawali egzaminy do gimnazjum w Rzeszowie, a niektórzy nawet maturę przed Tajną Komisją.

Straty w ludziach w okresie II wojny światowej w Trzcianie są niewielkie. Z rąk okupanta zginęli: Stanisław Draus, Teodor Budzisz, Stanisław Rogala, Wojciech Dziedzic, Władysław Przybyło, Jan Franczyk. Wielu mieszkańców Trzciany znajdowało się wówczas na robotach przymusowych w Niemczech.

Okres powojenny

W 1944 r. do Trzciany w pogoni za cofającymi się wojskami niemieckimi wkroczyła armia radziecka.

Szkoła w Trzcianie nosiła wówczas nazwę „Publiczna Szkoła Powszechna w Trzcianie”, jak świadczą o tym ówczesne szkolne pieczęcie. Kierownikiem szkoły w pierwszym roku po wyzwoleniu był **Adam Kuźniarski**. W 1945 roku kierownictwo szkoły objął mianowany jeszcze przed wojną na to stanowisko **Kazimierz Kazieńko**. Ówczesne grono składało się z 6 osób, w tym był ksiądz katecheta Tadeusz Cyran.

Szkoła była zdewastowana, toteż rozpoczęto jej remont czynnem społecznym. Tak rozpoczęła się rok szkolny 1945/46. W szkole powstała I drużyna harcerska męska im.

Adama Mickiewicza, koło PCK, Koło Rodzicielskie. Brakowało szkolnych, dzienników lekcyjnych, programów nauczania, zeszytów, praca nauczycieli była więc bardzo trudna.

W pierwszym powojennym roku było w szkole 265 uczniów Corocznie ubywało ich z powodu wyjazdu ze wsi tzw. wysiedleńców, którzy powracali do swych domostw lub wyjeżdżali na Ziemię Zachodnie.

Życie szkolne bogaczone było corocznie nowymi formami pracy. Nauczyciel Włodzimierz Doskocz założył chór szkolny i chór mieszany składający się z dorosłych. Działał również zespół teatralny, a kierowała nim wówczas żona kierownika szkoły Wiktoria Kazieńkowa.

W latach 1947-57 pani Kazieńkowa przygotowała i wystawiła następujące sztuki: „Chata za wsią”, „Sobkowa zagroda”, „Młodzi idą”, w tym, w teatrze w Rzeszowie, „Balladynę”, „Dziady”, „Bajki Andersena”, „Dożynki”. Należałoby informację o szkole podstawowej i wsi uzupełnić o bardzo bogaty trzon oświaty rolniczej. Decyzją z dnia 11 marca 1945 r. Powiatowy Urząd Ziemi w Rzeszowie przekazał majątek podworski Trzciany na Gminną Szkołę Rolniczą Męską.

Mija właśnie 60 lat od jej działalności. Wykształciło się tam setki specjalistów a szkoła rozrosła w dzisiejsze RCKU oraz Zespół Szkół Budownictwa Wodnego i Melioracji.

W 1947 r. zelektryfikowano szkołę, zaś w 1949 r. zradiofonizowano – szkoła otrzymała 7 głośników. Instrukcja o organizacji roku szkolnego 1947/48 mówiła o wprowadzeniu do wszystkich szkół języka obcego jeśli warunki na to pozwalały. Władze preferowały język rosyjski, angielski lub francuski, zaś już na początku lat 50-tych język rosyjski stał się obowiązkowym. Zaznaczało się wyraźne upolitycznianie szkół. Wprowadzono nowe podręczniki i nowe programy, a w nich – duże zmiany. Zadaniem szkoły było nasilenie treści ideologicznych. We wszystkich szkołach powołano Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Program nauczania zmierzał do przebudowy ustroju Polski

jaku tablicy, stała drewniana umywalka z miednicą i wiadrem, lub blaszanym pojemnikiem na wodę. Podłogi zapuszczone na czarno oliwą, wydzielaly swoisty zapach, szatnię stanowił wieszak przymocowany w klase do ściany. Ławki z pulpitemi pomalowanymi na zielono miały otwory, w które wkładało się kałamarze tzw. grzybki. Nalewaniem atramentu zajmował się nauczyciel. Atrament szybko wysychał, topiły się w nim muchy, stalówki. Pisano do klasy IV ołówkiem, w klasach wyższych – atramentem. W ławce należało siedzieć prosto, z założonymi do tyłu rękami. Należało też mieć szkolny fartuch – granatowy lub czarny z białym kołnierzykiem.

Na podwórku szkolnym spędzało się przerwy międzylekcyjne. Ograniczone było ono od strony zachodniej wysokim żywopłotem. Dzisiejsze boiska i teren, na którym stoi nowy szkolny budynek był polem uprawnym kierownika szkoły. Stała też rozpadająca się drewniana stodoła i obora. Kierownik szkoły hodował krowę, króliki i kury.

W 1954 r. rozpoczęto tynkowanie szkoły. Przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego była wówczas Jadwiga Kocur. Sołtys wsi, Stanisław Pisula i sekretarz, Roman Jareńko pomagali w przedsięwzięciu – a tynkowali murarze z Głogowa.

Rok 1956 był ważny dla kraju i szkoły. Wprowadzono obowiązek ukończenia szkoły powszechnej; przez każde dziecko, na podstawie porozumienia między rządem a episkopatem przywrócono w szkołach naukę religii – niezbyt długo to trwało, bo w 1960 r. religię przeniesiono do punktów katechetycznych. Realizacja reformy szkolnej wymagała bazy.

W 1966 r. kupiono do szkoły pierwszy telewizor „Topaz”. Było to święto dla szkoły, gdyż tylko nieliczni gospodarze mogli wówczas zakupić telewizory.

Przedstawiona poniżej tabela ilustruje wybrane drogą losową roczniki uczniów SP w Trzcianie. Wynika z niej, że duża liczba wymiaru godzin nauczycieli nie sprzyjała

Rok szkolny	Liczba dzieci	Liczba niepromow.	Liczba nauczycieli	Wymiar godzin	Uwagi
1953/54	188	4	6	30	poprawki po
1958/59	243	43 prom. nd.	6	26	4-6
1963/64	239	13	7	26	uczniów
1967/68	264	6	8	26	
1970/71	2592	9	9	26	
1976/77	316	10	9	20	

pod względem politycznym, oświatowym, kulturalnym.

Jakże inna była wówczas szkolna izba lekcyjna. Ważne miejsce stanowił piec kaflowy tzw. figurowy, w kącie, zwykle w pobliżu stojącej na drewnianym niestabilnym sto-

dojnej, efektywnej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Nauczyciel nie miał możliwości udzielania uczniom wszechstronnej pomocy zwłaszcza dydaktycznej i psychologicznej. Ponadto widać duże niepromowanie uczniów, co powodowało nie tylko nakłady ▶

130 LAT

SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO W TRZCIANIE

ekonomiczne dla rodziców repententów, ale nade wszystko głęboki stres psychiczny i uraz na całe życie u uczniów.

W klasach I-IV wprowadzono nowe programy nauczania, szkoła miała być 8-klasową od roku szkolnego 1966/67. Wprowadzono także nowy przedmiot – wychowanie obywatelskie.

W latach 1975-1985 duże zasługi dla rozwoju kultury młodzieży i rozwijania zdolności muzycznych położył nauczyciel, a od 1973 r. dyrektor szkoły mgr **Roman Olszowy**. Zorganizował on zespół fletów prostych. Zespół występował nie tylko na uroczystościach szkolnych i środowiskowych. Uczestniczył w Harcerskich Festiwalach Kultury Młodzieży Szkolnej „Kielce 75 i 76” przywożąc stamtąd jedną z głównych nagród „Srebrną jodłę”. Zespół specjalizował się w wykonywaniu muzyki dawanej. Dyrektor Olszowy prowadził także wspólnie z Józefem Barlikiem zespół wokalny i zespół akordeonistów. Brały one udział w przeglądach amatorskich zespołów artystycznych „Artama” 1976, „Barwy przyjaźni”, „Sarżyńska wiosna”.

We wszystkich klasach obowiązywały nowe metody pracy, tzw. metoda korelacji i metoda problemowa. W zakresie wychowania obowiązywał tzw. „system Heliodora Muszyńskiego”. Istniały w szkole trzy grupy wiekowe: sztubacy, pacholęta, żacy. Każda klasa miała swój kodeks postępowania, zawołania, własny hymn, wyróżniki w ubiorze.

W kwietniu 1972 r. uchwalono przez Sejm Kartę Praw i Obowiązków Nauczycieli. Od następnego roku miały powstać szkoły gminne, szkoły zbiorcze i punkty filialne.

W październiku 1973 r. w rocznicę uchwalenia Komisji Edukacji Narodowej wprowadzono II ustawę oświatową „O systemie edukacji narodowej”. Rok 1973/74 to praca w/g nowego modelu.

Dotychczasowy dyrektor szkoły od roku 1970 mgr **Aleksander Trawka** odszedł drogą awansu na stanowisko Gminnego Dyrektora Szkół w Świlczy. Zapisał się na kartach historii szkoły, jako perfekcjonista sztuki nauczycielskiej. Funkcję po nim objął wspomniany wcześniej Roman Olszowy. Szkoła w Trzcianie stała się zbiorczą dla dzieci z Błędowej Zgł., Trziciany i Dąbrowy. W jej skład również weszły: Punkt Filialny Słotwinka, i Państwowe Przedszkole w Trzcianie.

W wyniku zorganizowania takiej szkoły, oprócz dyrektora szkoły utworzono etat wicedyrektora – którym został mgr Edward Oleś. Wraz z młodzieżą z Błędowej Zgł. przeniesiono do Trziciany nauczycielkę j. polskiego Z. Dziedzic i z Dąbrowy – nauczycielkę matematyki Danutę Grędyse.

W latach siedemdziesiątych szkoła wzięła na siebie obowiązek kształcenia doro-

ślých. Prowadzono kursy dokształcające. Ukończyło je w 1978 r. 14 osób, a w 1979 r. – 13.

3 grudnia 1981 r. Rada Państwa ogłosiła wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. Wprowadzony został 5-dniowy tydzień pracy dla nauczycieli i uczniów, nowy regulamin oceniania i promowania, nowe skale ocen, nowe podręczniki szkolne. Szkoły wizytowane były aż do zawieszenia stanu wojennego przez Inspekcję Sił Zbrojnych.

Wydatnie zwiększyło się wyposażenie szkoły. Miała ona nowoczesny sprzęt audio-wizualny, pomoce naukowe do nauczania różnych przedmiotów.

130-LECIE SZKOŁY LUDOWEJ w TRZCIANIE



1875-2005

Często organizowano wycieczki młodzieży szkolnej, nieraz kilkudniowe wyjazdy w najpiękniejsze zakątki Polski. W 1984 r. ostatecznie zlikwidowano zbiorcze szkoły gminne.

Szkoła w Trzcianie borykała się z trudnościami lokalowymi. Od 1973 r. miała podwójne oddziały a tylko 7 izb lekcyjnych. Nie było sali gimnastycznej, świetlicy, pomieszczeń na gabinety, bibliotekę, magazyny, pracownie. Rozbudowa szkoły była rzeczą niezbędną.

Istniało silne zapotrzebowanie społeczne i zrozumienie potrzeb dzieci i szkoły. Pierwsze 30 tys. cegły wzięciono w listopadzie 1984 r. Trzeba było wiele zabiegów, by

władze kuratorskie, gminne i polityczne zaakceptowały projekt rozbudowy.

Dłatego niewątpliwą zasługą było zainteresowanie się sprawą rozbudowy szkoły prof. Jerzego Nawrockiego, który był członkiem Rady Państwa, człowiekiem wielce szanowanym. Oficjalną wizytę w szkole złożył on w 1985 r. i wówczas obiecał wszechstronną pomoc w realizacji zamierzeń. Podobną rolę w zakresie pomocy w załatwianiu różnych spraw odegrał Stanisław Czech.

W 1986 r. w Kuratorium Oświaty inż. Wiesław Urban, kierujący wówczas działalnością Komitetu Rozbudowy Szkoły doprowadził do ostatecznych uzgodnień.

Projekt obejmował dobudowanie dwupiętrowego budynku o 13 klas lekcyjnych z pracowniami, zapleczami, magazynami, stołówką, salą gimnastyczną. Początek inwestycji realizowany był czynem społecznym, dlatego wszyscy murarze z Trziciany nie pytając o zapłatę i warunki pracy i płacy, stanęli do roboty. Jesień tego roku była tak ciepła i sucha, że prowadzono prace do połowy grudnia.

W następnym roku nastąpiły zmiany kadrowe. Na emeryturę odszedł wraz z zakończeniem roku szkolnego dyrektor Roman Olszowy. Od 1 września 1987 r. funkcję dyrektora szkoły objęła **Zofia Dziedzic** dotychczasowa wicedyrektorka. W sprawie budowy szkoły włączył się aktywnie nauczyciel Janusz Pisula.

Budowa prowadzona była bardzo energicznie. Dzielnie pomagała w tym przedsięwzięciu wieś. Podzielona ona była na części (po 50 numerów), za którą odpowiadała konkretna osoba, ona organizowała: ludzi do czynu społecznego, zbiórkę finansów. Nauczyciele i Komitet Rodzicielski urządzali wspólnie z członkami SKRS zbiórki pieniężne na potrzeby budowy szkoły. Bardzo duży udział w rozbudowie szkoły miał Komitet Rodzicielski organizując zabawy dochodowe i pomagając w różnych pracach na rzecz szkoły. Przewodniczącymi Komitetu Rodzicielskiego w tym okresie byli: Alfreda Szalik, Stanisława Rodzoń i Dorota Rasińska. Wraz z budową szkoły trwała normalna praca dydaktyczna.

Wszyscy nauczyciele pracowali także przy zwózce cegły i innych materiałów budowlanych.

We wrześniu 1988 r. dyrektor szkoły Zofia Dziedzic sporządziła wniosek do Ministra Edukacji Narodowej w Warszawie prosząc o powierzenie zorganizowania Centralnej Inauguracji roku szkolnego 1990/91 w Szkole Podstawowej w Trzcianie. Wniosek ów poparło Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

W pracy w szkolnej dominowała praca wokół nadania sztandaru, który ufundował Komitet Rodzicielski i Rada Sołecka, drzewce wykonała w czynie społecznym grupa rodziców pod kierunkiem Edwarda Piątka.

3 czerwca 1990 r. Szkoła Podstawowa

otrzymała sztandar-symbol. Projekt plastyczny wykonały dzieci szkolne.

Wakacje 1990 r. upłynęły bardzo pracowicie. Całość prac koordynował wicedyrektor Janusz Pisula z ramienia szkoły i Adam Stawarz przewodniczący SKRS. Przygotowaniem części oficjalnej inauguracji zajęła się dyrektor szkoły Zofia Dziedzic. Pomimo różnych obaw i wątpliwości prace zostały wykonane w terminie.

1 września 1990 r. odbyła się wielka uroczystość szkolna i państwowa. Centralna Inauguracja Roku Szkolnego 1990/91. Poprowadziła ją msza święta w kościele parafialnym celebrowana przez ordynariusza diecezji przemyskiej ks. biskupa Ignacego Tokarczuka. Wzięli w niej udział: minister edukacji narodowej prof. Henryk Samsonowicz, minister sprawiedliwości, poseł na sejm Aleksander Bentkowski, wojewoda rzeszowski Kazimierz Ferenc, kurator oświaty i wychowania Jan Stanisław, senator Bolesław Fleyszar, poseł Jan Świtka, przedstawiciele organizacji społecznych, związkowych, miejscowe władze administracyjne, przedstawiciele zakładów pracy współpracujących ze szkołą, a przede wszystkim młodzież szkolna, nauczyciele i mieszkańcy wsi.

Po emocjach związanych z uroczystością inauguracyjną, nastąpiły dni codziennej żmudnej pracy. Nauka odbywała się na jedną zmianę; w 16 oddziałach szkolnych uczyło się 332 dzieci. Wszędzie przestrzeń, luz, wygodna, piękne meble, sale, pracownie, stołówka kontrastowały z nastrojami ludzkiemi spowodowanymi kryzysem ekonomicznym kraju i przekształceniami ustrojowymi zapoczątkowanymi w czerwcu tego roku.

W dalszym ciągu trwała rozbudowa szkoły. Oddano do użytku pracownię pracy-techniki mieszczącą się na piętrze przewiązki do sali gimnastycznej. W kwietniu przy dużym zaangażowaniu młodzieży wykonano estetyczne, segmentowe ogrodzenie od strony szosy E-4. Wyasfaltowano plac przed szkołą.

Wykonana została również renowacja Pomnika Konstytucyjnego. Ponieważ przez poszerzenie szosy E-4 stara płyta znalazła się w pasie drogowym, zmieniono fronton pomnika i wykonano nową płytę z orłem w koronie. Prace te wykonali społecznie Stanisław Wdowik i Janusz Ożóg. Wójt Gminy Świlcza Marian Wójcik ufundował na pomnik płytę z napisem; „W hołdzie mieszkańcom Trzyciana poległym w walce za wolność Ojczyzny w latach 1914-1920 – w 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja”. Nadal trwały prace przy budowie sali gimnastycznej. Nadzór nad budową ze strony szkoły w dalszym ciągu sprawował Janusz Pisula.

W 1992 r. uruchomiono radiowęzeł szkolny wykonany jako praca maturalna przez uczniów Technikum Elektronicznego w Rzeszowie, a mieszkających w Trzycianie.

Zaczęły od stycznia 1993 r. być wydawane numery czasopism szkolnych „Nowinki” i „Czytadło”, które publikuje się do dnia dzisiejszego.

dzisiejszego.

Od drugiego półrocza roku szkolnego 1991/92 wprowadzono eksperyment metodyczny tzw. łączne-blokowe nauczanie w klasach I-III SP. Całością eksperymentu kierowała Zofia Draus – doradca metodyczny z tutejszej szkoły. Trzeba było wielu zachodów, aby przekonać niektórych rodziców do radykalnych zmian w sposobie nauczania ich dzieci. Dziś wiemy, że model ten Ustawą Oświatową na stałe wszedł do ogólnopolskiej praktyki szkolnej.

Od stycznia 1992 r. zaczął pracować szkolny chór „Kantuski” utworzony przez pana Józefa Barlika skupiający 64 uczniów klas I-IV. Było to możliwe staraniom dyrekcji szkoły i przychylności wójta UG w Świlczy finansującego to przedsięwzięcie w ramach działalności kulturalnej do dziś.

Od 1 października 1992 r. szkoła stała się samodzielną jednostką budżetową. Utworzono więc komórkę administracyjną z księgową i sekretarzem-kasjerem.

7 marca 1993 r. odświętnym koncertem pt. „Dziękujemy” oddano salę gimnastyczną do użytku. Dziękowano tym wszystkim, którzy przez prawie 6,5 lat obdarzali szkołę zaufaniem, życzliwością i poparciem. „...Wspierali otwartością serc i pracowitością rąk...”.

Oto Skład Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły w Trzycianie (skład Komitetu z roku 1990):

1. Baran Józef
2. Czech Tadeusz – sołtys
3. Czech Tadeusz, s. Piotra
4. Czech Jan
5. Dynda Henryk – zaopatrzeniowiec
6. Dziedzic Stanisław – sołtys
7. Dziedzic Stanisław – redaktor
8. Dziedzic Zofia – dyr. szkoły
9. Hadyś Maria – sekretarz
10. Lip Edward
11. Motyka Mieczysław
12. Pasierb Emil
13. Pisula Janusz – z-ca przewodniczącego
14. Rodzoń Kazimierz
15. Skorupski Józef – kier. budowy
16. Skorupska Maria – skarbnik
17. Skorupski Władysław
18. Smagała Bronisław
19. Stawarz Adam – przewodniczący
20. Szalik Jerzy
21. Świstara Józef
22. Urban Wiesław

Od 1 września 1993 r. w budynku szkolnym została zorganizowana przez Józefa Barlika Niepubliczna Szkoła Muzyczna. Inicjatywa ta miała na celu kształcenie zdolności muzycznych dzieci szkolnych.

Rok szkolny 1994/95 był szczególnie w historii szkoły. Minęło bowiem 5 lat od oddania do użytku segmentu dydaktycznego szkoły rozbudowanej w latach 1986-90. Tyleż samo czasu upłynęło od nadania sztandaru

szkole i uroczystej Centralnej Inauguracji Roku Szkolnego 1990/91 z udziałem ministra Edukacji Narodowej. W 1995 r. minęło też 120 lat od powstania w Trzycianie pierwszej szkoły ludowej.

Z tych oto okazji szkoła wydała okolicznościową pozycję książkową „Trzyciana – szkice z dziejów wsi i szkolnictwa” oraz zorganizowała imprezę środowiskową.

4 marca 1999 roku Rada Gminy w Świlczy na sesji zatwierdziła nową strukturę organizacyjną szkoły w Trzycianie. Powstał Zespół Szkół w skład którego weszły: oddział przedszkolny tzw. klasa O, SP i Gimnazjum nr 3. Dla gimnazjum obwodem stała się Trzyciana, Błędowa Zgł. i Dąbrowa.

1 września 1999 roku na emeryturę przeszła dyrektor Z. Dziedzic. W Szkole Podstawowej w Trzycianie jako jej absolwentka pracowała 26 lat w zawodzie nauczycielskim, łącznie 37 lat – w tym na stanowiskach kierowniczych 19 lat. Wiele szkoła w Trzycianie zawdzięcza dyrektor Dziedzicowej.

Od tego momentu prowadzeniem szkoły zajął się dyrektor mgr Janusz Pisula, dotychczasowy wicedyrektor. Na zastępcę została powołana Zofia Draus.

W roku 2003 na emeryturę odszedł mgr Janusz Pisula. W historii trzyciańskiej szkoły zapisał się nie tylko jako wspaniały organizator i budowniczy, ale przede wszystkim jako doskonały pedagog, zarządca, a nade wszystko kolega. Od tego momentu funkcję dyrektora Zespołu Szkół w Trzycianie pełni mgr Zofia Draus natomiast wicedyrektorem jest mgr Grażyna Różańska.

Dzień dzisiejszy szkoły – 2005 r.

Baza Zespołu Szkół w Trzycianie przedstawia się następująco:

1. 16 sal dydaktycznych.
2. 2 profesjonalne pracownie komputerowe.
3. 1 sala gimnastyczna wraz z zapleczem.
4. Boiska sportowe:
 - do piłki nożnej
 - siatkówki (2)
 - do piłki ręcznej
 - bieżnia + skocznia (w trakcie rozbudowy)
5. plac zabaw dla młodszych dzieci
5. Siłownia.
6. Gabinet profilaktyki zdrowia (higienistki szkolnej).
7. Biblioteka szkolna z dostępem do Internetu, wyposażona w 3 komputery dostępne dla uczniów i nauczycieli, kserokopiarkę,
8. Świetlica i jadalnia wraz z wyposażeniem komputerowym, wideo oraz DVD.
9. Kuchnia wraz z zapleczem.
10. Szatnie:
 - dla klas I-III – 4 szatnie
 - dla klas IV-VI i I-III G – 10 szatni.
11. Pomieszczenia administracji wyposażone ▶

130 LAT

SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO W TRZCIANIE

ne w komputery, dostęp do Internetu, fax, kserokopiarkę.

12. Dwa pokoje nauczycielskie wyposażone w komputery z dostępem do Internetu.

13. Zastępcza salka do gimnastyki korekcyjnej.

14. Szatnie z pełnym wyposażeniem dla personelu szkolnego.

Zespół Szkół ma przygotowany długoletni plan strategiczny, uwzględniający zmiany demograficzne i wymagania XXI wieku. Aktualnie uczy się w Zespole Szkół w Trzcianiu 375 uczniów w 17 oddziałach klasowych. Wiele miejsca poświęca się nauce języków obcych, informatyki i rozwoju sportu.

Program Zespołu Szkół w Trzcianiu kładzie nacisk na wyrabianie charakteru uczniów i nauczanie ich wielu przydatnych umiejętności. Młodzież bierze udział w licznych akcjach, rozwijających aktywność społeczną i regionalną. Szkoła w roku szkolnym 2003/2004 zdobyła zaszczytny tytuł „Szkoły z klasą”. Obecnie ubiega się o miano „Szkoły promującej zdrowie” i „Szkoły otwartej”. W placówce odbywa się bardzo dużo konkursów i imprez.

Uczniowie mają możliwość uczestniczenia w różnorodnych zajęciach pozalekcyjnych np. chór „Kantuski”, sekcja kolarska, koła teatralne, plastyczne. Dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych mogą liczyć na zrozumienie i pomoc nauczycieli.

Szkoła opracowała własną stronę internetową www.zs.trzciana.prv.pl oraz papier firmowy, folder.

Zespół Szkół w Trzcianiu umożliwił uczniom spożycie ciepłego 2-daniowego posiłku w stołówce szkolnej.

Istnieje możliwość wypicia szklanki gorącego napoju. Uczniowie Zespołu Szkół będący w trudnej sytuacji finansowej mogą korzystać z darmowych posiłków finansowanych przez GOPS. Szkoła zapewnia dowóz dzieci do gimnazjum (przywóz i odwóz) oraz opiekę nad uczniami w trakcie dowozu.

Rodzice są partnerami szkoły, aktywnie włączonymi do współpracy z nauczycielami i dyrekcją. Prężnie działa Rada Rodziców, która wykazuje się licznymi inicjatywami społecznymi – obecnie prowadzi modernizację boisk sportowych, Przewodniczy jej Elżbieta Hajduk.

Kadra pedagogiczna wykazuje sporo inwencji w działalności innowacyjnej. Nauczyciele opracowują programy autorskie uwzględniające specyfikę szkoły jej perspektywy i starania.

Wszystkie zamierzenia i plany szkoły nie mogłyby być zrealizowane, gdyby nie zaangażowanie i pomoc rodziców, przychylność sołtysa wsi i radnych. Urzędu Gminy w Świlczy z wójtem W. Wdowikiem na czele oraz Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Mocne i słabe strony pracy szkoły

MOCNE:

- realizacja programów autorskich: SP-6, Gimnazjum: 7,
- bardzo dobra współpraca ze środowiskiem UG, Kościołem, wsią – wyrażająca się poprzez organizację różnego typu imprez i uroczystości,
- funkcjonowanie zajęć pozalekcyjnych płatnych i bezpłatnych (sekcja kolarska, chór szkolny, koło teatralne „Relaksik”, koło plastyczne, SKS, koła przedmiotowe jako przygotowanie do konkursów przedmiotowych i egzaminów/sprawdzianów, basen),
- preżna działalność organizacji uczniowskich: SU, ZHP, Zuchy, PCK, Sklepik
- dobrze działające nauczycielskie zespoły przedmiotowe,
- b. dobra opieka nad uczniami: stołówka, świetlica, bezpieczny dowóz uczniów gimnazjum pod opieką nauczycieli,
- duże zainteresowanie uczniów konkursami przedmiotowymi kuratorskimi: SP – 13, G – 104. Łącznie 117 uczniów co stanowi 31% ogółu uczniów szkoły,
- bardzo dobra współpraca z rodzicami zwłaszcza z RR,
- dbałość o estetykę szkoły, wystrój korytarzy, klas, okolicznościowe wystawy, aktualne gazetki na tablicach korytarzowych,
- rytmiczna, systematyczna oraz rzeczowa realizacja podjętych zadań związanych ze „Szkołą promującą zdrowie”,
- realizacja przez nauczycieli awansów zawodowych: 4 nauczycieli dyplomowanych, 11 w trakcie odbywania staży,
- doskonalenie zawodowe nauczycieli zgodne z zapotrzebowaniem placówki, oraz kwalifikacjami nauczycieli,
- polepszenie warunków czystości i higieny na terenie obiektu.

SŁABE:

- mały % uczniów którzy się zakwalifikowali do wojewódzkiego etapu konkursów przedmiotowych,
- umyślne niszczenie mienia szkolnego przez niektórych uczniów,
- złe zachowanie niektórych uczniów gimnazjum.

Działalność gospodarczo-administracyjna Zespołu Szkół w Trzcianiu w roku szkolnym 2003/2004

1. Przyłącz Internetu do pomieszczeń administracyjnych i biblioteki
2. Gruntowny remont klasy „O” – III (rodzice kl. I-III czynem społecznym)
3. Wymiana wszystkich świetlówek na sali gimnastycznej

4. Modernizacja boisk szkolnych
5. Urządzenie profesjonalnego gabinetu profilaktyki zdrowotnej
6. Rozbiórka starych sanitariatów
7. Zorganizowanie salki zastępczej do gimnastyki korekcyjnej
8. Wymiana okien w salach lekcyjnych w nowej szkole
9. Gruntowny remont radiowęzła szkolnego
10. Wstawienie nowych drzwi do sal lekcyjnych w starej szkole – dar rodziców
11. Profesjonalne przygotowanie sali komputerowej w nowej szkole: podłącz Internetu, instalacja elektryczna, alarmowa, okratowanie okien i drzwi.
12. Podłącz sieci alarmowej do pomieszczeń administracji.

Działalność gospodarczo-administracyjna Zespołu Szkół w Trzcianiu 2004/2005

1. Położenie nowej powierzchni asfaltowej przed szkołą
2. Wykonanie parkingu i drogi wokół szkoły
3. Cd. wymiany okien
4. Cd. modernizacji boisk szkolnych
5. Generalny remont kotłowni (z węglowej na gazową)
6. W perspektywie remont dachu na nowej i starej szkole.

Szkoła to nie tylko budynek, ale przede wszystkim ludzie: dzieci, ich rodzice, nauczyciele, nadzór pedagogiczny, sympatycy, przyjaciele, władza. Każdy rok, każdy człowiek – to oddzielna historia losów ludzi i szkoły. Naszym wspólnym zadaniem jest doskonalenie się wzajemne. Ale należy pamiętać, że szkoła to przede wszystkim uczniowie.

Z okazji 130-lecia szkoły wszystkim byłym i obecnym jej uczniom dedykuję słowa Janusza Korczaka:

(...) *Wiele razy myśleliśmy nad tym, jakich rad udzielić.*

Niestety, słowa biedne są i słabe.

Nic Warn nie dajemy.

Nie dajemy Boga, bo Go sami odszukać musicie we własnej duszy, w samotnym wysiłku.

Nie dajemy Ojczyzny, bo ją odnaleźć musicie własną pracą serca i myśli.

Nie dajemy miłości człowiekowi,

bo nie ma miłości bez przebaczenia,

a przebaczać – to móżół, to trud,

który każdy sam musi podjąć,

Dajemy Wam jedno: Tęsknotę za lepszym życiem, za życiem Prawdy i Sprawiedliwości.

Może ta tęsknota doprowadzi Was do

Boga, Ojczyzny i Miłości. (...)

Zofia Draus

101 ROCZNICA POWSTANIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W MROWLI

Tak wspaniałą wiekową rocznicę powstania OSP w Mrowli obchodzą w dniu św. Floriana druhowie z tutejszej jednostki. Św. Florian od początku XVI wieku w wierzeniach ludu uważany był za patrona chroniącego od pożaru. W ikonografii przedstawiany jest z wiadrem, dlatego opieka takiego patrona jest niezbędna w trudnej pracy z żywiołem ognia, jaką podejmują strażacy.

Obecne zadania straży to nie tylko walka z ogniem, to także pomoc w czasie zagrożenia powodziowego, wypadków na drogach czy zwalczanie skutków różnorodnych żywiołów. Tradycją stało się także pełnienie straży przy bożym grobie w dniach triduum paschalnego Wielkiego Tygodnia. Uroczystą rezurekcyjną mszę św. w Wielką Niedzielę obwieszają wszystkim wystrzały petard w wykonaniu fachowych służb straży pożarnej.

utworzenia zespołu do walki z pożarem. Do organizacji tej wstąpiło wielu rolników, a pierwszym komendantem Straży w Mrowli został Jan Siekierzyński.

LATA 1909-1914

W tym czasie Straż Pożarna w Mrowli do walki z pożarem przystąpiła z bardzo prostym sprzętem w postaci ręcznej sikawki, zakupionej częściowo za fundusze władz austriackich. W okresie tym ufundowany został pierwszy sztandar.

Działalność straży w tym okresie ograniczała się głównie do częstych wyjazdów do pożarów. Istniejące wówczas w Rzeszowie Towarzystwo Ubezpieczeniowe pod nazwą „Florianka” wypłacało każdorazowo straży, która pierwsza zjawiała się przy pożarze,

Z chwilą wybuchu I wojny światowej skład osobowy Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrowli zmieniła się. Mężczyźni zdolni do noszenia broni, byli powoływani do wojska, a czynności strażaków w razie konieczności wykonywali ludzie starsi.

OKRES MIĘDZYWOJENNY 1921-1939 ROK

Po odzyskaniu niepodległości Straż Pożarna w Mrowli kontynuowała w dalszym ciągu swą działalność. Mimo prostego sprzętu, w wielu przypadkach ratuje nie tylko mienie, ale i życie ludzi dotkniętych klęską ognia. W pierwszych latach tego okresu straż nie posiadała własnych mundurów, a na wystąpienia z okazji różnych uroczystości, wypożyczała mundury od straży z sąsiednich wsi. Po pewnym czasie zostały zakupione jednolite mundury składające się z czarnej bluzy, czarnej czapki rogatywki oraz szerokiego pasa bojowego, co pozwalało na godne reprezentowanie jednostki podczas wszystkich świąt kościelnych i państwowych.

W okresie okupacji straż ograniczała swą działalność do udziału w akcjach gaszenia pożarów i trzymania warty nocnej w wiosce.



OSP Mrowla. W drodze do kościoła parafialnego. 2004 r.

POCZĄTKI STRAŻY POŻARNEJ

Ochotnicza Straż Pożarna w Mrowli powstała w roku 1904 w okresie zaboru austriackiego. Założycielami jej byli mieszkańcy wsi, a także proboszcz tutejszej parafii ks. **Henryk Siarkowski** oraz kierownik ówczesnego urzędu pocztowego w Mrowli **Jan Siekierzyński**. Oni pierwsi wystąpili z inicjatywą

kwotę od 15-21 reńskich (30-42 koron) w formie nagrody.

Ze względu na to, że nasi strażacy często na miejscu zdarzenia byli pierwsi, znaczna część nagród trafiała do tutejszych strażaków.

W owym czasie mundurem każdego strażaka była pospolita „parcianka”. Dopiero po powstaniu organizacji „Sokół” na terenie Mrowli, wszyscy strażacy wstąpili do niej i zakupili oryginalne „sokolskie” mundury.

OKRES OD 1945 ROKU

Od tego czasu praca w Ochotniczej Straży Pożarnej ruszała pełną parą. Straż szukała nowych sposobów do walki z pożarami. Starania były na tyle skuteczne, że w 1949 roku zakupiła motopompę typu angielskiego oraz mundury reprezentacyjne. Dla swoich członków organizowała szkolenia, które miały podnosić wiedzę na temat zwalczania pożarów oraz pogłębiać umiejętności ▶

101 ROCZNICA POWSTANIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W MROWLI

posługiwania się sprzętem technicznym.

Straż również brała czynny udział w manewrach i zawodach na szczeblu powiatowym, zdobywając liczne dyplomy. Dbała o zabezpieczenie przeciwpożarowe wsi oraz dokonywała okresowych kontroli zachowania bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

W tym czasie w szeregi tutejszej straży wstąpiło wielu nowych członków, przy czym charakterystyczny jest fakt, iż członkostwo przechodziło z ojca na syna, tworząc jakby tradycję rodzinną.

Do wybitnych postaci w historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrowli, których działalność wniosła wielki wkład w istnienie tej organizacji, należeli: **ks. Henryk Siarkowski**, **Jan Siekierzyński** – pierwszy jej komendant i naczelnik, **Władysław Feret-Kowal** – naczelnik z okresu międzywojennego, a także **Walenty Cach**, **Edward Gniewek** i **Józef Lis** – komendant bojowy.

W dniu 18 czerwca 1961 z okazji obchodów 50-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrowli nastąpiło wręczenie nowej, oryginalnej motopompy produkcji krajowej o prostej konstrukcji i łatwej obsłudze oraz niezawodnym działaniu.

LATA 1962-1980

W 1962 roku pojawiły się pierwsze plany budowy domu strażaka. Za minimalną opłatą straż przejęła za pośrednictwem ks. Józefa Śnieżka od Urzędu Parafialnego w



Poświęcenie wozu strażackiego. Mrowla, kwiecień 2004 r.

Mrowli parcelę budowlaną, położoną obok domu ludowego, która idealnie nadawała się do budowy domu strażaka. Po wykonaniu dokumentacji technicznej i po uzyskaniu zezwolenia na budowę, w czynie społecznym, przy dużym zaangażowaniu nie tylko członków straży, ale również mieszkańców wsi wykonane zostały fundamenty.

W tym też czasie mieszkańcy wsi podjęli decyzję o budowie w czynie społecznym budynku Szkoły Podstawowej w Mrowli. Na wniosek ówczesnego kierownika szkoły – Stefana Koczota, który apelował o to, żeby nie rozdrabniać sił i środków na dwie inwestycje, przedkładając dobro ogółu nad własne, straż wstrzymała prace budowlane.

Czas stagnacji trwał do 10 kwietnia 1977 roku, kiedy to po 15 latach gromadzenia materiałów i środków finansowych ówczesny prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrowli – **Józef Lis** własnoręcznie położył pierwszą cegłę, rozpoczynając budowę domu strażaka. Inwestycja ta wymagała dużych nakładów finansowych i mimo wsparcia ze strony władz Urzędu Gminy w Świlczy z pomocą przychodzili mieszkańcy wsi wspierając inicjatywę strażaków pomocą finansową, pochodzącą z dobrowolnych datków.

LATA 1981-2000

W dniu 14 czerwca 1981 roku dokonano uroczystego przekazania i otwarcia Domu Strażaka w Mrowli. W uroczystości wzięli udział wszyscy mieszkańcy wsi oraz liczni przedstawiciele instytucji, urzędów i organizacji, które wspierały OSP w tej budowie. Uroczystość zbiegła się z obchodami 75-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrowli.

Od okresu wprowadzenia stanu wojennego, a także po jego zakończeniu, aż do lat dziewięćdziesiątych OSP ograniczyła swą działalność do zadań statutowych. Zabiegała o podnoszenie standardu budynku Domu Strażaka, wyposażając go w nowoczesne instalacje oraz zaplecze kuchenne, a także rozbudowując budynek o salę taneczną. W okresie tym prezesem straży był **Mieczysław Cach**. W budynku Domu Strażaka wygospodarowano również pomieszczenia dla Filii Biblioteki Gminnej, Urzędu Poczтового, apteki oraz biura sołtysa.

LATA 2001-2005

Rok 2001 przyniósł zmiany w zarządzie. Prezsem został **Józef Nowak**, a komendantem **Mariusz Bachórz**.

W 2001 roku jednostka OSP w Mrowli podjęła się zorganizowania zawodów sportowo-pożarniczych na szczeblu gminnym, zajmując III miejsce. Przez dwa kolejne lata utrzymywała się w pierwszej trójce zwycięzców.



OSP Mrowla, 2004 r.

Od tego też roku rozpoczęły się długie starania strażaków z Mrowli o pozyskanie funduszy na zakup nowego samochodu pożarniczego, który miałby zastąpić wysłużonego 26-letniego „Żuka”.

Po trzech latach, w dniu 23 listopada 2003 roku jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrowli zakupiła lekki samochód gaśniczy Ford 350 M. Zakup ten był możliwy dzięki środkom zarządu głównego Państwowej Straży Pożarnej, Urzędu Gminy w Świlczy oraz społeczeństwu Mrowli, które z wielkim zaangażowaniem wspierało strażaków w gromadzeniu środków na nowy samochód.

W dniu 25 kwietnia 2004 roku z okazji jubileuszu 100-lecia jednostki OSP w Mrowli, dokonano uroczystego poświęcenia nowego sztandaru ufundowanego z własnych funduszy druhowych czynnych i honorowych jednostki. Poświęcono także nowy samochód pożarniczy. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych, gminnych, a także druhowie i poczty sztandarowe z zaprzyjaźnionych jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej.

Z okazji jubileuszu 100-lecia został nadany jednostce OSP w Mrowli Złoty Znak Związku za wieloletnią ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej, dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej.

Na progu kolejnego stulecia w uznaniu zasług, trudu i poświęcenia życzymy wszystkim strażakom OSP w Mrowli wielu sił, szacunku społeczeństwa i opieki patrona św. Floriana na dalsze lata służby.

Joanna Różańska

8 maja 2005 r. minęła 60 rocznica zakończenia II wojny światowej. Jest faktem, że wyzwolenie naszych ziem spod hitlerowskiej okupacji przyszło ze Wschodu i że przyniosła je Armia Czerwona oraz walcząca u jej boku I i II Armia Wojska Polskiego.

Ale II wojna światowa to również zdradziecki pakt Ribbentrop-Mołotow, który zakładał podzielenie się Polską przez Adolfa Hitlera i Józefa Stalina. To także haniebne

Trzejański epizod zbrodni wojennych

w bicie noża w plecy przez Sowietów – 17 września 1939 r. walczącej armii polskiej, to także zbrodnie Katynia, Starobielska, Ostaszkowa, to 4 wywózki masowe Polaków na Sybir, radzieckie gułagi, śmierć tysięcy niewinnych ludzi.

Zmowa milczenia

Dziwne dymy gromadzą się wciąż i osłaniają najstraszliwszą zbrodnię II wojny światowej. Czasem zdawać by się mogło, że wszystkie występki ludzkie – od najcięższych: mordu, zdrady, oszczerstwa – do najdrobniejszych – płytkich ambicji personalnych, plotkarstwa, próżności, podały sobie ręce w zмовie milczenia nad mogiłami pomordowanych.

Dzień 21 września 1939 r. był dziesiątym dniem oblężenia Lwowa przez Niemców, gen. Langner nie poddał miasta. Kiedy jednak na Lwów uderzyli także Sowietci, sytuacja stała się beznadziejna. Warunkiem kapitulacji Polaków było wyjście oficerów i żołnierzy z miasta.

Gdy wszyscy oficerowie, w myśl rozkazu, po złożeniu broni w gmachu Dowództwa Okręgu Korpusu Lwów wymaszerować mieli w zwartych szeregach z miasta ul. Łyczakowską w kierunku Winnik, skąd ruszyć zamierzali na granicę rumuńską, otoczył ich nagle kordon wojsk sowieckich z bronią gotową do strzału i nasadzonymi bagnietami.

Nie dotrzymano warunków kapitulacji. Większość rozbrojonych żołnierzy, wszyscy oficerowie, wszyscy funkcjonariusze policji i cała żandarmeria wojskowa oraz ludzie z Korpusu Ochrony Pogranicza wepchnięci zostali do bydłych wagonów i wywiezieni w głąb Rosji [...] poganiani kolbami i bagnietami, w ciasnocie, brudzie, głodzie i pragnieniu jechali na wschód do nieznanego celu.

Ilu jeńców polskich deportowano do Rosji? Dokładna cyfra nigdy nie będzie znana bo Sowiety są krajem śmiertelnego milczenia [...] tam mord masowy popełniony być może w każdym miejscu. Ale na jego wykrycie czekać można latami.

Polskie drogi...

Oficjalne źródła sowieckie kłamią i zaniżają dane, polskie – mówią o 200 tys. żołnierzy wziętych do niewoli.

Przy wzięciu do niewoli żołnierzy polskich bolszewicy natychmiast dokonywali podziału na oficerów i szeregowych, by „odłączyć wrogów proletariatu”. Do grupy oficerów dołączano często: policjantów, żandarmerię, straż celną, sędziów i prokuratorów, urzędników administracji państwowej. Posadzenie szeregowca o posiadanie stopnia oficerskiego narażało na

różne dodatkowe kary: bicie, tortury.

Oficerowie wysłani byli do Katynia, policjanci, Korpus Ochrony Pogranicza i żandarmeria znaleźli się w obozach jeńceckich; Ostaszkowa, Kozielska, Starobielska i in. Na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych na Wschodzie przez żołnierzy Armii Polskiej na rozkaz gen. Andersa ustalono, że istniało 138 obozów jeńceckich.

W październiku 1939 r. sporządzali Sowietci listy jeńców zaznaczając perfidnie, gdzie, kto chce jechać po wyjściu z obozu. Z początkiem roku 1940 władze sowieckie rozpuściły pogłoskę, że obozy będą likwidowane, a jeńcy otrzymają pozwolenie na powrót do domu i rodzin.

Decyzję o rozstrzelaniu Polaków umieszczonych w obozach jeńceckich Józef Stalin podjął 5 marca 1940 r., a 5 kwietnia rzeczywiście zaczęto opróżniać obozy.

Co kilka dni z obozów wywożono grupy od 60 do 300 osób i trwało to do połowy maja. Nikt nie wrócił do domu ani nie dał nigdy później znaku życia. Zabrakło ogólnie wówczas 8300 oficerów i 7 tys. innych jeńców. 6,5 tys. jeńców z Ostaszkowa zamordowano w Twerze, a pochowano w Miednoje. Cel sowiecki był jeden – likwidacja polskich elit kulturalnych. Wiosną 1940 r. rozstrzelano 21 857 jeńców.

Strzał w potylicę czasem kulą opancerzoną, większych rozmiarów rozrywał lub przebijał czaszkę ludzką.

Ginęli z wszystkim, co mieli przy sobie – listy, fotografie, medaliki, legitymacje, pamiętniki. Oprawcy zdzierali z ofiar i zabierali tylko rzeczy wartościowe, widoczne na zewnątrz: zegarki, obrączki ślubne, pieniądze, szczyryki. Unikali w ten sposób może szamotaniny, może śmiertelnego oporu. Kierowali się zasadą „jakby pod ziemię się zapadł”.

Pod ziemię się zapadł

Kiedy w 1995 r. Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa w Warszawie prowadziła ekshumację zbiorowych mogił Polaków za-

mordowanych w Katyniu, Charkowie, Miednoje wydobyli z grobu śmierci w Miednoje m.in. książeczkę wojskową na nazwisko: **Walenty Piątek, ur. 13.01.1897 r. w Trzcianiu** (książeczka jest zniszczona, zatarte daty i litery).

Na listach, które przywiózł z Moskwy Wojciech Jaruzelski od Michaiła Gorbaczowa również figurowało to nazwisko: Walenty Piątek s. Józefa. Na tzw. Liście Ostaszkowskiej pomordowanych jeńców również są następujące dane: Walenty Piątek s. Józefa (brak daty urodzenia).

W 1996 r. przedstawicielstwo Rodziny

w Ostaszkowie

Katynskiej w Rzeszowie zwróciło się do dyr. szk. Zofii Dziedzic z prośbą o potwierdzenie danych osobowych Zamordowanego.

Przy pomocy ks. proboszcza Józefa Kościelnego udało się ustalić, że w księdze parafialnej Liber baptizatorum (od r. 1876 r.) pod poz. 3 z r. 1899 jest wpis: Walenty Piątek urodzony 11.01.1899 r. Rodzice: ojciec Józef syn Wincentego i Marii Pypeć; matka: Magdalena córka Wojciecha Byk i Katarzyny Worosz,

W rubryce zgonów znajduje się znak zapytania.

Mimo różnic między zapisem metrykalnym a danymi z list pomordowanych domniemywać należy, iż był to jednak mieszkaniec Trzciania.

Udało się ustalić na podstawie wywiadu ze Stanisławą Pomianek z d. Długosz – mieszkanką Trzciania (l. 80), iż ów Walenty Piątek był synem z drugiego małżeństwa ojca. Z pierwszego małżeństwa ojciec miał troje dzieci, z drugiego – również troje. Bieda spowodowała wyjazd młodego Walentego do Lwowa. Tam mieszkał i pracował. Był policjantem, poszedł na wojnę i nie wrócił nigdy ani nie dał swym siostronom żadnego znaku życia. Jedną z nich Małgorzata mieszkała w Trzcianiu, była samotną kobietą, często pomagała innym w różnych pracach gospodarskich. Wkrótce, kiedy spłonął jej dom, zmarła i jest pochowana na miejscowym cmentarzu. Nie znała prawdy o bracie!

Czas zaciera szczegóły, lecz rany, jeśli jednak jest prawdą historia życia i męczeńska śmierć w dole śmierci w Miednoje – nie wolno nam o tym zapomnieć!

Zofia Dziedzic

Cytaty pochodzą z książki J. Mackiewicza: *Katyni – zbrodnia bez sądu i kary*, Warszawa 1987.

Uwaga: Czytelników mających informacje o w/w wydarzeniach prosimy o kontakt z Redakcją.

3 MAJA □ 3 MAJA □ 3 MAJA □ 3 MAJA □ 3 MAJA □ 3 MAJA □ 3 MAJA □ 3 MAJA

Zgoda Sejmu to sprawiła,
że nam wolność przywróciła

Polonezem czas zacząć...

214 lat temu posłowie na Sejm okrzykami: „Wiwat król, wiwat Sejm, wiwat Konstytucja” – obwieścili zakończenie dwuletnich obrad. Konstytucja 3 Maja miała być wstępem do dalszych ugruntowań ustrojowych, wprowadzała w Polsce monarchię konstytucyjną. Chłopów wzięto pod „opiekę prawa krajowego”, gwarantowano wolność osobistą dla przybywających do Polski nowych osadników. Liberum veto zostało zniesione, ograniczona rola Senatu, a wzmocniona pozycja króla. Tron miał być dziedziczny. Wprowadzono najwyższą władzę wykonawczą – Straż Prawa z królem na czele. Była to swego rodzaju rada ministrów, których miało być pięciu: policji, wojny, skarbu, spraw zagranicznych, edukacji.

Konstytucja 3 Maja zyskała uznanie Kościoła, który włączył się do jej propagowania na czele z papieżem Piusem VI, który ją pobłogosławił.

Rocznica uchwalenia konstytucji to wy-

jątkowe święto narodowe i kościelne. Także i dzisiaj, my Polacy, jesteśmy dumni z tego, że jako drugie państwo na świecie, po Stanach Zjednoczonych, mieliśmy swoją konstytucję. Uroczystości w tym dniu obchodzone są w całym kraju.

Tradycją już stały się obchody tegoż święta we wsi Dąbrowa. Gminna uroczystość obchodów rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja rozpoczyna się co roku majówką celebrowaną przez ks. **Mieczysława Czudca** – proboszcza parafii. Po mszy zebrani udają się do Domu Ludowego, gdzie wita ich sołtys Dąbrowy – **Józef Irzeński** oraz zaprasza do obejrzenia programu artystycznego przygotowanego przez nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej w Dąbrowie.

Tegoroczne obchody zaszczylicili swą obecnością: wójt Gminy Świlcza – **Wojciech Wdowik**, z-ca wójta – **Waldemar Pijar**, radny powiatu rzeszowskiego – **Tadeusz Pachorek**, radny Mrowli – **Daniel Bednarz**.

Koncert rozpoczął się **polonezem** w wykonaniu uczniów klasy V, w choreografii **E. Surma-Dzioba**, nie zabrakło również krakowiaka w barwnych kostiumach krakowskich, w wykonaniu klasy IV. Montaż muzyczno-słowny pod kierownictwem **Renaty Żmijowskiej** i **Edyty Surma-Dzioby** przedstawili uczniowie klasy VI. Dalsza część popisu uczniów przebiegała w nieco lżejszej atmosferze. Klasa III zaprezentowała spektakt pt. „Ściernisko”, który to zyskał duży aplauz i uznanie wśród widzów. Publiczność świetnie się bawiła, a koncert zakończył się w atmosferze radości i śmiechu. Nie zabrakło również popisu kapeli ludowej pod kierownictwem **Ludwika Czachora**.

Coroczne spotkania trzeciomajowe są okazją do wychowywania młodego pokolenia w poszanowaniu historii i tradycji. Dają okazję do integracji środowiska lokalnego poprzez spotkania oraz wspólną zabawę.

Edyta Surma-Dzioba

Z ostatniej chwili...

Brawo! Gratulujemy serdecznie!

Podczas tegorocznych obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego w sali widowiskowej WDK w Rzeszowie rozstrzygnięto m.in. IV edycję konkursu na Najlepszą Samorządową Stronę Internetową.

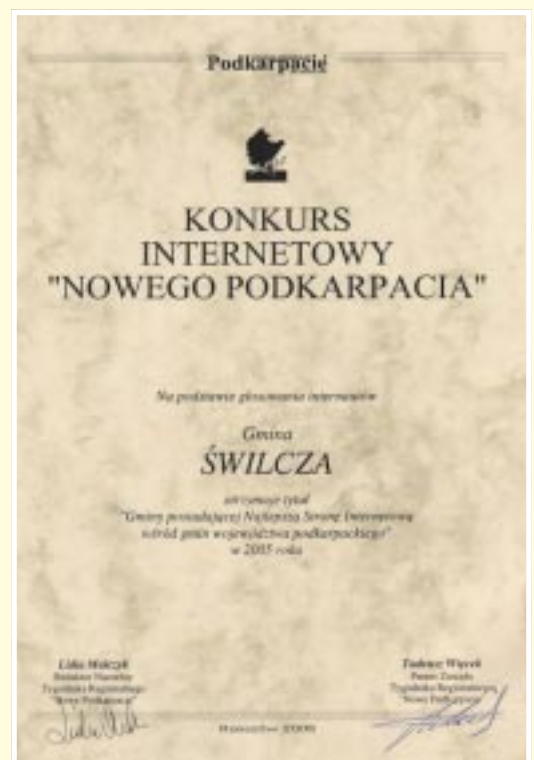
Głosami blisko 18 tys. internautów I nagrodę w Województwie Podkarpackim zdobyła strona internetowa Urzędu Gminy Świlcza. Prowadzą ją dwaj internauci-zapaleni: **Paweł Styka** ze Świlczy i **Zbigniew Lis**, fotoreporter „Trzcionki”.

Gratulujemy i cieszymy się z sukcesu, życząc nowych pomysłów i możliwości ich realizacji.

Stosowny dyplom uznania odebrał wójt Gminy Świlcza **Wojciech Wdowik**.

Redakcja

CZYTAJ TRZCIONKĘ W INTERNECIE
<http://www.swilcza.com.pl/trzcionka.htm>



Najdłuższa noc w roku przypadająca z 23 na 24 czerwca w przekazach ludowych zwana była nocą cudów lub Sobótkami. Wierzono, że tej nocy następuje oczyszczenie wody, a zebrane wówczas zioła mają szczególną moc leczniczą i magiczną. Od św. Jana można się było kąpać w rzekach, jeziorach i sta-

piej się wiązać”.

Łopian i bylicę powszechnie uważano za niezwykle i skuteczne czarodziejskie zioła odstraszające wszelkie zło. Dlatego w wigilię św. Jana zawieszano te zioła (również piołun, dziurawiec, miętę, czarny bez) na drzwiach domów, wtykano pod strzechy, okna i płoty. Zebrane wówczas liście łopia-

wianki z polnych kwiatów do deseczek, zapalały ustawione w środku świece i rzucano je na rzekę. Jeśli wianek płynął bez przeszkód albo wyłowił go ukochany, oznaczało to szybki ślub i szczęśliwe życie. Niepomyślną wróżbą było zaplątanie się wianka w przybrzeżnych zaroślach, jego zatonięcie lub zgaśnięcie świecy.

Wita wianki i rzucała je do falującej wody...

wach. W kalendarzu kościelnym święto to przypada na 24 czerwca.

Czarodziejskie zioła i zaklęcia roślin

Wierzenia i obrzędy świętojańskie w szczególny sposób łączono z roślinami, zarówno tymi uprawianymi przez człowieka, jak i tymi dziko rosnącymi. Szczególnie znane są zwyczaje odnoszące się do kapusty, czosnku, cebuli: „kapusta, jeżeli przed św. Janem nie jest opielona z chwastów, to w wigilię św. Jana koniecznie trzeba zacząć pielienie, gdyż w przeciwnym razie kapusta się nie urodzi. Właśnie tego dnia u kapusty główki się za-



wiązują”, „przed św. Janem wiąże się czołnek, aby rósł w główki”, „żeby nie uciekł do ziemi”, „kobiety (...) wiązały także węzły na szczypiarze cebuli, aby cebule le-

nu miały zapobiegać bólowi głowy i sprzyjać jego leczeniu.

Noc cudów i miłości

Wieczór i noc świętojańska były porą cudów. Od rana młodzi ludzie znosili nad wodę gałęzie. Jeżeli nie było w pobliżu rzeki, strumienia, jeziora albo stawu, to stopy sobótkowe wznoszono na wzgórzach, polanach i ugorach. Niektórzy twierdzili, że „na św. Jana słońce kłania się ziemi dwa razy”, tzn. zachodzi dwukrotnie. W tę niezwykłą noc śmiałkowicie udawali się samotnie na poszukiwanie kwiatu paproci. Temu, kto zdołałby go odnaleźć, miał przynieść bogactwo, szczęście, dar przewidywania przyszłości i stawania się niewidzialnym, umiejętność leczenia ludzi i zwierząt.

Na spotkania przy ogniskach przychodzili przede wszystkim ludzie młodzi. Chłopcy skakali przez płonący ogień, dziewczęta tańczyły wokół niego, śpiewając pieśni, w których prosiły, św. Jana o miłość i udane małżeństwo. Powodzenie i miłość ukochanego miało zapewnić młodym pannom ziele miłości, za które uważano jęczmierz – gatunek paproci dzisiaj objęty prawną ochroną.

Wianki na wodę rzucały zwłaszcza młode dziewczęta. Przywiązywały one

W dzisiejszych czasach obrzędy nocy świętojańskiej zostały już zapomniane. Młodzi, swoje uczucia najczęściej wyrażają za pomocą sms-ów lub poczty elektronicznej a w moc cudownych ziół nikt już nie wierzy. Warto jednak, choć na chwilę w tym zabieganym życiu za-



trzymać się nad pięknym zjawiskiem przyrody, szczególnie w tę najdłuższą noc w roku, pomarzyć i wspomnieć zwyczaje, które już tylko pozostały w opisach etnografów. Czasem przy ognisku nuczmy słowa piosenki biesiadnej „...wita wianki i rzucała je do falującej wody...”.

Joanna Różańska

Wykorzystano pozycję: *Zwyczaje, obrzędy – rok polski*, Renata Hryń-Kuśmierk.

Weselne pieczywo obrzędowe

W ub. wieku jeszcze przed I wojną światową ślub, obrzęd weselny w Trzcianie nie był wyłącznie osobistą sprawą dwojga młodych ludzi, ale wydarzeniem społecznym na wsi. Proszeni krewni, sąsiedzi młodych (o czym decydowali rodzice) oraz nieproszeni rozmawiali często o tym wydarzeniu, snując różnorodne domysły, przypuszczenia, oczekiwania.

Chleb oznaczał błogosławieństwo

Z obrzędami weselnymi związany był nierozdzielnie chleb podawany w różnej postaci i w różnorodny sposób. Chleb jako podstawowy produkt pokarmowy każdego



Różgi weselne.
Fot. Z. Lis

człowieka miał bowiem także znaczenie symboliczne, magiczne – oznaczał błogosławieństwo.

Chleb z mąki żytniej lub pszennej, z surowego ziarna w żarnach mielonego podawano na weselach z masłem i serem, kawą zbożową i dużą ilością piwa. Dostawali go także ci, którzy znaleźli się w pobliżu wesela lub na drodze przejścia lub przejazdu orszaku do kościoła.

Oprócz chleba dla gości, inny pieczono dla dzieci, inny dla tzw. wieczorowych, inny dla służby i biedaków wiejskich – a wszystko po to, żeby młoda para miała w życiu szczęście, żeby się jej dobrze powodziło. Były więc bochny okrągłe, duże, na całą chlebną łopatę, były też drobne bułki, gałki, szyszki (różne nazewnictwo panowało w tym zakresie). Do tego jeszcze kołaczki – okrągłe kunsztownie zdobione.

Kołaczki – chleby obrzędowe

*A nasa swascusia kołocyki piekła
Nie chciały się udać, mało się nie wściekła
A nasa swascusia kołocyki piekła
Nie chciały się udać, musiała je psu dać –
śpiewali swacia złośliwie swaszce na trzciańskim weselu.*

Kołaczki zdobily wałeczki ciasta na wierzchniej stronie lub szyszki weselne przemyślnie powbijane patyczkami w ciasto i poukładane estetycznie. Zdobiono go także jabłkami, orzechami i koniecznie – zieliną, tj. mirtem albo barwinkiem, ustawiano na podkładzie z deski i zanoszono do kościoła na ślub. Niósł go jeden ze swatów. Jeżeli wesele było bogate, było na nim kilka kołaczy ale najczęściej – dwa. Jeden podarowywano księdzu proboszczowi, drugi przynoszono do domu weselnego i konsumowano.

*Nas pan družba kołoc kraje
środek młodym ostaje...
śpiewano przy tym.*

Różga weselna – „drzewko życia”

Wesela najczęściej odbywały się jesienią, po zbiorach, w okresie dostatku. W tym czasie drzewa liściaste traciły już swe liście, różgi robiono z małych jodełek – do 1 m wysokości.

Ubiarano ów krzaczek jodełkowy ciastem, jabłkami, wsta-

żeczkami, bibułkowymi kwiatami. Może więc stąd wywodzi się nazwa pieczywa obrzędowego: różgi i szyszki.

Z czasem zastąpiło jodełkę „rogalem” lub sztucznym drzewkiem. Różga musiała być koniecznie ozdobiana mirtem i barwinkiem. Barwinek hodowano w wiejskich przydomowych ogródkach a mirt obowiązkowo powinien być w każdym domu, gdzie były panny na wydaniu.

Różgi stawały się własnością swatów, którzy je nieśli do kościoła, ich rozbieranie po weselu było okazją do gościnny.

W latach 70-tych ub. wieku mistrzynią w wykonywaniu „drzewek życia” była w Trzcianie **Stefania Przywarowa**.

Szyszki weselne

Robiono je i wypiekano w domu panny młodej. Często przy pomocy družek robiła je gospodyni, kucharka weselna, specjalnie wynajmowana do pieczenia i gotowania potraw. – *Ciasta na szyszki zarabia się z białej mąki pszennej, jajka i wody, nie dodaje się ani cukru ani soli, musi ono być twarde. Następnie rozciąga się i tnie się na paski szerokości 1-4 cm nożem lub specjalnym zębatym kółkiem. Zwijają się od boku wyższego i zdobijają się je lepionymi ptaszkami: kurkami, bocianami, gołąbkami, można zdobić skrzydełką, dzióbki, oczka – podaje dziś **Anna Wiatr**, młoda piekarka pieczywa obrzędowego w Trzcianie. Zajmuje się tym od 15 lat, a jej mistrzyniami były: **Bronisława Jastrzębska** i **Władysława Stawarz**.*

– *Wszystko zależy od inwencji i zdolności artystycznych oraz doświadczenia. Każda szyszka powinna być inna. Każdy szczegół na szyszce symbolizuje coś odmiennego, np. ptaki – radość życia, elementy kwiatowe – życie, dębowe żołędzie – siłę. W naszej wsi nie zdobijemy szyszek kolorami, jak robią to w innych regionach – kontynuowała A. Wiatrowa.*

Na przejście lub przejazd orszaku weselnego w dawnych czasach czekało mnóstwo ludzi, najwięcej dzieci. Jeżeli swaszka zobaczyła większą gromadkę ludzi, rzucała w jej kierunku bułeczki chleba, żeby się młodym szczęściło, żeby im od pierwszego dnia towarzyszyło błogosławieństwo i dostatek. Znajomym zaś swaszka rozdawała szyszki. Ilość rozdanych szyszek była zapowiedzią czy młoda będzie skąpa, czy nie, czy będzie miała czy nie, liczne potomstwo.

Dziś zwyczaj pieczenia i rozdawania szyszek weselnych zastąpiło rzucanie dzieciom cukierków, a co znaczących wese-



selników obdarowywanie słodkim pieczywem ułożonym w specjalnie dla tego celu wypiekanych koszyczkach. Rzadko wśród tych słodkości znajdują się obrzędowa weselna trzciańska szyszka. A szkoda!

Zofia Dziedzic

Boże Ciało

- tradycja i współczesność

Od 1264 r. kiedy to wskutek widzeń bł. Julianny z Cornillon, która zobaczyła Hostię św. splamioną krwią, papież Urban IV ustanowił w Kościele uroczystość Bożego Ciała. Celebracja Eucharystii prowadzona jest po to, by ukazać miłość Bożą do każdego człowieka.

HISTORIA OBCHODÓW BOŻEGO CIAŁA

Procesje Bożego Ciała od ok. 1420 r. odbywają się w Polsce, trwają oktagwę, wierni zaś uczestniczą w nich uroczysto i pobożnie. Od dawien dawna Polaków nie trzeba było do tego zachęcać.

Kiedy stolicą Polski był Kraków, po mszy św. na Wawelu w katedrze, procesja ruszała na Podzamcze. W pokornej modlitwie przy 4 ołtarzach, bo tyle jest Ewangelii i Ewangelistów, kornie modlili się królowie, dostojnicy, rycerze i prosty lud, słuchając fragmentów ewangelicznych związanych z Eucharystią. Na zakończenie ksiądz celebrował błogosławił wiernych Najświętszym Sakramentem umieszczonym w monstrancji.

Ołtarze przygotowywali wierni, stroili i ozdabiali m.in. gałęziami, kwiatkami, religijnymi symbolami, tak samo „ubierano” kościoł i drogę przejścia procesji.

TRADYCJE LUDOWE

Po uroczystości, gałęzie, które zdobiły ołtarze zatykali gospodarze w zboże, len, konopie w celu ochrony przed szkodnikami, buszami, gradobiciem. Na zakończenie oktawy Bożego Ciała święciło wianuszki uplecione z ziół i kwiatów polnych, np. z żółtego rozchodnika, pachnącej macierzanki, melisy, piołunu, krwawnika. Liczba wianków powinna być nieparzysta (9, 11, 13). Każdy wianek zrobiony był z innego ziela, związany łykiem lipowym albo kolorową wstążką. Wieszano je po przyjsciu z kościoła nad oknami, drzwiami, na ścianach domostw i budynków gospodarczych. Uważano bowiem, że obronią gospodarstwo przed piorunami, gradem, zarazą. Jeszcze do niedawna gospodynie w Trzcianie z uschniętych już wianków przygotowywały napar i nim poily krowy po wycieleniu.

BOŻE CIAŁO W ROKU EUCHARYSTII

W bieżącym roku miliony Polaków uczcilo największe święto eucharystyczne. Tegoroczne procesje z duchownymi, wojskiem, strażakami, nierzadko ze sztaandarami organizacyjnymi, dziewczynkami sypiącymi kwia-

ty, chłopcami dzwoniącymi dzwonekami ruszyły jak od wieków na wiejskie drogi i ulice miast. W przeszłości – nawet zaborcy nie ośmielili się targnąć na ten święty obyczaj, lękali się też komuniści – procesje opuszczały kościoły manifestując wiarę. W stanie wojennym w Polsce ograniczenia polegały na tym, że wydawano pozwolenia tylko na jedną centralną procesję w większych miastach, parafialne uroczystości odbywały się przy kościołach.

UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA W PARAFII BRATKOWICE

Tegoroczna uroczystość Bożego Ciała w Bratkowicach rozpoczęła się mszą świętą koncelebrowaną, po której wierni wyruszyli drogą wiejską w barwnej procesji eucharystycznej z Najświętszym Sakramentem, zatrzymując się tradycyjnie przy czterech ołtarzach. Jak zawsze w procesji, najbardziej widoczni byli miejscowi strażacy w mundurach, którzy już tradycyjnie podjęli trud niesienia baldachimu, chorągwi oraz zabezpieczyli ruch drogowy podczas procesji.

W tym roku ołtarze usytuowane były przy drodze w kierunku Trzciana-Poreby Kupieńskie. Pierwszy ołtarz – niezwykle barwny i ukwiecony – zbudowano na posesji rodziny Kwoków, drugi zaś, na wzór ołtarza głównego w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, wzniesiono na placu rodziny Wójcików. Kolejny ołtarz przygotowali samodzielnie strażacy z bratkowickiej OSP. Nic więc dziwnego, że jego tem był samochód pożarniczy. Nie zabrakło też elementów eucharystycznych nawiązujących do uroczystości Bożego Ciała. Ostatni, czwarty ołtarz wzniesli pracownicy Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II. Oprócz elementów eucharystycznych w wystroju ołtarza wyeksponowano wizerunki Chrystusa Miłosiernego i Jana Pawła II.

W przygotowaniu większości ołtarzy pomagali mieszkańcy centrum wsi i przysiółków: Dąbry, Zapole, Zastawie I i Stikówka.

Mieszkańcy Bratkowic, młodzież i dzieci co roku bardzo licznie uczestniczą w procesjach Bożego Ciała, manifestując w ten sposób swoją wiarę. Ołtarze wnoszone ku czci Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie są coraz piękniejsze i wymowniejsze w treści.

Wspominając fakt, że to zmarły niedawno Papież-Polak ustanowił obecny rok Rokiem Eucharystii odczuwać można było niejednokrotnie oprócz żarliwej modlitwy powagę i żal z powodu Jego śmierci.

Tekst i fot.: Władysław Kwoczyński



Procesja Bożego Ciała w Bratkowicach.



Ołtarz na posesji rodziny Kwoków.



Ołtarz na posesji rodziny Wójcików.



Ołtarz wzniesiony przez strażaków na placu przed Domem Strażaka.



Ołtarz na placu przed Przedszkolem im. Jana Pawła II.

JAK UTRZYMAĆ TWÓJ DOM WOLNY OD PAPIEROSÓW?

Może być Ci niezręcznie mówić ludziom, aby nie palili w Twoim domu – nie każdy chce urazić swoich gości – ale jeśli w prosty sposób, wytłumaczysz skutki biernego palenia, oni powinni Ciebie zrozumieć. Powiedz im, że ze względu na zdrowie Twojej rodziny, po prostu nie pozwalasz na palenie w Twoim domu. Miej miętusy lub miętową gumę jako alternatywę zamiast palenia. Jeśli goście koniecznie muszą palić, powiedz im, żeby robili to na zewnątrz.

Jeśli ktoś z Twoich domowników pali, bądź miły i wyrozumiały – ale zachęcaj go do rzucenia palenia. Staraj uświadomić go, że palenie szkodzi wszystkim, nie tylko jemu. **Palacz wdycha 4 tys. różnych związków chemicznych, w tym 15 substancji rakotwórczych. Każdy wypalony papieros skraca życie o 8 minut.** Powiedz, że się troszczysz o rodzinę i chcesz pomóc. Jeśli koniecznie chcą palić, powiedz, że mogą robić to na zewnątrz.

Spędzamy w domu więcej czasu niż gdziekolwiek indziej. Krażenie chemikaliów w całym domu, może być bardzo niepokojące, a według najnowszych badań, dokładnie tak jest, kiedy ktoś pali papierosy w Twoim domu.

Na to niebezpieczeństwo najbardziej narażeni są dzieci i młodzież szkolna, dlatego, że oni cały czas się rozwijają. Skazywanie ich na działanie trucizny w domu, w którym pali się papierosy, jest poważnym zagrożeniem m.in. chorobami układu oddechowego, u dzieci może nawet dojść do nieprawidłowego rozwoju płuc. Może to pozostać ubytkiem na ich zdrowiu na całe życie.

System wentylacyjny i cyrkulacyjny powietrza w domach nie może przefiltrować go wystarczająco dobrze, żeby wyeliminować skutki biernego palenia, otwieranie okna, owszem, może trochę pomóc zmniejszyć niebezpieczeństwo domowników z powodu biernego palenia, ale nie chroni ich przed całkowitym niebezpieczeństwem.

Korzyści z domu, w którym nie pali się papierosów:

- Największą korzyścią jest to, że eliminujesz całe ryzyko zdrowotne u Twojej rodziny i Ciebie związane z

paleniem tytoniu.

- Twoje dzieci nie będą miały złego wzorca do naśladowania.
- Kiedy w Twoim domu się nie pali, zapach jest przyjemniejszy, powietrze zdrowsze.
- Twoje jedzenie bardziej Ci smakuje.
- Masz bielsze zęby, przyjemniejszy oddech, ładniejszą cerę i włosy.
- Przeznaczasz mniej czasu, energii i pieniędzy na czyszczenie ubrań, zasłon, ścian, okien.
- Zaoszczędzisz pieniądze, które wydawałeś codziennie na zakup papierosów.
- Twoje zwierzątka domowe będą szczęśliwsze. Biernie palenie zwiększa ryzyko zachorowania na raka płuc, również u psów.

potrzebowały papierosów, by normalnie funkcjonować.

Możesz poczuć się chory, gdy przestaniesz palić. To mija. Musisz być silny.

Aby przestać palić, musisz najpierw chcieć rzucić palenie. Czasami możesz potrzebować pomocy specjalisty z zakresu terapii uzależnienia nikotynowego.

Metody na rzucenie palenia

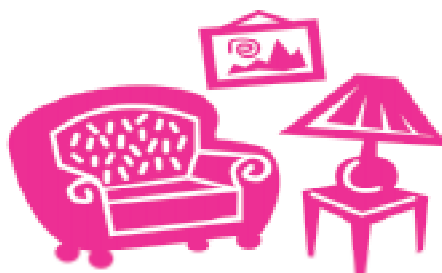
Sposoby na rzucenie palenia mogą być stosowane oddzielnie lub razem. Żaden ze sposobów nie jest lepszy od drugiego. Sposób, który pomoże Tobie, będzie najlepszym sposobem.

Zmień sposób palenia. Pal coraz mniej. Pal tylko pół każdego papierosa. Wdychaj mniej głęboko. Nie przetrzymuj dymu w płucach.

9 metod na rzucenie palenia

1. Zaprzestanie palenia natychmiast bez tzw. przygotowania („cold turkey”).
2. Stopniowe rzucanie palenie papierosów.
3. Behawioralna modyfikacja.
4. Akupunktura.
5. Hipnoza.
6. Stosowanie nikotynowej gumy.
7. Stosowanie nikotynowych plastrów.
8. Należenie do grupy samopomocowej rzucającej palenie.
9. Uczestniczenia w profesjonalnym programie dotyczącym skutecznego rzucenia palenia papierosów.

Ludwika Oleksak



Słowo o nikotynie

Kiedy „podstępna” nikotyna uszkadza Twoje ciało, o tym nie wiesz, bo czujesz się dobrze. Jest mocnym i niebezpiecznym narkotykiem. Możesz bardzo szybko się uzależnić od nikotyny, tzn.: twoje ciało i mózg będą

Placówki zajmujące się terapią uzależnienia nikotynowego:

1. Krajowy Ośrodek Zwalczania Palenia Tytoniu – Przychodnia; Łódź, ul. Piotrkowska 194, tel. 65695, 355229.
2. Polskie Towarzystwo Przeciwtytoniowe; Warszawa, ul. Czackiego 3/5, p. 508, tel. 272832.
3. Krucjata Wyzwolenia Człowieka; Parafia w Słomczynie pod Warszawą, tel. 564732.

„...Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...” – te słowa większości z nas powtarza w codziennej modlitwie. Co one dzisiaj oznaczają? Co wiemy o chlebie, który jest najpowszechniejszym produktem spożywczym naszej cywilizacji? Wiemy, że chleb robi się z mielonego ziarna, najczęściej pszenicy, że zjadamy go zwykle dwa razy dziennie, na śniadanie i na kolację, że jedne piekarnie robią chleb smaczniejszy, a inne gorszy.

Chleb nasz powszedni

Krótką historią współczesnego chleba wygląda tak: ziarno zboża, często zaprawiane chemicznie przed szkodnikami, pleśniami, sieje się w ziemię zasilaną nawozami mineralnymi, potem opryskuje się herbicydami przeciwko chwastom. Tak nasączone środkami chemicznymi zboże zbiera się z pól, aby z przemielonej i oczyszczonej mąki

pszenna, mąka żytnia, woda, drożdże, płatki żytnie, słonecznik, gluten, sól, mąka pszenna (graham), mąka kukurydziana, śruta pszenna, soja, płatki pszenne, słód mielony pszenny, śruta żytnia, kminek, kolendra – dotychczasowe składniki są interesujące, lecz teraz nastąpi ciąg dalszy znacznie mniej zachęcający – karmel, słód barwiący, stabilizator: guma guar E417, słód karmelowy, regulator kwasowości: kwas cytrynowy E330, substancja przeciwzbrylająca: fosforan triwapniowy E341, emulgator: E472e, przeciwutleniacz kwas askorbinowy: E300, enzymy: alfa-amylaza, pentozanaza, hemicelulaza.

Można wysnuć z tych informacji wniosek, że twórcza kreatywność piekarzy jest nieograniczona. Gdyby ktoś nie wierzył, że tyle produktów można zmieścić w bochenku chleba, to etykietę informacyjną z tego

nych i mąki razowej z pełnego przemiału. I tak:

- pszenica – zawiera witaminy z grupy B, witaminę E, żelazo, fosfor i selen – bardzo ważny przeciwutleniacz,
- żyto – to niedoceniane zboże, obfitujące w żelazo, witaminy B,E, wapń, fosfor, błonnik,
- owoce – zawiera żelazo i cynk oraz duże ilości rozpuszczalnego błonnika a także obniża poziom złego cholesterolu
- jęczmień – to znaczne ilości błonnika, żelaza, potasu, fosforu i witaminy B.

Jak i gdzie znaleźć zdrowy chleb?

Gdzie znaleźć chleb lub bułki, które chętnie i bez obaw zjemy sami i podamy dzieciom? Na to pytanie nie ma prostych odpowiedzi, chociaż jest już znacznie lepiej niż rok temu. Niektóre piekarnie podejmują próby nadążania za oczekiwaniami

Rad byśmy żyli



ze zdrowego chleba

tw. białej (im bielsza, tym lepsza, w opinii niektórych) upiec chleb, dodając do pieczywa w fazie jego produkcji polepszacze, spulchniacze, środki przedłużające trwałość i świeżość. Słowem znowu znaczna porcja chemii, by chleb stał trzy dni na sklepowych półkach, ciągle świeży z elastyczną skórką i bielutkim miąższem. Krojony i paczkowany zawiera jeszcze więcej chemii i może stać znacznie dłużej.

Chleb „chemiczny”

Biorąc pod uwagę przeciętny bochenek zwykłego, popularnego, białego chleba, można powiedzieć, że jego wartość odżywcza ogranicza się do skrobi, czyli cukru złożonego i znacznej ilości środków chemicznych, po części z procesu produkcji zboża, po części z etapu produkcji chleba. Tylko coż to za wartość odżywcza? Co organizm z tego ma? Praktycznie bezwartościowy produkt, wypełniacz żołądka, budulec tkanki tłuszczowej, której nikt z nas nie lubi, bo ani nie dodaje ona urody ani nie poprawia zdrowia a wręcz go pogarsza.

Na jednym z krojonych i paczkowanych chlebów znalazłam taki oto skład: mąka

pieczywa przechowuję i udostępnię do wglądu.

Chleb razowy

Co zatem jeść, po jaki „chleb powszedni” sięgać? Przede wszystkim po pieczywo razowe z pełnego przemiału, z mieszanych zbóż, najlepiej z ekologicznych upraw i wypiekane na zakwasie. Mąka uzyskiwana z całego zboża, nieoczyszczana przemysłowo, zawiera cenny błonnik, witaminy z grupy B, wpływające między innymi na dobrą kondycję systemu nerwowego.

Błonnik oddziałuje bardzo korzystnie na układ trawienny, zapobiegając zaparciom. Są naukowe dowody na to, że spożywanie pod różną postacią zbóż, nieprzetworzonych i nieoczyszczonych, zmniejsza ryzyko zachorowania na choroby serca i układu krążenia oraz obniża ryzyko chorób nowotworowych: jelit, żołądka i trzustki.

Każdy rodzaj zboża ma specyficzne wartości pod warunkiem, że jest spożywane w postaci płatków zbożowych nieprzetwarza-

mi klienta, ograniczają ilość konserwantów i polepszaczy w pieczywie lub całkowicie je wykluczają, jednak chleb pieczony jest na ogół z białej mąki, rzadziej z razowej.

Niektórzy rolnicy posiadający certyfikowane gospodarstwa rolne także zaczynają wypełniać te luki w handlu swoimi produktami z ekologicznych zbóż, jest to jednak kropla w morzu potrzeb. Sklepy ze zdrową żywnością też podejmują działania, by coś zrobić w tym kierunku.

Tylko razowy chleb uznaję za wartościowy więc uważnie czytam skład na etykietach, dociekliwie pytam, jakie środki są stosowane, organoleptycznie badam smak, zapach i jakość pieczywa podczas konsumpcji.

Od czasu do czasu sama wypiekam razowy chleb lub bułki z mieszanej, ekologicznej mąki z pełnego przemiału, ubolewam, że na drożdżach a nie na zakwasie.

Wierzę, że w ciągu najbliższych lat większość piekarni zaoferuje klientowi swoje ekologiczne, razowe pieczywo, nie skażone polepszaczami i spulchniaczami, zdrowe, smaczne, zasługujące na miano „chleba naszego powszedni”.

Grażyna Radek



Powstanie Izby Rolnictwa Ekologicznego z siedzibą w Świlczy

Odbyło się Walne Zgromadzenie EKO DARu, na którym Zarząd złożył sprawozdanie ze swojej pracy za 2004 rok oraz zatwierdzono plan pracy na rok 2005. Zarząd stowarzyszenia powiększył się o dwie osoby: **Tadeusza Pachorka**, któremu powierzono funkcję wiceprezesa Zarządu i **Dorotę Puzio**, rolniczkę z Przybyszówki.

Na Walnym Zgromadzeniu podjęto decyzję o przystąpieniu do tworzącego się Związku Stowarzyszeń Rolnictwa Ekologicznego. Kilka spotkań inicjujących powstanie takiego związku odbyło się na terenie gminy Świlcza, a nasze stowarzyszenie było ich gospodarzem. 10.05.2005 roku został powołany Związek Stowarzyszeń „Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego” z siedzibą w Świlczy. W zebraniu założycielskim wzięli udział delegaci 4 ekologicznych stowarzyszeń z województwa podkarpackiego:

1. Leżajskie Stowarzyszenie Gospodarstw Ekologicznych,
2. Stowarzyszenie Gospodarstw Ekologicznych „Truskawka” ze Starego Dzikowa,
3. Podkarpackie Stowarzyszenie Rolnictwa Ekologicznego Eko-Gal z Chmielnika
4. Stowarzyszenie Producentów Żywności Ekologicznej EKO-DAR ze Świlczy.

Prezesem Izby Rolnictwa Ekologicznego został **Piotr Puchalski** ze stowarzyszenia „Truskawka”. Członkami Podkarpackiej Izby Ekologicznej zostali przedstawiciele naszego stowarzyszenia – **Tadeusz Pachorek**, któremu powierzono funkcję wiceprezesa Izby i **Lidia Aniolczyk**. Członkiem Komisji Rewizyjnej został **Józef Długosz**.

Wycieczka do gospodarstw ekologicznych

20 maja 2005 r. dzięki pomocy Gminy, zorganizowaliśmy autokarowy wyjazd rolników do gospodarstw ekologicznych w województwie lubelskim, gdzie zwiedziliśmy dwa gospodarstwa. Jedno 25-hektarowe, w miejscowości Osiny koło Puław, prowadzone jest przez P.P. Jadwigę i Tadeusza Kowalików. Uprawiają między innymi: truskawki – 3 ha, czarna porzeczka – 4,5 ha, aronię – 3 ha maliny – 1 ha, wiśnie – 0,7 ha, rumianek – 3 ha, a także inne zioła takie jak: kozłek, lubczyk, arcydzięgiel. Rozwój gospodarstwa ukie-
runkowany jest na uprawę ziół.

Drugie zwiedzane 45-hektarowe gospodarstwo w miejscowości Wola Skromowska należy do P.P. Urszuli i Piotra Osików. W gospodarstwie tym uprawia się: selery – 4 ha, pory – 3 ha, cukinię – 5 ha, kalafior – 3 ha, fenkuł – 2 ha oraz truskawki – 3,5 ha.

Zwiedzane przez nas gospodarstwa nie mają kłopotów ze sprzedażą swojej produkcji. Nasi rolnicy mieli możliwość przekonać się, że prowadzenie tak dużych gospodarstw ekologicznych jest możliwe i opłacalne.

Zygmunt Radek

Wśród wielu zadań edukacyjnych, jakie realizuje współczesna szkoła, znajduje się kształcenie kultury uczestników ruchu drogowego i użytkowników dróg. Dla uczniów szczególnie atrakcyjną formą przyswajania wiedzy oraz zdobywania nowych umiejętności jest zabawa połączona ze współzawodnictwem. Możliwość zaprezentowania swoich umiejętności na szerszym forum, sprawdzenia się a także zdobycia atrakcyjnych nagród jest czynnikiem mobilizującym, dlatego tak dużą popularnością cieszą się różne zawody i konkursy, zwłaszcza organizowane na szczeblu międzyszkolnym.

Na takiej właśnie imprezie spotkali się, już po raz czwarty, w Dąbrowie uczestnicy Gminnego Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. 24 maja, przy pięknej pogodzie, drużyny reprezentujące piątklasistów siedmiu szkół podstawowych walczyły o miano zwycięzcy, puchary i nagrody indywidualne. Zawodnicy zaprezentowali swoją wiedzę o przepisach i zasadach ruchu drogowego rozwiązując test pisemny, natomiast praktyczne mistrzostwo w opanowaniu jazdy na rowerze pokazali na torze przeszkód. Z roku na rok można zaobserwować coraz lepsze przygotowanie zawodników do konkursu, coraz wyższy i bardziej wyrównany poziom drużyn. Wystarczy powiedzieć, że o miejscu

w pierwszej trójce decydowały pojedyncze punkty (na ponad 200 zdobytych) a zwycięska w trzech poprzednich konkursach Dąbrowa oddała miejsce na podium jednym punktem i zajęła czwarte miejsce. Największy puchar wyjechał do Mrowli. Zdobyła go, przygotowana przez **Marcina Czecha**, drużyna w składzie: **Sebastian Gierlak, Patryk Piętowski, Mateusz Bachórz i Mateusz Kopona**. Drugie miejsce zajęła drużyna reprezentująca SP w Bziancu w składzie: **Gabrieła Kaszuba, Krystian Krupa, Damian Wąsik**

od strony technicznej. Dla czwartoklasistów z Dąbrowy, którym karty rowerowe wręczył **sierż. szt. Piotr Słomiany** nie będzie już straszne spotkanie z policjantem drogowki.

Jak co roku, nie zawiedli sponsorzy i przyjaciele konkursu: **wójt Gminy Świlcza**, który ufundował nagrody, z-ca przewodniczącego Rady Gminy **Ferdynand Zakrzewski**, od pierwszej edycji zasiadający w jury oraz prowadzący drużyny z SP w Bratkowicach nr 1 i 2 – **Stanisław Rudzki**.

Wręczając nagrody, dyrektor ZS w Dąbrowie, **Stanisław Głodek**, zwrócił uwagę na fakt, że w Polsce na 100 wypadków drogowych, w porównaniu z większością krajów Europy, jest więcej ofiar śmiertelnych. Składa się na to wiele czynników – stan dróg i pojazdów, drastyczne przekraczanie dozwolonej

prędkości, brak kultury i wyobraźni u kierowców. Właśnie nad poprawą w zakresie dwóch ostatnich obszarów należy pracować z młodymi ludźmi: w szkole – przez atrakcyjną i skuteczną realizację treści z zakresu wychowania komunikacyjnego, w domu i w rodzinie – przez dobry przykład dawany przez dorosłych. Tylko wspólna praca może przynieść dalsze sukcesy w zakresie znacznego zmniejszenia liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych, do czego Polska zobowiązała się na forum Unii Europejskiej.

J.Ś.

PUCHARY wyjechały z Dąbrowy

i **Daniel Wojciechowski** również przygotowana przez Marcina Czecha, a trzecie ekipa SP nr 3 w Bratkowicach w składzie: **Michał Pięta, Kamil Sołek, Paweł Warunek i Sebastian Zagrodnik** pod kierunkiem **Zygmunta Palcowskiego**.

Niezależnie od wyników, wszyscy zawodnicy oraz gorąco dopingujący kibice świetnie się bawili, bo najważniejsze jest nasze bezpieczeństwo na drodze, dobra zabawa i radość z uprawiania turystyki rowerowej, co podkreślił **Janusz Świdorski**, który prowadził część sprawnościową i przygotował konkurs

LEKKA ATLETYKA

DOMENĄ BRATKOWICKIEGO SPORTU

W dniu 20 kwietnia br. w Bratkowicach odbyło się I Walne Zebranie Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkiej Atletyki, na którym wybrano Zarząd Klubu w składzie: **Lesław Lassota** – prezes, **Zbigniew Kuś** – wiceprezes, **Wiesław Ziobro** – sekretarz, **Bożena Homa** – skarbnik, członkowie: **Anna Zięba**, **Adam Bednarz**, **Małgorzata Tołoczyńska-Lekarz**, **Władysław Kwoczyński**, **Tadeusz Kowal**, **Krystyna Kwoka**.

Wybrano też skład Komisji Rewizyjnej: **Jacek Wlazło** – przewodniczący, **Urszula Kiszka** i **Grzegorz Kubas** – członkowie.

W zebraniu uczestniczył **Waldemar Pijar** – zastępca wójta Gminy Świlcza. Głównymi tematami dyskusji były przede wszystkim sprawy organizacyjne, udział w zawodach lekkoatletycznych i obozach sportowych, ustalenie wysokości składek członkowskich, sprawy finansowe, a także zaprojektowanie logo klubu.

Przypomnę, że klub ten zarejestrowany został w dniu 12 stycznia 2005 r. w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie pod pełną nazwą: **Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki Bratkowice – Korzeniowski.pl**.

Działalność klubu i osiągnięcia sportowe

Klub rozpoczął działalność jesienią 2004 roku. Jego założycielem jest **Lesław Lassota** – trener rzeszowskiego Klubu Sportowego „Resovia”. W Bratkowicach zgromadził wokół siebie kilkudziesięciosobową grupę młodzieży, która trenuje pod jego bacznym okiem chód sportowy i biegi na różnych dystansach. Do tej pory podopieczni Lassoty odnieśli już sporo sukcesów w zawodach lekkoatletycznych różnej rangi.

Jego niekwestionowanym oczkiem w głowie jest **Kasia Kwoka** z Bratkowic – zawodniczka Resovii, reprezentantka naszej kadry narodowej seniorów na Olimpiadzie w Pekinie w 2008 roku. Mimo, że chód sportowy trenuje zaledwie od dwóch lat, w swoim dorobku ma już wiele znaczących sukcesów, w tym tytuł Mistrza Polski w chodzie sportowym na dystansie 10 km. Kasia może się poszczycić jeszcze wieloma innymi osiągnięciami w dyscyplinie sportu, jak: 2003 r. – Mistrzostwa Polski Juniorów w Zamościu – 4. miejsce, start na dystansie 10 km (52'26"10s) 2003 r. – Zawody Ligowe w Warszawie – 2. miejsce na 3 km (24'68"9s) 2004 r. – Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów w Spale – 3. miejsce, start na 3 km (14'19"11s) 2004 r. – Akademickie Mistrzostwa Polski

Seniorów we Wrocławiu – 1. miejsce, start na 3 km (13'42"00s) 2004 r. – Zawody Międzynarodowe Roberta Korzeniowskiego „Na Rynek marsz” – w Krakowie, start na 10 km (49'54"28 s) 2004 r. – 40. Międzynarodowe Zawody o Puchar Poczty Polskiej w Gdańsku – 1. miejsce, start na 10 km (czas. 47'32"18s) 2004 r. – Zawody Ligowe w Warszawie – 1. miejsce, start na 5 km (23'09'00s) 2005 r. – Halowe Mistrzostwa Polski Seniorów w Spale, 6. miejsce, start na 3 km (14'05"18s) 2005 r. – Zawody Lekkoatletyczne w Rzeszowie – 2. miejsce na 10 km (49'52"18s) 2005 r. – Akademickie Mistrzostwa Polski w Zaniemyślu – 3. miejsce na 20 km

2005 r. – Międzypaństwowe Zawody Lekkoatletyczne (Hiszpania, Polska, Grecja) w Barcelonie (Hiszpania) – 2. miejsce na dystansie 5 km (23'05"00s). Wynik ten jest rekordem życiowym Kasi. Zawody odbywały się na stadionie olimpijskim. Kasia pokonała tu w pięknym stylu Agnieszkę Olesz – swoją starszą koleżankę z Kadry Narodowej.

Kolejne starty Kasi w 2005 roku

– 12 czerwca br. – Mistrzostwa Polski Seniorów w Lekkiej Atletyce w Rumii (dystans 20 km)

– lipiec br. – Mistrzostwa Europy Seniorów w LA w Erfurcie (dystans 20 km)

– sierpień br. – Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne Seniorów o Puchar Poczty Gdańskiej w Gdańsku – start na dystansie 10 km.

Dodam, że Kasia Kwoka tuż przed wyjazdem do Barcelony, otrzymała od Prezydenta Miasta Rzeszowa nagrodę „Młode Talenty” w dziedzinie sportu. Jest to okazała statuetka i dyplom uznania.

O tych i innych sukcesach bratkowickich lekkoatletów poinformuję czytelników w kolejnym wydaniu „Trzcionki”.

Władysław Kwoczyński



Kasia Kwoka i jej trofea.

(1'41"38s) 2005 r. – Zawody Lekkoatletyczne o Puchar Europy w Miskolcu (Węgry) – 9. miejsce drużynowo na 20 km (1'43"54s)

Napisali do nas, pisali o nas...



Kwartalnik Społeczno - Kulturalny „TRZCIONKA” w Trzciance gm. Świlcza

W związku z uczynieniem przez Wasze czcigne biuro literate i obywateli i nagrody za przygotowanie biuletynu ekologicznego w III Ogólnopolskim Konkursie Ekologicznym, zorganizowanym przez Zarząd Województwa Łódzkiego, ogłoszonym przez Zarząd Województwa Łódzkiego, w dniu 2003 i 2004 roku przyznali pierwsze miejsce Kwartalnikowi Społeczno-Kulturalnemu Samorządu Gminy Świlcza „Trzcionka”.

Konkurs zorganizował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Redakcja gazet lokalnych miała przesłać opublikowane przez dwa ostatnie lata materiały dotyczące problematyki ekologicznej.

– Prawie w każdym numerze „Trzcionki” zamieszczone są artykuły dotyczące zagadnień związanych z ekologią – mówi Zofia Dziędzić, redaktor prowadząca kwartalnik.

– Na naszych łamach tematykę tę podejmują zarówno dzieci, jak i doświadczeni dziennikarze. Aby jednak zakwalifikować się do ogólnopolskiego etapu konkursu, „Trzcionka” musiała wygrać etap wojewódzki. I tak też się stało. Za pierwsze miejsce na Podkarpaciu redakcja otrzymała nagrodę w wysokości pięciu tysięcy złotych.

– W każdym numerze składamy mnóstwo czasu i pracy. Ograniczenie się więc cieszymy, że nasz wysiłek został dostrzeżony i doceniony także na forum ogólnopolskim – mówi Zofia Dziędzić.

Oprócz dyplomu zwycięzcy otrzymaliśmy dodatkowo nagrodę pieniężną w wysokości trzech tysięcy złotych.

art

Wykaz darczyńców nagrody przekazanej z powołaniem

Marek Jędrzejak
Dyrektor
Województwa Łódzkiego
w Rzeszowie

Rzeszów, 4 kwietnia 2005 r.

„Trzcionka” najlepsza w kraju

Kwartalnik ze Świlczy wygrał ogólnopolski konkurs

Do tej pory wydała już 33 numery „Trzcionki”, która swoją działalność rozpoczęła w 1997 roku. Tytuł jest konstrukcją językową wyrazu członka (drukarska) i trzany – nazwy wsi, która była pomysłodawcą periodyka i jest siedzibą redakcji. Wydawana przez Towarzystwo Przyjaciół Trzciński gazeta rytmicznie uzyskała akceptację władz Świlczy. Począwszy od 5 numeru strzał gminy pokrywa koszty druku.



Członkowie redakcji „Trzcionki” – Zbigniew Lis, Wiesława Kwaczyniak, Zofia Dziędzić oraz Waldemar Pijet, zastępca wójta Świlczy, tuż po odebraniu dyplomu za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie dla gazet lokalnych

Wojciech Wdowik, wójt Świlczy

Jestem bardzo dumny z tego, że nasza gazeta zdobyła tak wysokie miejsce w skali całego kraju. Chcę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu. Żebymos, że każdy z tych osób poświęca swój czas społecznie.

wodzący kwartalnik. – Na naszych łamach tematykę tę podejmują zarówno dzieci, jak i doświadczeni dziennikarze. Aby jednak zakwalifikować się do ogólnopolskiego etapu konkursu, „Trzcionka” musiała wygrać etap wojewódzki. I tak też się stało. Za pierwsze miejsce na Podkarpaciu redakcja otrzymała nagrodę w wysokości pięciu tysięcy złotych.

– W każdym numerze składamy mnóstwo czasu i pracy. Ograniczenie się więc cieszymy, że nasz wysiłek został dostrzeżony i doceniony także na forum ogólnopolskim – mówi Zofia Dziędzić.

Oprócz dyplomu zwycięzcy otrzymaliśmy dodatkowo nagrodę pieniężną w wysokości trzech tysięcy złotych.

art



Zaprosili nas:

- Zespół Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzcianie na sesję popularnonaukową pt.: „Żyj zdrowo” w ramach II edycji konkursu „Zdrowa planeta, zdrowy człowiek”.
- Zespół Szkół w Trzcianie na Festyn Pokoleń z okazji gminnych obchodów Dnia Dziecka oraz 130 lat Szkoły w Trzcianie. Uroczystość odbyła się w dniu 5 czerwca 2005 r. na boiskach sportowych ZS. I część jubileuszowych obchodów święta szkoły odbyła się 29 kwietnia br.
- Organizatorzy Gminnego Przeglądu Teatrzyków Szkolnych, który odbył się w sali widowiskowej Domu Ludowego w Trzcianie w dniu 21 maja 2005 r.
- Zarząd Wojewódzki ZMW „Wici” w Rzeszowie na spotkanie z okazji Festiwalu Młodzieży Szkolnej. W przeglądach uczestniczyły zespoły artystyczne z Trzciany, Łañcuta i Wiśniowej. Wykonawców i uczestników imprezy zaszczylił swą obecnością poseł na Sejm z ramienia PSL – Jan Bury.

STAROSTA RZESZOWSKI

Pani
Zofia Dziędzić
Redaktor Prowadząca
Kwartalnika Społeczno - Kulturalnego „Trzcionka”

Szanowna Pani Dyrektorko!

W imieniu samorządowego powiatu rzeszowskiego serdecznie gratulujemy zajęcia pierwszego miejsca w ogólnopolskim konkursie dla redakcji gazet lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości ekologicznej społeczeństwa w 2003 i 2004 r.

Życzę Pani wszystkim dla Państwa społecznej pracy przyczyniającej do zwiększenia efektywności codziennego życia mieszkańców z przygotowaniem materiałów oraz wydaniem „Trzcionki”.

Dyplom zwycięzcy w tym ogólnopolskim konkursie jest podwójnie cenne, ponieważ podziękowania przez Honorowy Prezesa Powiatu, Zespół Rzeszowski oraz honorowy przewodniczący na łamach Kwartalnika.

Należąc do licznej grupy przyjaciół „Trzcionki” życzymy Pani Dyrektorko, całego Powiatu oraz Województwa Łódzkiego dalszych sukcesów i wiele lat radozowania z pani dziennikarstwa na terenie województwa łódzkiego.

Z wyrazami szacunku,

Marek Jędrzejak
Wiceprezydent Rzeszowski

Stanisław Olsztyński
Starosta Rzeszowski
Wiceprezydent Zarządu Powiatu Rzeszowski

Rzeszów, 24.03.2005 r.

Samorząd Powiatowy w Rzeszowie, 10 - 959 Rzeszów, ul. Główna 15, tel. 0 (prek) 17 867 14 62, fax 0 (prek) 17 867 79 64, e-mail: starostawojewodztwa.rzeszow.pl, http://www.powiat.rzeszow.pl



Rzeszów, 2005-01-31

34-004 Rzeszów, Rynek 25
tel. (017) 852 74 78
www.klubdziennikarza.org.pl

Pani Zofia Dziędzić
Redaktor prowadząca
Redakcja Kwartalnika
TRZCIONKA

Z prawdziwą przyjemnością pragnę pogratulować Pani i za jej pośrednictwem zespołowi redakcyjnemu tak wysokiego wyróżnienia w konkursie zorganizowanym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Będzie nam miło jeżeli sprawdzić Pani dostarczenie jednego egzemplarza TRZCIONKI do Klubowej czytelni.

Zapraszamy do Klubu. Będą zobowiązani jeżeli uprzedzi mnie Pani o swojej wizycie.

Z wyrazami sympatii

Adam Młoc
Kierownik Klubu

KŁUB
DZIENNIKARZA
34-004 Rzeszów, Rynek 25
tel. (017) 852 74 78

III Gminny Konkurs Recytatorski

„Wiersze, które lubimy”



Dom Ludowy w Trzcanie 17.03.2005 r.

V Gminny Przegląd Teatrzyków Szkolnych



Dom Ludowy w Trzcanie 21.05.2005 r.



Przednia to zabawa!!! TEATR MŁODEGO AKTORA

15-LECIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO



Trzciana,
25 czerwca 2005 r.



Gminne Zawody Straży Pożarnych

Bratkowice, 27 czerwca 2005 r.



W pełnym rynsztunku,
czy po cywilnemu,
strażak pomaga
zawsze i każdemu!

GMINNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO



*Działacze
wznoszą okrzyki,
gdy sport
ma dobre wyniki!*



Dom Ludowy w Trzcianie 16.04.2005 r.

GMINNY TURNIEJ SZACHOWY



Dorośli kciuki trzymają, za tych którzy dobrze grają!

*Dom Ludowy w Trzcianie
30.04.2005 r.*



GMINNY KONKURS EKOLOGICZNY



Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej 21.04.2005 r.

SESJA EKOLOGICZNA

Rolnicze Centrum
Kształcenia
Ustawicznego

Trzciana
22.04.2005 r.



Gminny Konkurs Plastyczny

Zespół Szkół w Dąbrowie
27 kwietnia 2005 r.



Pan Dyrektor dyplom wręcza i do malarstwa zachęca...



130 LAT SZKOLNIETWA PODSTAWOWEGO W TRZCIANIE



ZS Trzciana,
29 kwietnia 2005 r.





poświęcenie wozu strażackiego



Białka, 24 kwietnia 2005 r.



50-lecie KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH



Przybyszówka
8 maja 2005 r.



50 LAT KGW



Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej



Dom Ludowy Trzciana
1 maja 2005 r.

Uśmiech i mrugnięcie oczkiem - to sposób na oczarowanie widzów



Maj, to rocznic i dzieci opiekun...

3 Maja w Dąbrowie

Dom Ludowy, 3 maja 2005 r.

II Podkarpackie Forum Prasy Samorządowej



Dom Ludowy Trzciana, 24 maja 2005 r.



Wojewódzki Dom Kultury Rzeszów
4 czerwca 2005 r.

DZIEŃ SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO 2005



Były gratulacje, nagrody, życzenia...

Warszawa, 16 marca 2005 r.



III Ogólnopolski Konkurs dla Redakcji Gazet Lokalnych



GMINNY KONKURS PLASTYCZNY „PO DRUGIEJ STRONIE TĘCZY”



Każdy mały i ambitny... chce malarzem być!

Gminny Dzień Dziecka



**Patrz! Słońce się śmieje!
I śmiejmy się my...
My, wszystkie, wszystkie dzieci!**

Festyn Pokoleń

Zespół Szkół w Trzcianie, 5 czerwca 2005 r.

PARAFIADA

Mrowla,
10 lipca 2005 r.



Na nic deszcz, wicher i błoto. Jesteśmy przecież WSPÓLNOTA!!!

Gminny Turniej Sołectw

Trzciana, 3 lipca 2005 r.



Nic na siłę,
nic za wszelką cenę!!
To zabawa!

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świlcza. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Zofia Dzedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary. DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Pracownia Poligraficzna, Przybyszówka 102, tel./fax (0-17) 863-55-44, O/Boguchwała, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzciana - Nowy Dom Ludowy, tel. (0-17) 85-14-916, www.swilcza.com.pl
Dyżury redakcyjne w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 18.00-19.00 KONTO BANKOWE: Bank Spółdzielczy 36-071 Świlcza nr konta 91780007-85977-2706-11. NAKŁAD: 700 egz. + 50. Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. INs Rej. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086.
Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Do druku oddano: 16.07.2005 r.